
V
B
J
C
36667
I

Autor Crasset Jez.

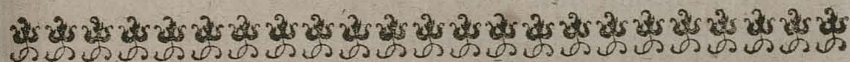
wymieniony jest w tytule
edycji z roku 1801.

brakuje tu w
opisie ostat. dodatku
ordunny p. i R.
w. 109 – 136.

UWAGI
CHRZESCIANSKIE.
albo
Rozmyślánia Krotkie.

NA
WSZYTKIE DNI ROKU, I SWIĘTA
UROCZYSTE.
Dla
Pożytku Duſz, krwią Chryſtuſową odkupionych.
Ná wygnániu w Dreznie przetłumáczone.
A Roku 1708. do Druku podane.

CZĘSC WTORA



Ex Mandato Superiorum.
W BRUNSBERKU.
w Drukarniey Collegij
Societatis JESU.



Ná Srzodę Popielcową.

UWAGA

NAD POKUTĄ POWIERZCHOWNĄ, I Umartwieniem Ciała.

Punkt 1.



Ic niemaſz bárziey bliſzſzego, i nic niemaſz bárziey dalſzego, iako duſza, i ciało. Gdy iedno w przod, drugie w zad idzie; gdy się iedno podnosi, drugie się zniża; gdy iedno ieſt zdrowe, drugie choruie; gdy iedno ieſt mocne, drugie ieſt ſłabe. Zebyś tedy umocnił twoię duſzę, trzebá żebyś oſłabił twoie ciało. Nie ieſtem człowiekiem, ieżeli ieſtem poſłuſznym moim paſſyom. Nie ieſtem Chrześćianinem, ieżeli się nie paſſuię z moiemi paſſiami. Nie ieſtem pokutuiący, ieżeli nie martwię moich paſſyi. Ponieważ ciało moie ieſt zmazane przez grzechy, powinno bydź oczyſzczone przez

karę, i ponieważ mieć będę część wuciechach duſznych, powinna mieć także część wbolách iey.

Punkt 2. COż ia wiem, ieżeli grzechy moie ſą mi odpuſzczone? Ktoż wie, ieżeli karanie ieſt mi darowane? Coż ia wiem, ieżeli Bog mię karać nie będzie na ciele? Coż wiem, ieżeli mię karać nie będzie i na duſzy? Coż wiem, ieżeli mię traktować nie będzie zwiękſzą oźiębłośćią, ieżeli nie dopuśći, abym wpadł w iaki wielki grzech? Coż ia wiem, ieżeli z niego powſtanę, kiedy upadnę?

Punkt 3. IEżeli ia ochraniać się będę, Bog mię ochraniać nie będzie. Ieżeli ia się karać będę, Bog karać mię nie będzie. Ieżeli ia się nienawidzę, Bog mię nie będzie nienawidział. Ieżeli ia się kocham w ſobie, Bog kochać się nie będzie wemnie. Ieżeli ia nic ſobie nie wybáczam, Bog wybáczy mi wſzytko. Ieżeli ia wybáczam ſobie wſzytko, Bog nic mi nie wybáczy. Ieżeli ia ieſtem łaskaw ſam na się, Bog będzie ſurowy na mnie. Ieżeli ia ſurowie z ſobą się ſamym obeydę, Bog łaskę mi ſwoię wyſwiadczy.

O Duſzo Chrześćiańska, uczyńże z twego ciała ofiarę żywą, nie umieraiącą. Martw twoie paſſye, twoie zmyſły, twoie pragnienia, martw się w wſzelki czás, martw się na każdym mieſcu, martw się mocno, martw się rozumnie.

NA

NA CZWARTEK po POPIELCU.
UWAGA.
Nád Tymże.

Punkt 1. DAy Bogu ſwoie ciało, a on ci da ſwego ducha. Miey ſtaránie o wnętrznych rzeczach, a on będzie miał o powierzchownych. Czyń to, co rzecz ieſt łacna, a on czynić będzie, co ieſt niepodobna. Chodź kiedy możeſz, i poſtępuy, a kiedy nie będzieſz mogł więcey, on cię nosić będzie. Pość z P. Iezuſem, abyś pożywał báranká Wielkonocnego z P. Iezuſem.

Punkt 2. POſt ieſt zbáwienny, i dla duſzy, i dla ciała, leczy choroby ták tego, iak i tey. Nic niemaſz niepodobnego temu, ktory ma wiarę, nic niemaſz trudnego temu, ktory ma miłość. Wſzytkie rzeczy ſą podobne temu, ktory nadzieię ma w Bogu. Pość, ieźli możeſz, ale bądź pewny, że więcey możeſz, niżeli ſam o ſobie rozumieſz. Poſt ieſt błogoſłáwiony od Bogá, poświęcony od Syná iego, rozkazany od Kościoła, obſerwowany od wſzytkich wiernych. Daie Bog moc, kto go chowa, wymuie siłę tym, ktorzy go nie chowaią. Zbytnie iedzenie zabiia práwie wſzytkich ludzi, umartwienie się w iedzeniu, uzdrawia wſzytkich. Ten, ktory ſtraci duſzę ſwoię, i życie ſwoie, i zdrowie ſwoie dla Chtyſtusa, znaydu-

ie wſzytko, co rozumiał, że miał ſtracić. Ten, ktory zechce zbáwić ſwoie ciało, i ſwoie zdrowie, uchybiaiąc práwa Chryſtuſowego, ſtraci wſzytko to, czego rozumiał, że doſtąpi.

3. CHcę skarać ſmoie ciało iako Apoſtoł, abym nie był zlidżby odrzuconym. Chcę bydź podobnym do Chryſtuſa, abym był zlidżby przeznaczonych. Chcę paſsować ſię zmoim ciałem, ponieważ to zaczęło woynę zduſzą moią; Chcę go ukrocić trochę poſtem, abym mu odiął moc i chęć do rebelliey Chcę umartwić moie zmiſły, abym żył życiem duchownym. Chcę umrzeć z Iezuſem, abym zmartwychwſtał z Iezuſem, Chcę miec rany, abym był iednym z członkow iego, a ieżeli nieodważam ſię abym ie ſobie zadał, cierpieć będę ochotnie te, ktore Bog ná mnie ześle.

NA PIATEK po POPIELCU.

UWAGA.

Nad godnośćią Umartwienia.

Punkt 1. COż ieſt umartwienie? Ieſt ſmierć miłośći, ktora zabiia życie winne, ktora oddzielá duſzę od zmyſłow, ktora ią oddałá od ciała, i ktora daie iey życie duchowne.

Ieſt Ofiara miłośći, ktorey Duch S. ieſt Kapłanem

nem, ciało rzucą ná Ofiarę nagotowaną, ſerce ieſt Ołtarzem, męka ieſt nożem, miłość ogniem, chwała owocem.

Ieſt męczeńſtwo miłości bez winy i bez tyranna mnieyſze niż wiary, ale dłuſzſze i tęskliwſze wolnieyſze, a przecięż nie iako dobrowolne.

Punkt 2. COż ieſt Umartwienie? Ieſt continuacya Ofiary IEzuſowey ktora nápełnia czego niedoſtaie męce, ktora ciała naſze czyni członkami iego, ktora animuie nas iego Boskim Duchem. Ktora czyni uczeſtnictwo bolow iego, ktora wysługuie nam skarb łaski, i ktora wynosi nas ná Thron chwały iego.

Punkt 3. ALe zkądże pochodzi że ia ſię ták mało martwię. Bo nie kocham Pana Iezuſa- bo nie ieſtem zczłonkow iego, bo nie ieſtem zagrzany Duchem iego, bo ſprowadzę życie cieleſne, bo nienámidze krzyża i bolow Chryſtuſowych bo ieſtem niewolnikiem ciała ſwego, bo mi nieſmakuią uciechy ducha, bo ieſtem człowiek iako beſtya, ziemski, nikczemny, roskoſznich, i nieprzyiaciel Boski.

O niechże umrzę śmiercią ſprawiedliwych abym prowadzić mogł życie ſprawiedliwych? O niechże będę ofiarą miłości, abym umarł śmiercią miłości.

NA

NA SOBOTĘ po POPIELCU.

UWAGA

Nád Powinnośćią, ktora nas obliguie, abyśmy rozmyśláli o Męce Pańskiey.

Punkt 1. SYn Boski bárzo tego prágnie, abyśmy o iego myślili męce, i powinniśmy mu dáć tę pociechę, ponieważ dla nas ią cierpiał, i wypłacił za nas ſprawiedliwośći Boskiey, biorąc na się wſzytkie te męki, ktore nagotowane były dla grzechow naſzych. Przyſzedł na ziemię, i życie ſwoie w mizeryey ſtrawił. Przyiął na się dekret ſmierci, ktory był ferowany na nas, ktory go na krzyż przybił, (iako mowi S. Paweł.) Powinnibyśmy tedy za wdzięczność cierpieć wſzytkie rodzaie mąk za niego, ale on nie prosi o to, abyśmy ſzli ták daleko; chce tylko, abyśmy rozmyśláli o miłośći, ktorą nas kochał, i zbytnie męki, ktore cierpiał, aby nas zbáwił. Czy ieſtże rzecz na ſwiecie łacnieyſza.

A my ztym wſzytkim nie czyniemy tego: Ginie ſprawiedliwy, a nikt o tym nie myśli, ani w ſercu ſwoim uczyni nad tym reflexyey. Ieżeli zaż o tym myślić poczniemy, to zwielką lekkośćią, bez żalu ſłuſznego, bez należytey applikacyey. Iák często myśliſz, o wielkośći, prożnośći, i uciechach ſwiata, a nie myśliſz o bolách Jezuſowych. Iaka nieſprawiedliwość! Iaka nieſłuſzność!

Punkt

Punkt 2. NIemaſz rzeczy milſzey, iako myślić o męce Chryſtuſowey, bo nam pokazuie zbytek miłośći ſwoiey, i wzbudza w nas żywą nadzieię, że nam Bog odpuśći naſze grzechy, i miłosierdzie uczyni z nami, bo Syn Boski doſyć uczynił za nas ſprawiedliwośći Bogá Oyca ſwego. Przenioſł na nas wſzelkie ſwoie zaſługi, i cenę, ktorą dał za nas, daleko więcey waży, niżeli wſzelkie łaski i chwały, ktorych się z iego dobroci ſpodziewamy.

Co za pociechę powinno wywieść w duſzy moiey ták ſłodkie rozmyśłánie! Iaka radość i uciecha, czerpać wody w tych źrzodłach łaski i zbáwienia! Popełniłem wielkie grzechy, uſtraſzone ieſt ſumnienie moie, ale nie będzie zmięſzane, wſpomniawſzy ſobie na rany Zbáwicielá mego, ponieważ za moie grzechy ſą mu zadane. Ktoraż rana, choćby była nayſmiertelnieyſza, nie będzie uleczona przez ſmierć Chryſtuſową. Ták mowi S. Bernard.

Punkt 3. PAmięć o męce Pańskiey ieſt nam ieſzcze pożytecznieyſza, bo nam daie zwycięſtwo nad naſzymi nieprzyiaciołmi, iako to czartem, ſwiatem, i ciałem. Czart kusi nas, albo deſperacyą, albo pychą. Deſperacya pochodzi z niewiadomośći o miłosierdziu Boskim, a pycha z niewiadomośći o iego ſprawiedliwośći. Więc męká Chryſtuſowa nam otwie-

ra wnętrznośći miłosierdzia Boskiego, ktory dał Syná ſwego na ſmierć, za zbáwienie grzeſznikow, i ktory podiął ták wielkie męki na wypłacenie długow ich. Pokazuie ſwoię ſprawiedliwość, ponieważ ták ſurowo traktował Syna ſwego, i nayniewinnieyſzego. Gdy go obáczył odzianego cieniem grzechow naſzych, i ręczącego za nas.

Męka Iezuſowa daie nam zwycięſtwo z ſwiata, bo ten nas nie kusi, tylko przez miłość uciech, a boiaźń bolu. Więc ktoż kochać będzie uciechy, widząc Zbáwicielá cierpiącego, i ranámi okrytego! Kto się bać będzie bolu, wiedząc, że go ſobie obrał dla nas, i nad wſzytkie delicye przełożył niebieskie?

Ciało ieſt naſzym nayniebeſpiecznieyſzym nieprzyiacielem; to nas kusi ieſzcze i przez miłość, i przez boiaźń. Ale męka Iezuſowa czyni w nas obrzydzenie wſzytkich uciech, ktore kocha. Wzbudza w nas miłość wſzytkiego tego, czego się boi. Gdy ia ſpoyrzę na ciało Zbáwicielá mego z krwawione i zranione, nie mogę pátrzyć (mowi ieden Swięty) na ſwoie, ieżeli ieſt bez ran.

O Zbáwicielu duſzy moiey, nie dziwuię się, że tákie na mnie napádaią pokuſy, ieżeli czáſem dam im się zwyciężyć. Nie myślę o twoiey przenayſwiętſzey męce, ſtrach mię tego co cierpiſz, odwracam oczy od two-

twoich ran, chcę na potym osadzić mięszkanie moie na Kalwaryey, tám chcę żyć, tám chcę umrzeć. Nie na gorze Thabor rozbiię moy námiot, ale na gorze bolow, tám mowić będę: O iako nam tu dobrze! O iak wielki pożytek! O iak wielka pociecha, gdy widzę Bogá na Krzyżu, gdy go widzę dla miłośći moiey umieraiącego.

NA NIEDZIELĘ PIERWSZA POSTU.

UWAGA.

Ná Przyczynami Pokus.

Punkt 1. DLa czegoż Pan nasz chciał bydź kuszony? Dla tego, żeby zwyciężył naszego nieprzyiacielá. Dla tego, żeby nas nauczył sposobu, iako się znim spotykać. Dla tego, aby nam opatrzył siłę, żebyśmy go zwyciężyli. Dla tego, aby wzbudził nas do potyczki przez swoy przykład. Dla tego, aby upokorzył czarta, ktory z pierwszego triumfował człowieká. Dla tego, aby naprawił mankament pierwszych naszych Rodzicow, i podniosł ich z upadku, daiąc synom ich zwycięstwo z czartow.

Punkt 2. DLa czegoż czuię pokusy? Bom pyszny iest, bo niemam straży nad memi zmysłami, osobliwie nad oczami i uszami. Bo mam złe nałogi, ktore śię rozumieią z czartami. Bo nie iestem w tym stanie, gdzie Bog chce mię mieć, i nie poszedłem za moim powołaniem. Bo mam serce przywiązane

zane do iakiego ſtworzenia, albo że niemam żadney potrzebney zabáwy. Bo ieſtem człowiekiem, a człowiekiem grzeſznym, Chrześcianinem, ktory niedbá o nic, byle był ſzczęśliwy. Bo człowiek będąc wolnym, nie ieſt determinowany do dobrego. Grzeſznik będąc niewolnikiem, ieſt pod panowaniem tego, ktory go podbił. Chrześćianin będąc żołnierzem, powinien się zawſze potykać. Błogoſławiony, ieżeli chce odebrać koronę, trzebá aby wprzod zwyciężył pokuſy.

Punkt 3. CZemuż cię czart kuśi? Bo nienawidzi obrazu Boskiego, ktory nosiſz, bo zazdrośći człowiekowi, ktory mieyſce iego opanowáć ma w niebie, bo chce cię uczynić ſwoim niewolnikiem, i w ſwoich mękach kompanem. Bo chce wniść w twoie ſerce, ktore ieſt thronem Boskim, aby tam był adorowanym. Bo chce oſzpecić Kośćioł Boski, i ſwiątnicę Boską. Bo chce wygnać Chryſtuſa z ſwego Kroleſtwa, ktore ma w tobie; Bo go chce krzyżować w ſercu twoim, i odnawiać obełgi iego i mękę. A będzieſz że pomagał mu w iego intencyach? będzieſzże kontentował iego pychę? Czyniſz to tyle razy, ile razy zezwalaſz na iego pokuſy.

Punkt 4. CZemuż Bog pozwalá, aby mię czart kuśił? Bo to czyni dla ſwoiey chwały, i dla

mego

mego dobrego, bo chce poznać, ieżeli go kocham; bo chce, abym siebie samego poznał. Bo chce, abym poczuł moię słabość, i przynaglił mię, abym się do niego udał. Chce sprobować moiey cnoty, chce mię trzymać w swoim posłuszeństwie, chce mię wycwicić do potyczki, wykorzenić moie niedbálstwo. Chce mię oddalić od stworzenia, i chce, żebym sobie zasłużył ná niebo.

O Iezusie Zbáwicielu duszy moiey! Nie dziwuię się, że czuię pokusy, bo i na ciebie napádały. Dobra rzecz, abym cię znał, i żebym siebie także znał samego. Pokusa iest dla mnie pożyteczna i potrzebna, bo mię czyni pokornym, i nie dozwalá, abym wpadł w pychę. Niechże na mię napadaią, o Panie, pokusy, probuy mię, ieżeli znaydziesz złość we mnie. Ale znowu proszę cię o Boże moy, niechże nie napadaią na mnie pokusy, znam aż nazbyt słabość moię. Uwolniy mię raczey od pokusy, albo przynamniey utwierdź mię w iey zasadzkach i szturmach, day mi moc, abym ią zwyciężył. Ták czart biie przeciwko mnie, iako i przeciwko tobie. Brońże siebie samego we mnie i przezemnie, przeciwko nieprzyiacielowi twemu i moiemu.

NA I. PONIEDZIAŁEK POSTU.

UWAGA.

Nád Męką Chrystusową.

Punkt 1. IEZUS iest prawdziwy Syn Boski, iest nayświętszy ze wszytkich ludzi, naywiększy ze wszytkich Krolow, naylepszy ze wszytkich przyiacioł. Nigdy nie uraźił nikogo, i owszem czynił dobrze wszytkim. A tym czásem cały swiat sprzysiągł się przeciwko niemu, wszytek swiat go prześládował. Iako cierpiał za wszytkich ludzi, ták cierpiał od wszytkich ludzi. Niemasz ani płci, ani kondycyey, ktoraby się do męki iego nie przyczyniła. Zydzi, Poganie, Kapłani, Krolowie, Zołnierze, Pospolstwo, męszczyzna, białogłowy, nawet Uczniowie przyłożyli się do iego męki. Czy byłżeś z tych liczby? Ah! Byłeś z naypierwszych i z nayokrutnieyszych iego prześládowcow.

Punkt 2. IEZUS zniosł wszytkie rodzaie mąk na ciele swoim, na duszy swoiey, na duchu swoim, na sercu swoim, ná pamięci swoiey, na imaginacyey swoiey, na honorze, dobrach, krewnych, przyiacioł, wszytkich zmysłach, i wszytkich członkach. On iest człowiekiem bolow, a ia chcę bydź człowiekiem uciech. On cierpi od całego swiata, a ia cierpieć niechcę od nikogo. On cierpi wszelkie męki, a ia niechcę cierpieć żadney. On cierpi męki bárzo ciężkie, a ia cierpieć i lekkich niechcę. On cierpi dobro-

dobrowolnie, a ia nie cierpię, tylko z przymuſzenia.

Punkt 3. O Nayſłodſzy IEZU! Iako męka twoia przenayſwiętſza wzbudza we mnie żal i konfuzyą. Cięſzki to żal na mnie, gdy widzę że cierpiſz dla mnie. Wielka to konfuzya dla mnie, gdy ia nic nie cierpię dla ciebie. Uczyńże przynamniey mi tę łaskę, abym mogł znosić małe moie nieſzczęśćia z cierpliwośćią, i uczyń mię codzień ſpoſobnieyſzym, abym mogł coraz to więcey dla ciebie cierpieć.

NA I. WTOREK POSTU.

UWAGA.

O teyże Materyey.

Punkt 1. IEzus ieſt ofiarą we wſzelki czás, ieſt ofiarą wſzytkich ludzi, ieſt ofiarą wſzytkich ſprawiedliwych i grzeſznikow. Iako wziął na się wſzytkie naſze grzechy, ukoronował się wſzytkim tym, cokolwiekeśmy mieli za nie cierpieć. Iako nie znaydował się człowiek, ktoregoby nie kochał, nie był też żaden, za ktoregoby nie cierpiał. Ale oſobliwie cierpiał za mnie, bo mi też większe nad inſzych pokazał łaski, ktore ſą owoce męki iego przenayſwiętſzey. Miał mię i w myśli ſwoiey, i w ſercu ſwoim, a ia nigdy o nim nie myślę, nie kocham go iako należy, niechcę nic cierpieć dla niego iakobym powinien.

Punkt 2. KToż go obligował do tego, aby umarł?

Dla

Dla czegoż chciał taką na się przyiąć mizeryą? Ah! Umarł aby mi dał życie, ktorem był stracił przez grzech! Wziął na się wszelką mizeryą, abym ia był szczęśliwy! Oddał się sam swoim nieprzyiaciołom, aby mię z mocy wyrwał moich! Nie appellował od dekretu Piłata, nie uczynił żadnego cudu, iako uczynić mogł, aby był z iego uwolnił się rąk. Ukrzyżowany był przez całe práwie życie swoie. Serce iego przybite było do Krzyża w przod, niżeli ciało. Naywiększa iego męka była, gdy nie cierpiał. Naywiększe iego pragnienie było, aby był we krwi swoiey własney ochrzczony, aby był pił kielich męki swoiey, i umarł.

O Naysłodszy Iezu, powinieneś bydź kontent teraz z twoich nieprzyiacioł, bo uczynili wszytko to, czegoś ták dawno prágnął, to iest, abyć bezmierne zadawali męki. Grzech tylko ich, z mnieysza twoie ukontentowanie, i wzbudza w tobie żal. Ale co do mąk, nie mogą ich większych wymiślić. Napełnili cię obelgámi i pośmiewiskami, traktowali cię iako naynieszczęśliwszego z niewolnikow, i naygorszego ze wszytkich bezbożnych. Czy możeszże więcey cierpieć nad to, coś cierpiał? Czy możeszże umrzeć okrutnieszą śmiecią, iako tą, ktorą ci zadali?

Punkt 3. A Ia niechcę ani cierpieć, ani umrzeć. Chcę żyć w uciechach, ia, ktorybym powinien teraz wszytkie piekielne cierpieć męki. A gdzie ia znaydę podobne przykłady do twoiey dobroci? A gdzie znaydę podobne złośći do tey, ktorą serce moie napełnione iest? A gdzie ia znaydę podobną miłość, iako iest twoia, a gdzie ia znaydę podobną niewdzięczność, iako iest moia.

NA I. SRZODĘ POSTU.

UWAGA

Nád smutkiem Syna Boskiego w Ogroycu Oliwnym.

Punkt 1. CHrystus smutny iest aż do smierci. Ktoż tego przyczyną? Wspomnienie na męki ták wielkie. Wspomnienie na moie grzechy. Wspomnienie na moie niewdzięczności. Wspomnienie na moie mizerye. Ah ia się smieię z tego, co iemu łzy wyciska! Ia znayduię w tym ukontentowanie, co iego trapi! On ma nademną pożałowanie, a ia go nie żałuię.

Punkt 2. ON się lęka, pokazuiąc, że iest ták człowiek iako i ia, że iest ták słaby iako ia, że iest obnażony z swoiey mocy, a odziany słabośćiami memi, że mi dał swoie odważne serce, a siebie napełnił boiaźnią moią. Drzy, aby mię umocnił, lęka się, aby mi serca dodał; upada, aby mię podniosł.

Co za dobroć! Co za miłość! Gdzieſz znaydzieſz Doktora tákiego, coby odiął chorobę od ſwego pacienta, a dał mu ſwoie zdrowie! O iak prawdziwie naſze nioſł ſłabośći! Wziął na się naſze choroby, i przez iego rany, myśmy zdrowie odebrali.

Punkt 3. UCiechy i ſmutki czynią wſzelkie grzechy ludzkie. Pragnienie i boiaźń ſą zwyczayne ich namiętnośći. Zwyciężył Iezus tych dwuch nieprzyiacioł, i dał nam doſyć siły, abyśmy i my ich zwyciężyć mogli. Oddalał się od wſzytkich uciech, znosił wſzytkie rodzaie ſmutkow i bolow, odrzucił wſzytkie pragnienia natury, zwyciężył wſzelkie boiaźni, wychodził pot ze krwi i wody ze wſzytkich iego żył, paſſował się aż do ſmierci.

NA I. CZWARTEK POSTU.
UWAGA.
Nad krwawym Potem.

Punkt 1. VWaż duſzo moia, iak pierwſza potyczka ciężka była na Zbáwicielá, ſpoyrzyi na niego w właſney kąpiącego się krwi. Pokazuie w tym się boiaźń naſtępuiącey męki, ſtrach grzechow twoich, pragnienie twego zbáwienia, ktore wzbudziły tę potyczkę w ſercu iego. Zebrał w ſobie wſzytkie wyſtępki ludzkie, i tak ciężki zdiął go żal, żeby był za-

raz teyże godźiny umarł, gdyby był nie pokazał cudu utrzymuiąc życie ſwoie. Czyni cuda, aby cierpiał, a nie czyni, aby się uwolnił od cierpienia. A ia radbym, aby Bog co moment czynił ie, abym ia nie cierpiał, ani umierał.

Punkt 2. O Zbáwicielu duſzy moiey, iak ta pierwſza potyczka była na cię ciężka! z iaką pracą i fatygą rozpruſzyłeś przez gwałt twoiego żalu, tak wielką liczbę grzechow naſzych, ktoreś przed oczami miał! Byłem ia z Judaſzem w Ogroycu Getſemani dla złapania ciebie. Byłem w ſercu twoim przenayſwiętſzym, abym cię zaſmucił. Znaydowałem się w rękach żydowskich, abym cię bił, abym cię męczył. Grzechy moie były na ſwiecie przedemną, bo te ſą, ktore cię wydały żydom, ktore cię wſzelkiem ſpoſobem męczyły, ktore cię ukrzyżowały.

Punkt 3. O Niebieski Miſtrzu, iak nam piękne daieſz przykłady! Ale o nieſzczęśćie naſze, nikt ich niechce naśládowáć! Iak nam piękne daieſz lekcye! Ale nikt niechce się ich uczyć. Idzieſz naypierwſzy do potrzeby? Ale nikt niechce iść za tobą. Uczniowie twoi niktczemnie cię opuśćili, ſpią, gdy ty czuieſz, odpoczywaią, gdy ty się potykaſz. Smucą cię w ten czás, gdyby cię cieſzyć powinni. Zdradzaią cię w ten czás, gdyć aſſiſtować należało.

Iaka to konfuzya dla mnie, zwycięża Iezus wſzelkie ſtrachy natury, będąc odziany ſłabośćią wſzytkich ludzi, a ia upadam w boiaźniach natury, będąc trzymany siłą Boską. Idzie odważnie do potrzeby z moą boiaźnią, a ia z iego odwagą umykam i uciekam.

O Przenayſwiętſza krwi, ktora polewaſz niewdzięczną ziemię! Zagrzeyże moie ſerce, odwilż moię duſzę, umocniey ducha, i podnieś upadaiącą odwagę. Odważam się na to, abym się bił przy tobie, chcę aż do krwi ſprzeciwiać się, rebellizuiącemu natury poruſzeniu. Pragnę triumfować z mego ciała, i podbić mego ducha, choćby się trzebá krwią i wodą pocić. Ale nieſzczęśćie moie! Ieſzczem tak daleko nie doſzedł. Piłeś Kielich grzechow moich, ia chcę pić Kielich męki twoiey. To niechceſz, abym pił Kielich, ktory mi poſłał Ociec do picia? Pić będę Kielich Zbáwicielá, i wzywać będę Imię Paná mego.

(a) SŁOWA Z PISMA S.

Począł się lękać i teſknić. *Mar: 14.*
Rzekł do nich: Smutna ieſt duſza moia aż do ſmierci, zoſtancie tu, a czuycie. *Ibidem.*
Przyſzedł na niego pot iakoby w kropłach krwawych padaiąc na ziemię. *Lucæ 22.*
Wziął na się naſze ſłabośći, i niosł na ſobie naſze bole. *Isaiæ 53.*

NA

NA PIATEK I. POSTU.

UWAGA.

Nad Modlitwą Chrystusa Paná w Ogroycu.

Punkt 1. IEZUS w smutku swoim oddalá się od Uczniow swoich, i prosi Oyca, aby go dispensował, ieżeli można, od picia Kielicha. Prosi z uniżonośćią, padaiąc na ziemię przed nim, prosi statecznie przez godzin kilká; prosi, spuszczaiąc się na wolą Bogá Oyca swego. Prosi, a nie iest wysłuchany, aby nas nauczył, żebyśmy prosili, a na wolą spuszczali się Boską.

Punkt 2. O Iak dobry Iezus! Niechciał bydź wysłuchany w swoiey modlitwie, a żebyśmy wysłuchani byli w naszych. Nie otrzymał folgi dla siebie, ale ią utrzymał dla nas. Wysłuchany ia iestem w moich utrapieniach, bo on nie iest wysłuchany w moich. Mogł mieć tak wiele pułkow Anielskich, a nie miał ich, bo o nich nie prosił, a nie prosił o nich, bo chciał umrzeć, i wylać krew swoię dla zbáwienia naszego. Iaka miłość! Iakie miłosierdzie!

Punkt 3. MOdl się w twoich utrapieniach. Modl się na osobnośći, modl się z pokorą, modl się statecznie, i nierozerwanie. Modl się, spuszczaiąc się na wolą Bożą, i z nią się zgadzaiąc, nie przestaway się modlić, nie szemrzyi, ieżeli nie iesteś wysłu-

chany. Połoź sobie przed oczami wszytkie przyczyny, ktore boiaźń i smutek wzbudzaią, a spuść się na Bogá, mowiąc do Iezusa: Oycze przenayswiętszy, o to Kielich hańby, ktory mi podaią do picia, oddal go, ieżeli iest taka wolá twoia od ust moich, bo bárzo iest gorszki. Z tym iednak wszytkim niech wolá twoia będzie wypełniona, a nie moia. Oycze miłosierdzia, o to Kielich uciskow, ktory mi gotuią. Oycze ubogich i utrapionych, o to Kielich ubostwa, ktory mi włożono w ręce moie, a trzebáż, żebym go pił? żebrzę, abyś mię od niego uwolnił. Ale postaremu niech się wolá twoia stanie, a nie moia.

SŁOWA Z PISMA S.

Oddaliwszy się trochę daley, padł krzyżem na ziemię, modląc się Bogu, i mowiąc: *Matth: 26.*
Oycze moy, ieżeli można, niechże mię ten kielich minie, ale przecię niech się stanie wolá twoia, nie moia. *Matth: 26.*
Oycze moy, Oycze moy, Wszytko ty możesz, oddalże ten kielich odemnie, ale przecię niech się wypełni wolá twoia, a nie moia. *Mar: 14.*
Oycze moy, ieżeli ten kielich mię nie minie, i pić go muszę, niech się stanie wolá twoia. *Matth: 26.*
Boże moy, cały dzień będę do ciebie wołał, a ty mię nie wysłuchasz. *Psalm: 21.*

NA SOBOTĘ I. POSTU.

UWAGA.

Nad żalámi PANNY Przenayswiętszey. Punkt

Punkt 1. O Wy wſzyſcy, ktorzy miiacie, patrzcie, i uważaycie, ieżeli ieſt żal na ſwiecie, ktoryby się z moim mogł porownać!

Miara żalu iey, bierze się z wielkośći affektu iey. Cierpiemy, bo kochamy, a cierpiemy tyle, ile kochamy. Cierpiemy mało, gdy kochamy mało, ale cierpiemy wiele, gdy kochamy wiele. Panna Przenayſwiętſza bárziey kochała Syná ſwego, a niżeli wſzytkie Matki poſpołu kochały kiedy dzieci ſwoie, bo był ze wſzytkich kochania naygodnieyſzy, bo go kochała przez naturę, przez racyą, i przez łaskę.

Był iedynym Synem iey, nie dzieliła się miłość z Oycem. Poczęła go przez dzieło Ducha S. ktory ieſt miłośćią, i ktory ich złączył poſpołu więzami miłośći i podobieńſtwa. Syn ten był podobny do niey, był naymędrſzy, nayſwiętſzy, i naydoskonalſzy. Odebrała od niego łaski nieskończone, a tak kochała go miłośćią naturalną, miłośćią upodobánia, miłośćią wdzięcznośći. Kochała go iako Bogá, i iako człowieká, iako Oyca i iako Syná ſwego, iako Stworzycielá, i iako Odkupicielá ſwego. Nic nad IEZUSA nie było milſzego, dla tego też zadna miłość rownać się nie mogła z tą, ktorą przeciwko niemu pałała Marya, ktora była naylepſzą, naydoskonalſzą, nad wſzytkie naybárziey kochaiącą Matką.

Punkt 2. MIara żalu bierze się ieſzcze z wiadomośći, ktore miała mąk ſyná ſwego. Nie nauczyła się tego od Prorokow, ale iey ſyn włáſny opowiedział ie. Widziała ie oczami właſnemi, opowiadał iey naymnieyſze, z ktorych ważyła wſzelkie okoliczności. Iaki żal miała ta utrapiona Matka, kiedy iey ſyn oddalał się od niey, oſtatnie ią żegnał. A iako Syn i Matka iedno tylko mieli ſerce, cierpiała Matka wſzytko to, cokolwiek iey Syn cierpiał. Rany, ktore zadawano na ciele Syná, wyrażały się w ten że czás na ſercu Matki. Iakie dziwowisko! Syn na Krzyżu, a Matka ſtoiąca patrzy na niego, i uważa go. O wy wſzyſcy, ktorzy miiacie, patrzcie, i uważaycie, ieżeli się znayduie żal podobny do mego.

Punkt 3. UWażaymy cnoty Panny Przenayſwiętſzey. Iákie ſpuſzczenie się na wolą Bożą w ták ciężkich utrapieniach i żalách! Iaka pokora, że idzie za Synem aż na mieyſce mąk, i chce, aby ią cały ſwiat znał, że ieſt Matką iego! Iaka moc, że patrzy na umieraiącego, a żadnego znaku niecierpliwośći nie pokaże, żalowi zwyciężyć się nie da, ale ſtoi iak wryta pod Krzyżem! Iaka miłość ku Bogu, że daie na ſmierć dziecię ták kochane dla upodobánia iego, i dla przeproſzenia! Iaka miłość przeciwko ludziom, ofiarować Syná dla zbáwienia ich.

O

O Matko łaski i miłosierdzia, ponieważeś mię zakochała ták głęboko, że daieſz na ſmierć za mnie iedynego ſyná twego, a ieſzcze na táką ſmierć, kochać cię i ia będę, i ſłużyć ci przez całe życie, chwalić cię i błogoſławić będę. Naśládować przykłady twoie będę, czyniąc uſtawiczną ofiarę Bogu, tego, cokolwiek mam naymilſzego, i ſtarać się będę, abym wyrażał na ſobie cnoty twoie, z ktorych uczynię iako bukiet z mirrhy, i nosić go będę przez całe życie na ſercu ſwoim.

NA NIEDZIELE DRUGA POSTU.

Ewangelia na tenże dzień.

W On czás: Wźiął IEzus Piotra, i Jakubá, i Janá brata iego, i prowadził ie na gorę wyſoką oſobno: I przemienił się przed nimi. A oblicze iego roziaśniało iako ſłońce: ſzaty też iego ſtały się białe iako śnieg. A oto się im ukazali Moyzeſz i Eliaſz z nim rozmawiaiący. A odpowiadaiąc Piotr, rzekł do Iezuſa: Panie, dobrze nam tu bydź: Ieźli chceſz, uczyńmy tu trzy przybytki: Tobie ieden, Moyzeſzowi ieden, a Eliaſzowi ieden. Gdy on ieſzcze mowił, oto obłok iaśny okrył ie. A oto głos z obłoku mowiący: Ten ieſt moy Syn miły, w ktorym się mnie dobrze upodobáło, tegoż ſłuchaycie. A uſłyſzawſzy Uczniowie, upadli na twarz ſwoię, i báli się bárzo. A

przyſtąpiwſzy IEZUS, dotknął się ich, i rzekł im: Wſtańcie, a nie boycie się. A podnioſzſzy oczy ſwe, nikogo nie widzieli, iedno ſamego Iezuſa. A gdy z ſtępowali z gory, przykazał im Iezus, mowiąc: Nikomu nie powiadaycie widzenia tego: aż Syn człowieczy z martwychſtanie.

UWAGA.

Nad Ewangelią, O Przemienieniu Pańskim.

Punkt 1. PRzemienił się Chryſtus na Gorze Thabor, przemienił się na Kalwaryey, przemienił się na Ołtarzach naſzych. Pierwſze przemienienie ieſt przemienienie chwały, drugie ieſt przemienienie hańby, trzecie ieſt przemienienie miłośći. Kto chce bydź przemieniony z Chryſtuſem na gorze Thabor, trzebá bydź przemienionym z nim na Kalwaryey. Ieżeli cierpiſz z nim, krolowáć będzieſz z nim. Ieżli maſz cząſtkę w iego hańbách, mieć będzieſz z nim część w iego chwale.

Punkt 2. DRugie Przemienienie ieſt Ciała Chryſtuſowego na naſzych Ołtarzach. Szaty tu ſą białe iako śnieg, Twarz iego tysiąc razy iaſniey ſza niż ſłońce. Ale ieſt okryty iedną chmurą, bo ktożby bez tey táką mogł znieść iaſność? Tam Moyzeſz i Eliaſz, rozum i wolá znoſzą się poſpołu. O zbytkach miłośći i bolow, ktore wypełnił za nas w Jeruzalem, bo

bo ta święta taiemnica reprezentuie ofiarę męki, i iest postanowiona, aby naszę wzbudzała pamięć.

Punkt 3. TRzecie Przemienienie iest to, ktore staie się przy przyimowaniu ciała Pańskiego. Przemienia się człowiek w Chrystusa, iuż więcey nie iest człowiekiem, ale Bogem. Iuż więcey nie iest grzesznikiem, ale Synem Boskim. Ociec przedwieczny mowi o nim, co mowił o Synu swoim Iezusie na gorze Thabor: Tu iest Syn moy ukochany, początek i koniec wszelkiego mego upodobánia. O toż IEzus odziany figurą człowieká, ktory był przedtym grzesznikiem, a teraz iest sprawiedliwym. Iedno tylko ciało, iednego ducha maią. Dwie osoby w iednym ciele. Zyiże tedy iako osobá przemieniona w Chrystusa. Niech myśli twoie będą myślámi o IEzusie, affekt twoy, affektem do IEzusa, słowa twoie, słowami o Iezusie, uczynki twoie, uczynkámi IEzusowymi, aby wszędzie widząc cię Ociec przedwieczny, mogł mowić: Tu iest Syn moy Iezus, początek i koniec affektu mego, i upodobánia mego.

Punkt 4. CZwarte Przemienienie iest, Przemienienie duszy na modlitwie, duch iey iest iaśnieiący swiatłem, iako słońce. Serce iey pała płomieniem niebieskim. Moyzesz i Eliasz, prawo i Prorocy mowią o męce Chrystusowey. Mocy i affekty smakuiąc

iąc ſobie w odpoczynku kontemplácyey głośno się o-
dziwaią. O Panie, iak tu ieſt dobrze, załóżmy ſobie
tu mięſzkanie na zawſze. Z wielką cięſzkośćią wſze-
dłem na wierzch tey gory. Zapociłem się nie raz
w cwiczeniu umartwienia, zmordowałem nie raz moy
rozum przez rozmyśłánia, ale iakom ieſt ſzczęśliwy
teraz, z iak wielkiego cieſzę się uſpokoienia.

Punkt 5. Pląte Przemienienie ieſt błogoſławionych
w Niebie. Gdy patrzyć będziemy ná Bo-
ga, (mowi Jan S.) ſtaniemy się do niego podobnymi.
Ggy oſadziemy się na tey piękney Thabor gorze, bę-
dziemy mowić wiecznie: O iak tu dobrze! O iako
ieſtem kontent! O iako dobrze prace moie ſą nagro-
dzone! Niżeli tę piękną w Niebie ſpiewać będzieſz
piośnkę, ſtaray się o to, abyś miał za dobre wſzędzie
gdziekolwiek cię Bog oſadzi na ziemi. Na iakimkol-
wiek mieyſcu, w iakimkolwiek ſtanie żyć będzieſz,
mow zawſze: Dobrze mi tu, ponieważ mię Bog oſa-
dził. Podobá mi się ſtań uboſtwa, choroby, upoko-
rzenia, hańby, konfuzyey, ponieważ ieſtem z Chry-
ſtuſem przemienionym, ktory się znayduie zawſze
z tymi, ktorzy cierpią, i ktorzy czynią wolą iego.

NA II. PONIEDZIAŁEK POSTU.
UWAGA
Nad Zdradą JUDASZA.

Punkt

Punkt 1. JUdasz iest łakomy, niewdzięczny, Zdrayca, i niezbożny, Łakomstwo przyprowadziło go, że przedał Pana swego. Łakomy gotow iest przedać duszę swoię, Bogá swego, byle mogł zarobić pieniądze. Iaka niewdzięczność, widać wręce nieprzyiacielskie tego, od ktorego tak wiele odebrał dobrodziestw! Iakie zdradziectwo, wydać go przez iedno pocałowanie! Iaka bezbożność i świętokractwo, przedać za cenę ták nikczemną osobę, ktora była na świecie naywiększa.

Punkt 2. JUdasz się obiesił, bo nazbyt kochał pieniędze. Ta passya zadusiła w nim wiarę, nadzieię, i miłość. Zaślepiła rozum iego, zepsowała serce iego, umorzyła wszytkie poruszenia pobożności, ktore były wzbudziły w nim obecność, przykłady, mowi, cuda, łaski, i dobrodzieystwa Pana iego. Ktoż nie zadrzy, widząc że Apostoł staie się Apostatą? Kto się lękać nie będzie, widząc że Kolumna Kościoła upadła na ziemię? Kto będzie rozumiał, że iest pewien zbáwienia swego, widząc że człowiek wybrany przez Syna Boskiego, przez Bogá samego, przemienia się w czarta, i wpada w przepaść piekielną.

Nie dufay łaskom, ktoreś odebrał, odebrał ich więcey i większe Judasz. Nie dufay oświeceniu twemu, miał większe oświecenie Judasz, niżeli ty. Nie

dufay twoim cudom, więcey ich uczynił niżeli ty, Judaſz. Nie dufay twoiey sile, większą i zacnieyſzą miał protekcyą, niżeli ty, Judaſz. Nie dufay powołaniu twemu, powołany był od Syna Boskiego, iako i ty, Judaſz. Nie dufay znakom twoiego przeznaczenia, miał ie oczywiſtſze niżeli ty Judaſz.

Punkt 3. JUdaſz ieſt potępiony. A czemu? Bo dał się zwyciężyć paſſyey, bo nie przyduſzał siły, gdy się w nim rodziła, bo nie dał odważnego odporu przy pierwſzym ſzturmie, bo zaczął od małey kradzieży, niedotrzymał w lekkich rzeczach wiary, co go potym do więkſzych przyprowadziło, bo zazdrośćił dobr duchownych bliźnemu ſwemu. Bo okrył łakomſtwo ſwoie pozornym pretextem miłośći, bo nie udał się do prawdziwey pokuty, ale się rzucił do deſperacyey.

O iak ieſt niebeſpieczna zapomnieć się w iakiey paſſyey! O iako małych grzechow bać się trzebá! O iako niedotrzymanie wiary ieſt niebeſpieczne, bo nas przyprowadza do więkſzych nierządow! O iak wiele Judaſzow na ſwiecie, ktorzy zdradzaią codziennie Syna Boskiego przez iedno całowanie, ktore mu daią przyſtępuiąc do nayſwiętſzego Sakramentu! Iak wieleżeś to razy uczynił? Iak wieleś razy przedał czartom Bogá twego przez małą uciechę, przez nikczemny

mny intereſs, przez imaginaryiną chwałę? Nie deſperuy ták, iak on, ale porzuć pieniądze ták, iak on, a przywiąż się mocniey niż przed tym do kompaniey twego Pana. Uczyniłby był łaskę Judaſzowi, gdyby go był o odpuſzczenie prosił.

NA II. WTOREK POSTU.

UWAGA.

Nad Odwagą Chryſtuſa po modlitwie.

Punkt 1. SZuka Chryſtus w cięſzkim ſmutku ſwoim ktoby go pocieſzył, a nikogo nie znayduie. Udaie się do Uczniow, a tych znayduie ſpiących,. Wraca się do modlitwy, czyniąc ią do Oyca Przedwiecznego, a z tamtąd żadney nie odbiera pociechy. Wraca się znowu do Uczniow, ale w głębokim ſnie ich zaſtaie zatopionych. I także mowi do nich: Nie możecie iedney godziny czuć zemną? Modlcie się i czuycie, abyśćie nie wpadli w pokuſę. Wſzak to do was owe skargi i zarzuty należą. Niech was nie zwycięża ſen pod czás modlitwy? Iako się nie boicie, abyśćie nie wpadli w pokuſę.

Punkt 2. MOdli się Iezus po trzeci raz, a nie ieſt wyſłuchany. Wpada w cięſzką meláńcholią i ſłabość, a Bog Ociec poſyła mu Anioła, aby go umocnił. Naucz się tego, abyś lekce ważył pociechy ludzkie, a uciekał się w utrapieniach ſwoich do

ſamego Bogá. Naucz się, abyś się modlił w twoich boiaźniach, abyś ſzukał pomocy i protekcyey w twoim niebeſpieczeńſtwie. Modlitwa ieſt lekarſtwem chorych, pociechą utrapionych, mocą boiaźliwych, ſwiatłem zaślepionych, ucieczką grzeſznych, tarczą ſprawiedliwych, zyciem, pokarmem, skarbem, i zbáwieniem wſzytkich Chrześćian. Zkądże to pochodzi, że ták ią ſobie mało ważyſz? Co za przyczyna, że ią porzucaſz, albo że ią ták niedbále czyniſz?

Punkt 3. UMocniony Iezus przez modlitwę, idzie przeciwko nieprzyiaciołom ſwoim. Wſtań cie, mowi do ſwoich Uczniow: podźmy. Oto zdrayca zbliża się, iuż nie czás teraz do ſpania. A ktoż ieſt przyczyną ták wielkiey odwagi? Modlitwa ią wzbudzała. Naśláduyże twego Miſtrza, nie odſtępuy twego Krolá, podź za twoim Wodzem. Gdy się trzebá ſprzeciwić iakiey pokusie, albo zwyciężyć iaką przeciwność natury, mow do ſerca twego nikczemnego i drzymiącego: Wſtańmy, podźmy się potykać z nieprzyiacołmi naſzemi, odważmy się na ſmierć, nie uważaymy na więźienia, podźmy, poiednaymy się z tymi, co nas obraźili. Wſtań, ktory ſpiſz, a Chryſtus cię oſwieci, Chryſtus cię umocni, Chryſtus cię obroni, Chryſtus dać zwycięſtwo z twoich nieprzyiaciol, i ukoronuie cię po ſmierci.

NA II. SRZODE POSTU.

UWAGA.

JEZUS idzie przeciwko ſwoim Nieprzyiaciołom.

Punkt 1. CZegoż ſzukacie? Mowi Iezus do żołnierzy, a owi odpowiadaią: IEzuſa Nazarenskiego. Znayduią się tácy, ktorzy ſzukaią IEzuſa iako Zydzi, ale żeby wzięli, żeby się nad nim naigrawali, i żeby go ukrzyżowali. Iak mało takich, ktorzy go ſzukaią, aby mu ſłużyli, aby chwalili go. Kogoż ſzukacie w waſzych intencyach, w waſzych zabáwach, w waſzych nabożeńſtwach, w waſzych modlitwach? Iezuſa, czy siebie ſamych? Naſzego, czy iego ukontentowania? O gdybyśćie ſzukali ſzczerze Bogá, iakobyśćie byli kontenci i ſzczęśliwi! Wſzytkie waſze mięſzaniny, waſze niepokoie, zkąd pochodzą, że siebie ſamych ſzukacie, a nie chwały i woli Bożey.

Szukałem go, a nie znaláztem. Zkądże to pochodzi? Boś go nie ſzukał tam, gdzie trzebá, i nie w ten czás, gdy należało. Szukaſz go w Ogrodach delikatnych, a iego ſzukać trzebá w polu, w potyczkach, gdzie się poci krwią i wodą. Szukaſz go w Pałacach, a iego nie znaydzieſz, chybá w ſtayni, chybá w Kośćiele, chybá na Krzyżu. Poźno go ſzukaſz, a on długo u drzwi ſerca twego kołatał, ſtęsknił się czekaiąc

kaiąc, i odſzedł. Szukaſz go oźiębło i niedbáło, a on bieży iako Olbrzym, i bieżyć za nim trzebá, kto go chce dogonić.

Punkt 2. RZekł Iezus do żołnierzy: A to ia ieſtem, a oni padli na ziemię. Coż to za Wodz, ktory ſłowem iednym rzuca o ziemię nieprzyiacioł ſwoich! Iak wielka będzie moc iego, kiedy przyidzie ſądzić, kiedy ieſt tak mocny, gdy go ſądzić maią! O iak ſtraſzne będzie dla złych to ſłowo, Oto ia ieſtem, gdy im przy ſmierci rzecze: Oto ia, ktoregośćie zdradzili, oto ia, ktoremuśćie zgardzili, oto ia, ktoregośćie ukrzyżowali. Ale ſwięci ludzie z iaką pociechą ſłuchać tych ſłow będą. Nie boycie się, oto ia, ktorym was odkupił, oto ia, ktorym was zbáwił, oto ia, ktoremuśćie ſłużyli, i ktoregośćie czcili. Nie obáwiaycie się niczego i w waſzych pokuſach, iać to ieſtem, ktory was probuię, ia, ktory was nawiedzam, Iam zeſłał na was to utrapienie, i ia też z niego was uwolnię.

Punkt 3. VPadaią dobrży ták, iako i źli, ale ſpoſobem bárzo rożnym. Upadaią dobrzy w grzechy powſzednie, źli w ſmiertelne. Upadaią dobrzy z nieuwagi, z ułomnośći, źli z deliberacyą, i z złośćią. Upadaią dobrzy na twarz, iako Apoſtołowie, gdy byli na gorze Thabor, upadaią źli w znak, iako

iako upadli Zydzi. Widzą dobrzy gdy upadaią, i zaraz się podnoszą, nie uważaią źli na swoy upadek, ani się z niego podnoszą, albo przynamniey z wielką trudnośćią.

Duszo moia, czegoż szukasz? Iezusa Pana i Mistrza twego? Oto iest w rękach żołnierskich, ktorzy go wiążą, ktorzy go biią i gwałtownie ciągną. Nie opuszczayże go iako drudzy Uczniowie, ale go pilnuy aż do końca. Ofiarowali się w Wieczerniku wszyscy, iżby woleli umrzeć, niżeli go opuśćić, a z tym wszytkim porzucili go niktczemnie, gdy go nieprzyiaciele poymáli. Iak często ty toż czynisz? Iak wiele pięknych protestacyi, obietnic, przedsięwzięciá czynisz przy Kommuniey S. a potym za naymnieyszą pokusą zdradzasz go, opuszczasz go?

NA II. CZWARTEK POSTU.

UWAGA

Nad Policzkiem, ktory odebrał CHRYSTUS przy obecnośći naywyższego Kapłana.

Punkt 1. CZy iestże większy affront, ktory się uczynić może człowiekowi wysokiego urodzenia, iako kiedy mu kto da w gębę? Chrystus iest nieskończoney godnośći, a ieden niewolnik swawolny i niewdzięczny biie go w gębę, a ieszcze ten, ktorego uzdrowił nie dawno ranę w Ogroycu zadaną. Biie go

 wzgro-

w zgromadzeniu wielkim, pełnym Kapłanow i Xiążąt pospolstwa. Biie go iakoby go poprawuiąc, iakoby coż znacznego wykroczył, iakoby wystąpił przeciw respektowi, ktory wielkiemu owemu należał Kapłanowi. Przyimuie go Chrystus z niesłychaną cierpliwośćią, kontentuiąc się tym, że spytał owego, ktory go uderzył, o przyczynę, dla czego ten mu czynił affront, niechcąc dać okazyey do rozumienia, gdyby był milczał, że nie uczynił dosyć swoiey powinnośći, i żeby wyznawał swoy błąd.

Punkt 2. CHciał Chrystus odebrać ieden policzek. 1. Aby był nagrodził krzywdę, ktorą pierwszy człowiek uczynił Bogu, niewierząc słowu iego, i iakoby kłamstwo mu zadaiąc. 2. Aby naprawił przez tę swoię hańbę wstyd i konfuzyą natury naszey w bestyą odmienioney przez grzech Adama, iako naprawił nasze choroby przez swoię słabość, i iako nas uwolnił od smierci, przez smierć swoię. 3. Aby nam dał przykład cudowney dobroci i cierpliwośći, znosząc ták cięszką krzywdę, a żadney nie czyniąc groźby, nie pokazuiąc chęci do żadney pomsty, iako to pewnie mogł.

Punkt 3. COż za krzywdęć czynią? Iestże podobna do tey, ktorą czynią Synowi Bożemu? Iestżeś ty godnieyszy, swiętszy, i niewinnieyszy nad nie-

niego? Wieleżeś też grzechow popełnił w życiu ſwoim? Tyleś policzkow dał Panu twemu. A potym się ſkarzyc będzieſz, że cię źle traktuią ludzie, ktorzy ſą ci rowni, albo ſą wyſzsi? To chciałbyś mśćić się nad twemi nieprzyiaciołmi. Chciałbyś oddać złe za złe, i ſmieſz mruczyć przeciwko opatrznośći Boskiey? Ktorać daie w gębę przez rękę złych, karząc te krzywdy, ktoreś iey uczynił?

O Panie, nie mowię i ſłowka, milczę, widząc że ty mię biieſz ręką nieprzyiacioł moich. Niechceſz-ci ty grzechu ich, ani się do niego nie przyczyniaſz, ale chceſz, abym ia źnosił tę karę, na ktorąmem zarobił przez grzechy moie. Nie ieſt czart przyczyną owey moiey ſtraty, nie ſą ludzie, ktorzy mię affrontowali, ręka Boska dotknęła się mię. Znosić będę cię-żar gniewu Boskiego, bom go obraźił. Milczałem, anim otworzył uſt na narzekanie, bo tyś ieſt Panie, ktoryś mię upokorzył, ktoryś mię utrapił. Podaięć drugą ſtronę twarzy, uderz ſupplikuięć, nie pobłażay mi w tym życiu, byleś mi odpuśćił w drugim.

NA II. PIATEK POSTU.

UWAGA.

Nad Obelgámi, ktore Chryſtus cierpiał w domu Kaifaſza.

Punkt 1. POliczkować Bogá, pluć mu w twarz, wiązać mu oczy, powiadać, że ieſt fałſzywy

Prorok, czynić go bluzniercą, powiadać, że ieſt go-
dzien ſmierci. Iaka odwaga! Iaka bezbożność! Iakie
bluznierſtwo! Iaka nieſprawiedliwość!

Toć czyniſz, gdy obrażaſz Bogá. Toć czyniſz, gdy obrażaſz ſwego bliźnego. Proteſtuie się Chryſtus, że cierpi wſzytko to, cokolwiek naymnieyſzemu z iego uczyniſz, iako głowa czuie naymnieyſzy bol, ktory zadaieſz naymnieſzemu członkowi. Uderzaſz Boga, gdy uderzaſz bliźnego. Nienawidziſz Iezuſa, gdy nienawidziſz bliźnego twego. Naſmiewaſz się, i naigrawaſz się z Chryſtuſa, gdy się naſmiewaſz z bliźnego twego.

Punkt 2. Cierp iako Iezus ſłowa obelżywe, ktore przeciwko tobie mowią. Cierp iako IEzus wſzytkie affronty, ktoreć czynią. Aboś ieſt więkſzego urodzenia, niżeli on? Alboś ieſt ſwiętſzy i niewinnieyſzy, niżeli on? Albo cię gorzey twoi niſzsi traktuią, niżeli iego? Iezus cierpi, a ty niechceſz nic cierpieć? Iezus nie mści się, a ty o pomście myśliſz?

Punkt 3. O IEZUsie Zbáwicielu moy kochany, iakom ieſt godzien, aby mną gárdzili, aby mię źle traktowali ludzie, ponieważ miałem tę ſwawolną ſmiałość, żem tobą wzgárdził, żem cię obrażył! Iakom ieſt godzien, aby mi dano w gębę nie raz, ponieważ podnioſłem nie raz nieſzczęśliwą rękę,

abym

abym ćię uderzył! Coż daley, a to opowiadaią, żeś ieſt winien, żeś zaſłużył na ſmierć, a ia chcę udać się za niewinnego? A to nieſprawiedliwie skazuią ćię na ſmierć, a ia z trudnośćią odważam się na porzucenie życię? A toż dobry Panie, chcę umrzeć za ćię, ponieważeś ty chćiał umrzeć za mnie. Chcę wſzytkie znieść affronty dla ćiebie, ponieważeś ty znioſł nieskończone dla mnie.

O Panie Iezu, zamkniyże uſta moie, gdy się będę chćiał skarzyć ná obelgi, ktore mi czynią. Związ ięzyk moy, gdy będę chćiał co mowić w poruſzeniu namiętnośći moich. Wſpomniyże częſto tę skargę, gdy obrażać będę mego bliźnego. Cożem ci uczynił? Czemuż mię biieſz? Czemuż mię lzyſz? Cokolwiek naymnieyſzemu z Uczniow moich uczyniſz, mię uczyniſz?

NA II. SOBOTĘ POSTU.

Modlitwa do Chryſtuſa Pana, na ſiedmiu Stacyach męki iego Przenayſwiętſzey.

I. STACYA.

O JEZUSIE Zbáwićielu moy, ktoryś się pocił krwią i wodą w Ogroycu, maiąc przed oczami wſzytkie twoie bole, obelgi i męki, i grzechy moie. Ktoryś się obnażył z twoiey siły i mocy, odziawſzy się ſłabośćią naſzą. Uniżam ci się zlánemu krwią właſną.

Dzię-

Dziękuię przenayświętszemu sercu, że się tak smuciło dla mnie. Brzydzę się wszytkiemi grzechami, ktore były ták wielkiego przyczyną smutku, i biorę rezolucyą przed się, że wolę wprzod million razy umrzeć, niżeli cię więcey zasmucać. Uczyńże mi tę łaskę, abym mogł ták, iako ty wzbudzić w sobie prawdziwy żal za grzechy, abym się sprzeciwiał aż do krwi pokusom swiata, czarta, i ciała, i żebym się stosował we wszytkich rzeczach do woli Oyca twego, chociażby ta przeciwna była intencyom moim.

II. STACYA.

O JEzu Panie moy, ktoryś był policzkowany i zelżony w domach Annasza i Kaifasza, uniżam ci się z podziękowaniem, żeś ták wiele dla mnie zniosł obelg i konfuzyi. Nieszczęście moie! Ah iak wiele razy policzkowałem cię, lżyłem cię w osobie bliźnego mego, ponieważ ty przyimuiesz na się wszytkie krzywdy, ktore się bliźnemu dzieią? Supplikuię iako nayuniżeniey o odpuszczenie, a biorę przed się rezolucyą nieodmienną przy twoiey łasce, że chcę cierpieć wszytkie krzywdy, ktore mi się dziać będą, że więcey obrażać cię nie będę w osobie braci moich, ani uczynkiem, ani słowem, ani posądzeniem, ani wolą.

III. STACYA.

O IEZU moy Krolu, ktorym wzgárdził Herod i Zy-

Zydzi, gdy cię niżey kładli nad rozboycow, nad zaboycow! Uniżam się, ſupplikuiąc o odpuſzczenie, żem przekładał ták wiele razy czarta i mizerne ſtworzenie. Wolę ſtracić million razy życie moie, dobra moie, reputacyą moię, niżelić więcey táką nieczęść wyrządzać. Będzieſz zawſze Krolem ſerca mego, i nie będzie tego nigdy więcey, iako się po twoiey ſpodziewam łaſce, żebym cię miał kłaść, iakom to czynił, pod nogi Lucipera, rebellizanta tego, i zaboycy wſzytkich ludzi.

IV. STACYA.

O IEZU nayczyſtſzy i nayniewinnieyſzy ze wſzytkich ludzi, ktorego niewinne ciało, rozgámi i razami poſzarpane było w domu Piłata, zaſtępuiąc uciechy nienależyte, ktorych w ciele naſzym zażywamy! Wyznaię nieſzczęśliwy, żeś dla mnie ták wielkie cierpiał bole. Ubolewam ſerdecznie nad tymi ranami, ktoremci zadał, i ktorem ták wiele razy odnowił przez ukontentowanie, dla zmyſłow moich wyſzukane. Poprzysięgam cię przez twoie bole, abyś poświęcił ciało moie i duſzę moię, abyś ie obmył i oczyścił twoią przenayświętſzą krwią ze wſzytkich nieczyſtośći, i żebyś nie dopuſzczał nigdy, aby to ciało, ktore obmyte było twoią krwią, miało się więcey grzechem iakim mazać i plugawić.

V. STACYA.

O IEZU naywiękſzy z Krolow, ktoryś był ukoronowany cierniem, i ktoryś nosił na rámionach twoich znaki Krolewskie twego panowania, wyznawam cię za mego Królá, lubo wzgardzonego, zranionego, zaplwanego. A ponieważ niemaſz żadney cząſtki w twoim ciele, ktoraby nie była zraniona, niechcę więcey mieć i ſzukać ukontentowania dla mego, ale żyć uſtawicznie chcę w żalách i bolách, abym twoim był prawdziwym poddanym, abym się ſtał prawdziwym twoim członkiem.

VI. STACYA.

O IEZUSIE Odkupicielu moy, ktory byłeś przybity za mnie do Krzyża, i ktoryś wzytkę twoię wylał krew, wyciągaiąc mię nią z mocy czartowskiey, ktoregom się ſtał niewolnikiem! Dziękuięć iako nayuniżeniey, za tę miłość nieporownaną, ktorąmeś mi pokazał, i za tak wiele mąk, ktoreś dla mnie wyciérpiał. Całuię z uniżonośćią ręce i nogi twoie. Uniżam się przed Przenayſwiętſzym ſercem, ktore było otwarte dla mnie, i biorę przed się rezolucyą nieodmienną, że wolę millión razy ſtracić życie, niżeli cię krzyżować więcey w ſercu moim przez grzech ſmiertelny.

VII. STACYA.

O IEZUSIE życie moie, ktoryś umarł dla mnie, i kto-

Ktoryś był skazany na ſmierć, abym ia iey uſzedł! O nayſłodſzy Báranku, ktoryś był ofiarowany za zbáwienie ludzi! O ofiaro miłośći i cierpliwośći, ktoraś była ſpalona i ſtrawiona na Ołtarżu bolow! O nayſwiętſzy miedzi Swiętymi, naywiękſzy Krolu miedzy Krolámi! Coż mam czynić, abym mogł poznać ták wielką dobroć? Czemuż nie mogę umrzeć dlá ciebie, iakoś ty umarł dla mnie.

Wierzę, żeś ty ieſt moim Zbáwicielem, wpewną wpadłbym deſperacyą, gdybym o tym powątpiwał. Ponieważ dałeś mi życie, mam nadzieię, że mi odpuśćiſz moie grzechy, i że mi daſz mieyſce w niebie. Brzydzę się memi wyſtępkami, ktore były przyczyną moiey ſmierci, i wolę raczey wſzytkie naywymyślnieyſze cierpieć nieſzczęśćia, niżeli bydź przyczyną, żebyś kiedy miał umierać w ſercu moim, ponieważ ta ſmierć ieſtci cięſzka i wſtydliwſza, niżeli owa na Krzyżu. Przepraſzam cię za wſzytkich tych, ktorzy mię obraźili. Oddaię się Przenayſwiętſzey twoiey Matce, i obieram ią ſobie za ſwoię Matkę, pragnąc z całego ſerca, abym wrękach iey umarł, oddaię duchа mego w ręce twoie, i zaprzysięgam cię przez oſtatnie konanie twoie, abyś mię nie odſtępował w godzinę ſmierci moiey, abyś przyiął duſzę moię do twego Niebá, gdziebym mogł patrzyć na cię, kochać

cię, chwalić cię, i błogosławić przez wszytkie wieki, AMEN.

Ta modlitwa może się mowić w każdy Piątek przez rok, albo i każdego dnia pod czás Mszy S. Albo też przed spowiedzią i Kommunią, osobliwie gdy kto iest chory. Zatrzymuy się przy każdey Stacyey czyniąc w sercu te akty, ktore wyrażasz w ustach.

NA III. NIEDZIELE POSTU.

Ewangelia na tenże Dzień.

W On czás: Wyrzucał JEZUS czarta, ktory był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemowił niemy: I dziwowały się rzesze. A niektorzy z nich mowili: Mocą Beelzebubá Książęcia czartowskiego, wyrzuca czarty. Drudzy zaś kusząc, domagáli się znaku od niego z niebá. A on widząc myśli ich, rzekł im: Każde Krolestwo przeciw sobie rozdźielone, będzie spustoszone: i dom na dom upadnie. A ieźliż i szatan rozdźielon iest przeciw sobie: iakoż się ostoi Krolestwo iego? gdyż powiadacie, iż ia mocą Beelzebubá wyrzucam czarty: Synowie wászy czyiąż mocą wyrzucaią? Przetoż oni sędźiami wászymi będą. Lecz ieźli palcem Bożym wyrzucam czarty: zaisteć przyszło do was Krolestwo Boże. Gdy mocarz zbroyny strzeże domu swego: w pokoiu są maiętnośći iego. A-

le

le ieźli mocnieyszy nadeń nadszedszy zwycięży go: odeymie wszytkę broń od niego, w ktorey ufał, i korzyśći iego rozda. Ktoć nie iest zemną, iest przeciw mnie: a kto nie z gromadza zemną, ten rozprasza. Gdy duch nieczysty wynidzie od człowieká; chodzi po mieyscach bezwodnych, szukaiąc odpoczynku. A nie nalázszy, mowi: Wrocę się do domu mego, zkądem wyszedł. A przyszedzy nayduie umiećiony, i uchędożony. Tedy idzie, i bierze z sobą śiedmi inszych duchow gorszych nad się: a wszedszy, mieszkaią tam. I stawaią się poślednieysze rzeczy człowieká onego gorsze, niż pierwsze. I stało się, gdy on to mowił, podniosszy głos niektora niewiasta z rzesze, rzekła mu: Błogosławiony żywot, ktory cię nosił, i pierśi, ktoreś ssał. A on rzekł: I owszem błogosławieni, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go.

UWAGA.

Nad Wracaniem się do grzechu.

Punkt 1. IM bárziey Bog nam grzechy odpuszcza; tym bárziey te grzechy są odpuszczenia niegodne. Im więcey grzech rośćie w lidzbę, tym bárziey utwierdza się w złośći. Wracania się do grzechu są niebespieczne, rany zastarzałe są nieuleczone, częste uczynki obracaią się w zwyczay, a zwyczay w potrzebę. Grzechy staią się większymi, zwyczaie mo-

mocnieyſzemi, łaski ſłabſzemi, przyczynienie się nikczemnieyſze, rozum bárziey oślepiony, wolá ſłabſza, namiętności bárziey rebellizuiące, lekárſtwa poźnieyſze, czarci mocnieyſzy, a w ich panowániu tyráńſtwo więkſze.

Iaka niewdzięczność, że obrażaſz Bogá, ták wiele od niego odebrawſzy dobrodzieyſtwa. Iaka wzgarda, że go porzucaſz, ták go dobrze poznawſzy? Iaka nikczemność, że go zdradzaſz po ták wielu obietnicach? Iaka złość affrontować go, i w właſnym krzyżować ſercu, ták wiele doznawſzy iego łask?

Punkt 2. A Tákże to żartuieſz z Bogá? A tákże nie dochowuieſz ſłowa, ktoreś mu ták wiele razy dał? A tákże nagrawaſz się z iego cierpliwośći, i źle iego dobroci zażywaſz? I tákże ſobie lekce ważyſz iego ſprawiedliwość? Ták nazbyt dufaſz iego miłosierdziu? Ták biieſz przeciwko iego Dobroci? Ták źle ſzafuieſz iego łaskami. I godziſz się rzucać Krew Iezuſa pod ládaiakie nogi, czynić mękę iego niepożyteczną, tłumić iego ducha, wyrzucać go z ſerca ſwego, przekładać uſługę czartowską nad iego.

Po obfitośći przychodzi uboſtwo, po deſzczach naſtępuie ſuchość, po gorących letnich lody zimowe, po dniu noc, po pocieſze utrapienie. Po łaskach kary, po pieſzczotach wzgárda, po cierpliwośći gniew, furye, po affrontach pomſta.

Punkt 3. O Moy Boże, moy Oycze, moy Krolu, nie śmiem pokazać się iuż przed tobą po ták wielu zdradziestwach, i niedotrzymaney wierze, po ták wielu wzgardach i niewdzięcznośćiach. Grzechy moie nieiako zdadzą się odmieniać naturę. Przed tym pochodziły z słabośći, z ułomnośći, teraz z niewdzięcznośći, z wzgardy, z złośći. Przed tym zdały się bydź gorącośćią namiętnośći, teraz zatwardzeniem serca. Przed tym były występki, ktore się odpuśćić mogły, teraz grzechy bez wymowki, i często odnowione upadki bez końca.

Na tenże Dzień.

Punkt 1. LIczbá grzechow moich iest nieskończona, ciężar ich nieznośny, złość bez wymowki, uzdrowienie cale z desperowane. Z tym iednak wszytkim Panie, choćby naywiększa moia była złość, porownać się iednak nie może z wielkośćią miłosierdzia twego. Grzechy moie skończyć się mogą, twoie miłosierdzie iest nieskończone. Nie będę tedy desperował nigdy, poki mię zostawuiesz w życiu. Gdybyś mię chciał zgubić, czy dopuśćiłżebyś, żebym żył? Ponieważ rozkazuiesz mi wszelki czás czynić pokutę, czynić ią mogę aż do końca życia mego, lubo z wielką cięszkośćią po powtorzonych upadkach, niżeli przed tym.

Punkt 2. CHcę ią tedy czynić teraz zaraz, chcę ią czynić pewnie, i bez żadnego zmyślu, Chcę, i pragnę przy twoiey łaſce zerwać wſzytkie moie złe zwyczaie. Chcę oddalić się od okazyey grzechu. Chcę uczęśćać do Sakramentow, i oſtatek dni moich ſtrawić na pokucie. O Boże moy odymże mi życie, ieżeli nie mam się nawrocić do ciebie. Weź mię z tego ſwiata, ieżeli mi się ieſzcze podobáć będzie, ieżeli zupełnie nie porzucę go. Nie czyń mi więcey łask, ieżeli będę ták nieſzczęśliwy, żebym ich źle zażywał. O to cię tylko pokornie proſzę, abym mogł opłakiwać grzechy moie, i pokutować do końca życia mego.

NA III. PONIEDZIAŁEK POSTU.

UWAGA.

Nad Upadkiem Swiętego Piotra.

Punkt 1. S. Piotr zapiera się ſwego Miſtrza, ktory go nad inſzych wywyżſzył Apoſtołow, i uczynił głową Kośćioła ſwego. Zaparł się go po ſolennych proteſtacyach, że go nigdy nie miał opuśćić. Zapiera się go iako Bogá ſwego i miſtrza ſwego, mowiąc wyraźnie, nie znam tego człowieká. Zapiera się go na głos iedney ſłużebnicy, pokazawſzy takie ſerce i odwagę w Wieczerniku. Zapiera się go po trzykroć; Zapiera się go z ſtraſznymi przysięgámi. I te ſą ſto-

pnie nieprawośći. I tákci z małych grzechow nieznacznie wpadamy w wielkie. Miey politowanie nad tym Apoſtołem, dziwuy się iego upadkowi, ſzukay iego przyczyny.

Punkt 2. UPadł Piotr S. bo był oziąbł w miłośći, ktorą miał przeciwko Miſtrzowi ſwemu. Oſtygł był nieiako, ſzedł z daleka za nim. Oziębła duſza nie może bydź długo, aby nie wpadła w grzechy wielkie, bo oźiembłość ieſt to zmięſzanie miłośći i pożądliwośći, łaski i natury, nabożeńſtwa i niechęci do niego, iako woda oſtygła, ieſt wiedney częśći gorąca, w drugiey zimna. Więc przymioty przeciwne nie mogą się znaydować poſpołu, żeby ieden drugiego nie pſował. Pomnaża się pożądliwość, gdy się zmnieyſza miłość. Kto nie poſtępuie, ten się wraca nazad. Nad to, duſza żyć nie może bez pociechy, ta, ktora ieſt oſtygła, nie ma pociechy z niebá, trzebá żeby iey ſzukała na ziemi. A kiedy iuż nie ma zapalenia, popełnia wiele grzechow powſzednych, ktore ią gotuią do ſmiertelnego. Przyda ieſzcze i to, że te niedotrzymania wiary przynagláią Bogá, aby wiele łask ſwoich odiął, i żeby czart bez trudnośći zwyciężył nieprzyiacielá ſłabego i mdlącego. Czy znaydujeſzże się w tym ſtanie? Czy nie taż ieſt przyczyna twoich częſtych upadkow?

Punkt 3. S. Piotr upadł, bo nazbyt ſwoiey ſile dufał, nie wiedział ieſzcze o potrzebie łaski, nie znał ieſzcze ſwoiey wielkiey ſłabośći, napełniony był pychą i prezumcyą, mowił w gorącośći: że nic go nie odſtraſzy, przekładał się nawet nad inſzych Apoſtołow, mowiąc: że choćby wſzyſcy opuśćili, on nigdy nie zaprze się go, on ieden dochowa wiary. Ták był napełniony dobrą o ſobie opinią, że choć Miſtrz iego upewniał, że się go miał po trzykroć zaprzeć, nie mogł mu wierzyć. I owſzem ſprzeciwił się temu, iakoby Syn Boski oſzukał się, i że nie znał iego cnoty. O iak ieſt niebeſpieczna, dufać ſwoiey mocy, wierzyć nazbyt ſwoim rezolucyom? A nie taż przyczyna ieſt twoich upadkow? Dufaſzże twemu rozumowi? Twemu ſercu? Twoim namiętnośćiom? Twoiey ſłabośći? Czy uciekaſzże się w tym do Bogá? Czy modliſzże się uſtawicznie? Czy prosiſzże go, aby cię prowadził i bronił?

Punkt 4. S. Piotr upadł, bo bez uwagi w dał się w okazyą grzechu. Wchodzi do domu Kaifaſza, nie żeby bronił ſwego Miſtrza, ale żeby widział co się tam dzieie, i co tam mowią. Mięſza się miedzy żołnierzow, i owſzem grzeie się z nimi. Zda się bydź nieuſtraſzonym, aż go iedney dziewki uſtraſza mowa. Drugi go mięſza, trzeci iednego żołnierza o ziemię ude-

uderza, i przyprowadza do tego, że się zaparł swego Mistrza z przysięgą i złorzeczeniem. Uciekay od złych kompaniy, bo i sam staniesz się złym. Czy możnasz rzecz bydź czystym z niewstydliwemi, trzeźwym z piiakami, pokornym z pysznemi, nabożnym z bezbożnymi? Iesteś táki, iako ci, z ktorymi konwersuiesz, albo prędko staiesz się im podobnym. Masz łaskę, że się możesz oderwać od ich kompaniey, ale maszże ią, żebyś sam zostawał?

NA III. WTOREK POSTU.

UWAGA

Nad Pokutą S. Piotra, i Desperacyą Judasza.

Punkt 1. JUdasz zdradził Chrystusa, a Piotr się go zaparł. Judasz żałuie tego, a Piotr to opłakuie. Judasz obiesza się, a Piotr się nawraca. A zkądże ta rożność? Albo Iezus spoyrzał tylko na swiętego Piotra? ale i do Judasza mowił: przestrzegał go o iego grzechu, groźył mu ciężkim karaniem, witał go za przyiaciela, odebrawszy pocałowanie iego, kołatał do serca iego wszelkiemi sposobámi, i wszelkiemi wynalázkami miłości swoiey. A ztym wszytkim nawraca się Piotr, a Judasz do desperacyey udaie się. O sądy Boskie, iak iesteście straszne dla nas ludzi! O złości serca ludzkiego! O cudowne skutki miłosierdzia i sprawiedliwości Pana naszego!

Punkt 2. ZGubił się Judaſz, bo się chciał zgubić. Miał mocne łaski niżeli zgrzeſzył, miał łaskę pokuty po grzechu. Ale że łaski nie miały ſwego skutku, bo ich źle zażywał, bo im się przeciwił, bo zatwardzony był we złym, bo ciało Pańskie przyimował niegodnie, bo zbyt był przywiązany do Dobr ziemskich, bo grzeſzył z złośći, znaiąc Boſtwo tego, ktorego zdradzał, i przez niewdzięczność, przedaiąc na śmierć tego, od ktorego ták wiele łask odebrał. O iako ieſt niebeſpieczna, kiedy się kto na ſwoie ſpuſzcza namiętnośći, kiedy się kto ſprzeciwi łaſce Boskiey! Kiedy kto grzeſzy z wiadomośći! Iudaſz wpada w deſperacyą, a ktoż nie zadrzy? S. Piotr nawraca się, a ktoż się ſpodziewać nie będzie?

Punkt 3. POwſtał Piotr S. bo upadł był przez boiaźń i ſłabość. Nie zaparł się Miſtrza ſwego ſercem, ale tylko uſtami. Apoſtazya iego była nágány godna, ale miała wymowkę wtym, że się ſtało to znienaczka i z prędkośći. Kochał się zawſze w ſwoim dobrym Miſtrzu, lubo od boiaźni zwyciężona była miłość. Pierwſzy był wyſtępek, ktory popełnił, niebeſpieczeńſtwo, w ktorym się widział, żeby go nie porwano i nie oddano w ręce ſądu, nie dozwoliła uczynić reflexyą nad tym grzechem, uſłyſzyć kura pieiącego, i przypomnić ſobie, co mu Chryſtus obiecywał

cywał. Iak prędko poznał swoy występek, zaraz się udał do pokuty, nie desperował, iako Judasz. I ta iest pierwsza przyczyna náwrocenia iego.

NA III. SRZODĘ POSTU.

UWAGA.

Nad Przyczyną Nawrocenia swiętego Piotra.

Punkt 1. POwstał Piotr S. bo nań spoyrzał Chrystus, i przypomniał mu słowo iego, i otworzył mu oczy, aby poznał swoy grzech, i tknął się serca iego, aby go opłakiwał, i zań pokutował. Spoyrzenie to było iako strzałą miłośći, ktore mu przebiło serce, i wyprowadziło z oczu iego iako dwa źrzodła łez serdecznych. Było iako promień swiatła i łaski, ktora mu reprezentowała znak osobliwy miłośći, i przełożenia nad inszych, ktore Chrystus pokazał, affekta pełne przestrogi, ktore mu dał, dobrodziejstwa, ktore od Chrystusa odebrał, solenne obietnice, ktore uczynił, że go nigdy niemiał opuśćić; z drugiey strony przypomniał mu iego niewdzięczność, niedotrzymanie wiary, zdradziestwo, i przewrotność.

Punkt 2. AH nieszczęśćie moie! Piotr S. raz się tylko zaparł Mistrza swego, a całe życie za to płakał. Wieleżeś ty go razy zdradził? Wieleżeś razy zaparł się go z boiaźni? Dla respektu ludzkiego, dla passyey, dla złośći i nikczemnośći, wiedząc

coś czynił, nie będąc zwyciężony od żadney niewiadomośći? Ale wieleż razy na cię patrzał po twoim grzechu, wiele razy Kaznodzieie wołali głośno na cię, i przypominalić cięſzkość grzechu twego? A tym czáſem nie płaceſz, nie pokutuieſz? Wiele razy opłakuieſz grzech twoy po tym, iak na cię ſpoyrzał Iezus, i owſzem wracaſz się z żołnierzami tám, gdzieſz się go zaparł, tám gdzieſz go bluźnił, biczował, policzkował, nierownie z więkſzym okrucieńſtwem, niżeli żydzi.

Punkt 3. DZiwuycie się Niebioſa tey złośći, i ták ſtraſznemu zdradzieſtwu! A ktoż da oczom moim dwa źrzodła łez, abym płakał dzień i noc nad memi grzechami, nad memi wyſtępkami? Zrućże ieſzcze o dobry Iezu oko miłosierdzia twego na mnie, bo zupełnie i doskonale chcę się nawrocić. Chcę pokutować przez wſzytkie oſtatnie dni żyćia mego. Ieſt to skutek łaski twoiey. Nie pozwaláyże Panie, abym iey źle zażywał, ták, iakom do tych czás czynił.

NA III. CZWARTEK POSTU.
UWAGA.

JESUS oskarzony przed Piłatem.

Punkt 1. O Coż się skarzyſz? Naſtępuią na twoię niewinność. A nie naſtępowanoż

na

na niewinność Syna Boskiego? Skarzą na niego, że iest buntownik, a on o niczym częściey kazania nie miewał, tylko o pokoiu i miłości swoich nieprzyiaciół. Skarzą się na niego, że buntuie pospolstwo, że płacić niechce należytego czynszu, a on i za się, i za Piotra płaci, i ustawicznie zaleca posłuszeństwo. Skarzą na niego, że bierze na się godność Krolewską, a on ucieka, gdy go chciano posadzić na thronie. Deklaruie Piłat, że iest niewinny, a dla czegoż go na śmierć osądził? Bo iest IEzusem, bo chce zbáwić swoy lud, bo wziął na się grzechy nasze, i ta iest przyczyna śmierci iego.

Jezus iest niewinny, a maią go za naywinnieyszego. Ia iestem z ták wielu miar winny, a chcę, żeby mię miano za niewinnego. Iezus nigdy nie zgrzeszył, a niesie karę grzechow naszych; Ia, ktory iestem grzesznikiem, niechcę kary grzechow moich na sobie nosić, boię się i chronię się tego, abym się nie pokazał winnym przed ludźmi, a nie boię się pokazać nigdy przed Bogiem. Czynię ták wiele rzeczy nagáni godnych, a niechciałbym bydź zgániony. Iaka to niesprawiedliwość, że chcę bydź koniecznie złym, a honoru szukam, ktory tylko samey należy cnocie. Ieżeli iesteś winien, a o coż się skarzysz? Ieżeli iesteś niewinny, a o coż się trapisz? Wielki to honor dla cie-

ciebie, że cię traktuią iako Syna Boskiego, że iesteś mu w tym podobien.

Punkt 2. IEźli iesteś człowiekiem dobrym, nie schronisz się nigdy nagány u świata, zwyązany będziesz iako IEzus przed iego tribunałem, zaczną z tobą prawo, i osądzą cię, że nie iesteś godzien życia, miedzy ludźmi poczćiwemi. Coż tedy będziesz czynić na ten czás? Appellować będziesz od sądu ludzi do sądu Boskiego, od tribunału Piłata, do tribunału Chrystusa. On iest prawdą, ktorey ten zły sędzia niechciał poznać. Ieżeli cię uwalnia prawda, zupełnie będziesz uwolniony. Kontentuy się świadectwem Boskim, i twego własnego sumnienia. Lepiey iest bydź oskarzonym od złych, a niżeli bydź w ich kochaniu. Lepiey bydź wzgárdzie u świata, niżeli w honorach. To chcesz się podobać tym, ktorzy się nie podobáią Bogu, i ktorym Bog podobać się nie może.

Punkt 3. ZBliż się duszo moia do tego bezbożnego tribunału. Patrz iako Bogá sądzi człowiek. Bog stoi, a człowiek siedzi. Bogá sędźiego żywych i umarłych examinuie, osądza, naygorszy z ludzi. Cożeś uczynił niewinny Baranku? że cię związano i prowadzono śrzodkiem miasta? Cożeś uczynił? Pyta cię Piłat. Ey pozwol, abym ia odpowiedział

za

za cię, żeś uczynił Niebo i Ziemię, żeś chromym chod, głuchym słuch, niemym mowę, życie umarłym oddał, żeś przechodził ziemię, czyniąc dobrze wszytkim, i uwalniaiąc opętanych od czartow. Ześ uczynił niebo, abyś nim nagrodził, piekło, abyś nim skarał. O Iezu, cożeś ták złego uczynił ludziom, żeby cię ták źle traktowali? Cożeś mnie uczynił, że cię ták obrażam? Ludu moy, cożemci uczynił, (mowi) cobyć się nie miało podobáć? Cożem opuśćił, abym sobie twoie zniewolił serce? Czegożbyś nie powinien uczynić dla mnie? Czegożeś nie uczynił przeciwko mnie?

NA III. PIATEK POSTU.

UWAGA.

Nad Wzgárdą, ktorą pokazał Chrystusowi Herod, i wzaiemnie Chrystus Herodowi.

Punkt 1. HErod pragnie widzieć Iezusa, a Iezus ani nań spoyrzy. Herod pyta Iezusa, a IEzus mu ani odpowie. Herod chce widzieć cuda od Iezusa, a Iezus ich nie czyni. Herod gardzi Iezusem, a Iezus o to nie dbá. I tákci mądrość Boska staie się głupstwem przy wielkich tego swiata ludziach, a mądrość swiata staie się głupstwem przed Bogiem.

Punkt 2. IEzus nie mowi nic do pysznych. Nie pokazuie się ciekawym, słowa nie rzecze do nie-

niewſtydliwych. Nie odpowiada cudzołozcom. Nie daie łaski ſwoiey niewdzięcznym. Gardzi tymi, ktorzy nim gardzą. Milczy po mowieniu. Zachowuie milczenie zawoławſzy. Odchodzi zakołatawſzy. Ukrywa się, ſzukawſzy przed tym.

Punkt 3. NIe dziwuy się Herodzie, ieżeli Iezus nie mowi do ciebie. Zabiłeś Janá S. ktory był iego głoſem, więcey mowić do ciebie nie może. Wgardziłeś radami iego, nie może cię więcey uczyć. Zabiłeś tego, ktory ſzedł przed nim, a zatym nie ieſteś godzien, abyś go ſłyſzał Poświęciłeś namiętności twoiey tę niewinną ofiarę, poświęcony ſam będzieſz pomśćie Boskiey. Ty chceſz widzieć cuda, albo to nie ieſt ieden z wielkich, że cię Bog z cierpieć może, że Bog znieść może twoię wzgardę.

Boże moy i Panie moy, iako milczenie twoie ieſt rzecz ſtraſzna! Iak ieſt niebeſpieczna ſprzeciwić się łaskom twoim, i lekce ważyć ſłowa twoie! Czy będzieſzże ieſzcze długo do mnie mowił? Iak dawnoż ſłucham tego, co do mnie mowiſz, a nie czynię nic z tego, co mi rozkazuieſz? Iak wieleż umarło dla mnie Prorokow? Iak wiele zadusiłem Kaznodzieiow? Iak wiele umorzyłem natchnienia? Iak wiele odrzuciłem, odepchnąłem, i wzgardziłem łask? Słyſzę twoie ſłowa, a nie ieſtem im poſłuſzny. Czytam dobre Księgi, a

żadnego z nich nie wyciągam pożytku. Ah iako się boię, abyś nie oddalił odemnie twoich łask, iak słusznie się lękam, że więcey do mnie mowić nie będziesz.

NA III. SOBOTĘ POSTU.
UWAGA.
JESUS wyznaie, że iest Krolem.

Punkt 1. JEsteś ty Krolem? Pyta się Piłat. Iestem, odpowiada Iezus: Dla tego urodziłem się, i iestem na swiecie, abym swiadectwo czynił prawdzie, ale moie Krolestwo (przydaie) nie iest z tego swiata. Gdyby było z tego swiata, moi ludzie biliby się za mnie, ale moie Krolestwo nie iest z tąd. Iezus Krolem iest całego swiata, ale nie przyszedł na swiat, aby nim rządził iako Krol. Przyszedł, aby służył i był posłuszny, aby żył w mizeryey, i umarł w konfuzyey. Dusz̄o moia, a twoyże to Krol? A należyszże do Krolestwa iego? A chceszże bydź w iego poddaństwie.

Punkt 2. KRolestwo Chrystusa nie iest z tego swiata pysznego, bogatego, cielesnego, wyniosłego. Iest z inszego swiata, pokornego, posłusznego, ubogiego, i umartwionego. Krolestwo iego iest w nas samych. Kroluie nad nami przez posłuszeństwo, ktore oddaiemy przykazaniom iego. Kroluie przez uspokoienie serca, i uniżoność, ktorą oddaiemy iego opatrzności. Kroluie nad naszym rozumem

przez wiarę, nad naſzym ſercem przez miłość, nad naſzemi mocami przez nadzieię, nad naſzymi namiętnośćiami przez umartwienie, nad naſzym ciałem, przez krzyż. Kroluie w tym życiu przez łaskę, w drugim przez chwałę. Z ktoregożeś ieſt ſwiata, z Herodowego, czy Iezuſowego?

Punkt 3. KRoleſtwo Iezuſa nie ieſt z tego ſwiata, bo Kroleſtwo iego ieſt práwdą, a Kroleſtwo ſwiata ieſt prożność. Ieżeli Kroleſtwo Iezuſa nie ieſt z tego ſwiata, i Uczniowie iego nie ſą tákże z ſwiata. Nie ieſteś tedy Uczniem Jezuſowym, ieżeli maſz rozum z ſwiata, ieżeli kochaſz i eſtimuieſz wielkość ſwiata, ieżeli ſzukaſz dobr i uciech ſwiata, ieżeli ták żyieſz, iako żyią na ſwiecie, ieżeli idzieſz za nauką, za maxymami, i złemi zwyczaiami ſwiata.

Szczęśliwy ten, ktory może prawdziwie mowić: Kroleſtwo moie nie ieſt z tego ſwiata, i ia nie ieſtem z tego ſwiata, niechcę gniezdzić się i rozpośćierać na tym ſwiecie. Szczęśliwy, ktory będzie mogł mowić przy ſmierci, iako Iezus: Wyſzedłem od Oyca mego, i przyſzedłem na ſwiat, teraz porzucam ſwiat, i wracam się do Oyca mego. Przyſzedłem na ten ſwiat, abym ſłużył Bogu memu, abym iego przykazania chował, i abym się ſtarał o iego chwałę, uczyniłem to, co mi było rozkazano, wypełniłem to, cze-

gom się był podiął. Porzuciłem ten mizerny świat, gdziem ták wiele ucierpiał, i wracam się do Oyca mego, abym odebrał nagrodę za moie prace, abym z nim żył, i krolował na wieki.

NA IIII. NIEDZIELE POSTU.

UWAGA.

O Jałmużnie.

Punkt 1. JEzus uczy nas swoim przykładem, żebyśmy karmili ubogich, i ich potrzeby opatrywali. Dla czego uważay te nastęPuiące punkta.

Bogáty człowiek ma dependencyą od ubogiego, a ubogi od bogátego. Bárziey bogáty potrzebuie ubogiego, niżeli ubogi bogátego. Bogáty daie ubogiemu pokarm cielesny, a ubogi daie bogátemu duchowny. Ubogi ma dependencyą od bogátego przez iaki czás, bogáty ma ią od ubogiego przez wieczność. Bez bogátego ubogi umrze cieleśnie, bez ubogiego bogáty umrze duchownie. Bogáty iest sędzią ubogiego na ziemi, ubogi będzie sędzią bogátego w niebie. Czemuż tedy gárdzisz ubogiemi? Czemu ták źle ich traktuiesz? Czemu sobie na ich nie zarabiasz fawory? Czemu im nie dopomagasz?

Punkt 2. ŁAska i kara iest w ręku ubogiego. Gdy prosi o miłosierdzie dla tego, ktory mu co wyswiadczył, Bog go nie odmowi. Gdy żąda spra-

wiedliwośći przeciwko temu, ktory mu nic nie wyświadczy, czyni mu ią Bog. W iakim niebeśpieczeństwie ieſt bogáty ſwego zbáwienia, ktory niema łaski i błogosławieństwa ubogich! Nie znaydzie ten łaski u ſwego ſędziego, kto nie będzie miał ubogiego zá pośrzednika. Ten, za ktorym się przyczyniać będzie ubogi, nie może bydź nie zbáwionym.

Punkt 3. CZyń dobrze ubogiemu, bo ieſt człowiekiem iako ty, a ty ieſteś ták mizernym, iako on. Mizerya iego ieſt cieleſna, mizerya twoia ieſt duchowna. Co rozumieſz, kto to ieſt, co cię prosi o iałmużnę? Ieſt to Iezus twoy Bog, twoy Ociec, twoy Krol. Ieſt ten, ktory się znayduie w potrzebie, ieſt to ten, ktory cię prosi, abyś mu pomogł. O iak ſzczęśliwy bogáty, ktory może dać iałmużnę Chryſtuſowi. Nieſzczęśliwy bogáty, ktory odmowi iałmużnę Chryſtuſowi.

Na tenże Dzień.

Punkt 1. JEzus znayduie się w oſobie ubogiego, ukryty ieſt w poſtaci iego i oſobie, zakryty ieſt iako w Sakramencie pobożnośći, oſadźił go na ſwoim mieyſcu, przenioſł do niego wſzelkie prawo, ktore miał nad ſwemi Dobrami, i nad ſwoią oſobą. Napiſzże w ſwoim rachunku wſzytko, cokolwiek uczyniſz dla ubogiego, przy skończeniu ſwiata będzieć

za to dziękował. Miałło tego, żeby miał cię sądzić i karać, deklárować będzie, że od ciebie wziął życie. To odmowisz pokarm Chrystusowi, to go odeślesz iako Zydzi, aby w stayni miał gospodę? Odmowisz mu szatę, aby się nią okrył, i kawałek chlebá, aby się nim pożywił?

Punkt 2. NApełniaią dwanaśćie koszow kawałkow chlebá, ktore zostały, iak się wszyscy naiedli. Nie boy się ubostwa, poki pomagać będziesz ubogim, pomnażać się będzie chleb twoy w rękach twoich, byle ręce twoie były miłośći pełne. Nie będzieć na niczym schodziło, poki nie dopuśćisz, aby na czym schodziło ubogim. Nie gubisz pieniędzi, ktore im daiesz, ale ie sieiesz. Ręka ubogiego iest iako pole płodne, ktore stokrotnie oddaie to, co na niey posiano.

Punkt 3. TO nie będziesz nigdy dufał Bogu? To twoie pieniądze źle są na iego bańku położone? To nie ma czym ci się wypłacić? Obowięzuie się kontraktem solennym krwią włásną podpisanym, żeć odda stokrotnie to, cokolwiek mu dasz w osobie ubogich. Ręczy za nich, i staie się twoim dłużnikiem. Obiecuieć dobra doczesne i wieczne, za tę cząstkę, ktorą mu widzielisz dobr tych, ktore masz od niego. To będziesz ták niewdzięcznym, żebyś

mu

mu tego odmowił? To będziesz ták niedowierzał, i większych szukał pewnośći? To będziesz ták zatwardziałym, że się nie poruszysz iego mizeryą? To będziesz ták niesprawiedliwym, że będziesz zatrzymywał iego dobra, ktorychci tą kondycyą dał dispozycyą, żebyś część ich udzielał dla ubogich?

O JEzu Oycze ubogich, i Opiekunie mizernych! Musisz bárzo kochać ubogich, ponieważ się nazywasz ich Oycem, ponieważ przychodząc na ten swiat, przekładałeś ich kondycyą nad bogátych! Ponieważ sam byłeś ubogim na ziemi, i chcesz ieszcze nim bydź w niebie. Prawda, że iesteś bogátym z twoim Oycem, ale miedzy nami iesteś ubogim. Ty to iesteś, ktory prosisz o iałmużnę przez usta ubogiego, i ktory ią odbierasz przez ręce iego. Ten, ktory daieć iałmużnę pod tą cudzą osobą, czy nie zasługuieć więcey, niżeli gdyby ią dawał w twoiey włásney osobie? Ah ktożby táki był, ktoryćby ią odmowił? O nieszczęśliwy bogáczu, ktory odmawiasz iałmużny ubogiemu i żebrzącemu? Będziesz o nię przy smierci prosił, a nie odbierzesz. Będziesz żebrał o łaskę w dzień sądny, ale iey nie otrzymasz.

NA IIII. PONIEDZIAŁEK POSTU.

UWAGA.

Przekładaią Zydzi Barabbásza nad JEzusa.

Punkt

Punkt 1. POrownany iest niewinny z winnym, sprawiedliwy z rozboynikiem, Krol z niewolnikiem, Bog z grzesznikiem. Mniey czuie tę obelgę, niżeli tę, ktorą mu czynisz, gdy go z iednym rownasz stworzeniem, i gdy przekładasz czarta nad niego. Tyle razy to czynisz, ile razy grzeszysz. Kogoż chcesz ze dwuch, Jezusa albo czarta? Stworzyciela albo stworzenie? Twego Krolá czy twego nieprzyiacielá? Niebo, czy piekło?

Punkt 2. O JESU naywyszszy, a nayupokorzeńszy ze wszytkich ludzi! Pierwszy i ostatny! Gdy cię widzę u nog Judasza, nie znayduię mieysca, gdziebym ia się mogł położyć. Ale kiedy cię widzę niżey Barabbasza, nie znayduię, tylko piekło, gdziebym się mogł ukryć. Czy słusznasz abym się podniosł nad ciebie? Ieżeli się położę wyżey nad ostatnym z twoich sług, wyżey się kładę nad ciebie, bo teraz iesteś ostatnym z ludzi.

Punkt 3. O Duszo moia siłażeś razy tę krzywdę i obelgę uczyniła Chrystusowi? Siłażeś razy więcey sobie ważyła ieden dym honoru, nikczemny interes, szpetną uciechę? Siłażeś razy wołała iako żydzi. Niechcemy tego Jezusa, prosiemy o Barabbásza? O Niebiosa dziwuycie się, popełnił dwa grzechy lud moy, porzucił mię, ktory iestem źrzo-

dłem żywey wody, i udał się do wody zepſowaney, ktora nie może ugasić prágnienia.

NA IIII. WTOREK POSTU.
UWAGA
Nad Biczowaniem Chryſtuſa Pana.

Punkt 1. OSieczony ieſt Jezus iako niewolnik, kąpie się w właſney krwi, ciało iego całe iedną ſtraſzną ſtaie się raną, widać kośći i wnętrznośći przez te rany, ktore mu zadano. A toż Báranek Boski odarty, a toż bliski do ofiary, niedoſtaie, tylko aby go do Krzyża przybito. Uważ i patrz, ieźli ieſt bol większy, nad iego bole.

Puukt 2. CZemuż podobáło mu się cierpieć káranie ták wſtydliwe i okrutne? Uczynił to dla tego, abyć pokazał ſwoię miłość. Abyć dał do poznania cięſzkość grzechu twego. Aby zatarł przez krew ſwoię i bole ſwoie owe niewſtydliwe uciechy ciała twego. Aby uczynił dosyć Oycu ſwemu, za twoię nieczyſtość. Abyć pokazał, iako ieſt właſna tego potrzebá, żebyś martwił twoie ciało, i ieżeli kto chce bydź ieden z iego członkow, że nie będziemy zbáwieni, ieżeli nie będziemy żyć wprzod w utrapieniach.

Punkt 3. DUſzo Chrześćiańska, weźże tę rozgę w rękę, uczyń ſobie ſamey ſprawiedliwość, mow: Iać to ieſt, com zgrzeſzył, ia powinien by ź

bydź skarany. Czy ſłuſznaſz ieſt, żebym ia był bez rany, gdy ich Krol moy ieſt pełny? Iakoż ciało moie wniydzie do niebá, ieżeli nie ieſt przez ucierpienie oczyſzczone? Ci, ktorzy nie będą skarani z ludźmi, będą skarani z czartami.

O Przenayſwiętſzy Baranku! Cożeś za grzech popełnił, abyś ták wiele cierpiał, i żebyś ták wielką podpadł konfuzyą? O Panieńskie ciało, do iakiey ſromoty przyprowadziły cię nieczyſtośći ludzkie? Ah nieſzczęśćie naſze, ty płaciſz na ciele ſwoim uciechy nie poczciwe naſze, abyś zaſtąpił wyſtępki ciała naſzego, twoie ieſt ták poſzarpane. Więc chcę ia skarać ciało moie, ktore było przyczyną wſzelkiego złego. Chcę oderwać od niego wſzelkie uciechy, ponieważ te ták wielkieć zadały bole. Chcę aby było pełne ran, żeby tym bárziey było do twego podobne.

Mizerny ieſtem człowiek! Grzeſzyć mogę, a pokuty czynić za grzechy moie nie mogę. Wyznawam Boże moię nikczemność. Nie mam ſerca, abym siebie ſamego skarał. Weźże miaſto mnie rozgi w rękę, nie ochraniay mię karząc w tym życiu, gotowem cierpieć wſzytko to, coć się podobá. Karz mię, martw mię, i ieżeli tego potrzebá, ale mię karz iako Ociec, nie iako ſędzia, karz mię z miłośći, nie z gniewu. Karz mię w czásie, a nie w wieczności.

NA IIII. SRZODE POSTU.

UWAGA.

Nad Ukoronowaniem cierniowym.

Punkt 1. PRzyſzedł Iesus na ſwiat, aby zaſtąpił i zamazał wſzytkie naſze grzechy, z cięſzką ſwoią pracą i bolámi. Zrzodło wſzytkich grzechow ieſt w głowie, tam formuią się ambicye, wynioſłośći, nieczyſtośći, nieſprawiedliwośći, pomſty. I dla tego, aby zamazał wſzytkie grzechy, myśli, chciał bydź ukoronowany cierniem, to ieſt, hańbą i bolem.

Punkt 2. CHryſtus ieſt ofiarą, ktora ma bydź oddana na Ołtarzu, i ſtrawiona doskonale w ogniu mąk i bolow. Całe ciało iego było pełne ran, nie zoſtawało, tylko głowa, ktora była cała. Otoczona była koroną cierniową, aby nie było naymnieyſzego członka w głowie iego, ktoryby nie był przeniknony bolem, i żeby się ſprawdziło to, co napiſano, że iego Kroleſtwo nie było z tego ſwiata.

Chrześćianie, Owo waſz Krol! Czy poznaliżeśćie go w tym berłem, z tą koroną, w tey purpurze? Zapieraią się go Zydzi, czy zaprzecieſzże się go i wy? Ieżeli ieſteś Synem Boskim iako on, trzebá aby z ciebie się naigrawano, naſmiewano, aby cię odarto, i ukrzyżowano z nim. Trzebá nosić dwie koronie, iednę z złota, a drugą z ciernia. Ieżeli nosiſz koronę ze zło-

złota na tym świecie, nosić będzieſz koronę z ciernia na tamtym. Ieżeli nosiſz koronę z ciernia na tym świecie, nosić będzieſz koronę złotą na tamtym.

Punkt 3. KOrony świata wyprowadzaią ciernie, a ciernie Iezusowe, wyprowadzaią korony. Czy chciałżebyś bydź ukoronowany chwałą i uciechą, widząc że Krol twoy ukoronowany ieſt bolámi i hańbą? Powinienże bydź członek delikatny pod głową ukoronowano cierniami? Członki nie powinny żyć, tylko według prowadzenia głowy. A czegoż od głowy ukoronowaney cierniem czekaſz, ieżeli nie bolow, umartwienia?

Trzy ſą rodzaie ciernia na ziemi, ktore ſą przyczyną naſzego bolu, ciernie grzechu, ciernie pokuſy, i ciernie pokuty. Grzech ieſt cierniem, ktore przenika i zabiia ſerce. Pokuſa ieſt cierniem, ktore mięſza i martwi ducha. Pokuta ieſt ciernie, ktore dokucza ciału. Ciernie grzechu ieſt okrutne, ciężkie i śmiertelne. Ciernie pokuſy ieſt niebeſpieczne. Ciernie pokuty ieſt zbáwienne, ktore wyprowadza roże we wſzytkie częśći roku.

NA IIII. CZWARTEK POSTU.

UWAGA.

Affekty żalu i politowania.

Punkt 1. COrki Jerozolimskie, podźcie widzieć Kro-

lá Salomona w koronie, ktorą go Matka Synagoga ukoronowała. Ah! Nie ieſt tą Matką, ale Macochą okrutną i nie ludzką, ktora się ſama koronuie rożami, a Bogá ukoronowała cierniem. Corki Jerozolimy duſze Chrześćiańskie, ſpoyrzyicie na tego męża bolow. Oto człowiek, ktory was zbáwił, oto człowiek ktoregośćie ukrzyżowali, oto człowiek, ktory niepoięcie was kochał, oto człowiek, ktorego uſtawicznie będziecie prześládować.

Punkt 2. OYcze Przedwieczny, tyś ſzukał człowieká, ktoryby zmiękczył twoy gniew, i zaſtawił się twoiey furyey. A toż ieſt, ktoregoć prezentuiemy, na ktorego gdy ſpoyrzyſz, zmiękczyć się ſerce. I ktorego modlitwa zniewoli affekt twoy ku grzeſznikom. Spoyrzyi na twarz twego Chryſtuſa. Oto człowiek, dla ktorego ſtworzyłeś wſzytkich ludzi, i przez ktorego kochaſz wſzytkich ludzi. Oto ſzata Syna twego Jozefa podarta, i wſzytka skrwawiona. Czy poznałżeś ią? Oto Krol Męczennikow bolámi ukoronowany. Oto Arcy-Kapłan Prawa, ktoryć ofiaruie krew ſwoię za zbáwienie braci ſwoich. Czy nie zamażeſz tą krew grzechow ich? Czy nie zmiękczyſz ta krew gniewu twego? Czy nie ieſtże doſtateczna ta krew, aby wſzytkie naſze wypłaciła długi?

Punkt 3. COrko Jerozolimska, Panno przenawſwię-

tſza

tſza, zbliż się, a obácz tę koronę, ktorą włożono na głowę Syna twego. Oto człowiek, ktoregoś ty poczęła przez dzieło Ducha S. ktoregoś ty porodziła bez bolu, ktoregoś wychowała z pracą, ktoregoś ofiarowała z ták wielką miłością. Oto ten Krol wielki i mocny, ktory ma wniść na thron Dawida, i krolować na całey ziemi. Oto ten Arcy-Kapłan, ktory zmiękczyć ma gniew Boski. Co za Kapłan! Co za Krol! Co za Dziecię! Co za Człowiek! Co za dziwowisko dla ciebie Matko utrapiona. Iakożeś wytrzymała, iakożeś nie umarła, widząc Syna twego w tym ſtanie? Trzebá iść daley na Kalwaryą, i widzieć ſmierć iego miedzy dwiema łotrami.

O Naypięknieyſzy z ludzi! O naywiękſzy z Krolow! Zapieraią się ciebie nie tylko Zydzi, ale i Chrześcianie, i niechcą Krolá, tylko Ceſarża. Łakomi bogátego chcą Krolá, cieleśni chcą Krolá rozpuſtnego, pyſzni Krolá chwalebnego. A ia chcę Krolá bolow, Krolá ubogiego i wzgardzonego. Niechcę inſzego Krolá, tylko JEzuſa, niechcę inſzey korony, tylko JEzuſowey.

NA IIII. PIATEK POSTU.

UWAGA.

Dekret Smierci przeciwko Chryſtuſowi.

Punkt 1. ZYdzi wołaią, aby Chryſtus na ſmierć oſądzo-

ſądzony był. Piłat, ktory znał iego niewinność, niechce ich ſłuchać. Zydzi powiadaią że maią prawo, dla ktorego musi umrzeć, że się Synem Boskim czynił. Niechże tedy umrze, ſami go oſądzcie według waſzego prawa. Prawo ſwiata oſądza Syna Boskiego na ſmierć. Wſzytek ſwiat woła przez uſta Zydowskie; niech go obieſzą, niech go ukrzyżuią. Ieżeli idzieſz za nauką ſwiata, zprzysięgaſz się z Zydami przeciwko Jezuſowi twemu Panu. My mamy prawo Chrześćianie, ktore oſądza na ſmierć życie cieleſne i rozkoſzne.

Punkt 2. PYta IEzuſa Piłat, a IEzus nic mu nie odpowiada. Czemuż to? Bo popełnił wielką nieſprawiedliwość, gdy go ták okrutnie skarał, lubo wiedział o iego niewinnośći, bo nie pożytkował z iego nauki, ktorą mu dał, ani chciał się nauczyć, co ieſt prawda, bo mowił do niego rozkazuiąc ſurowo i nieſprawiedliwie przydawſzy, że go może albo uwolnić, albo na ſmierć skazać. Bo ieżeli mogł uwolnić go, powinien to był uczynić, bo iego moc nie rozśćiągała się, tylko aby czynił powinność ſwoię. Uważże iako to nie ieſt beſpieczna, nie chwytać się słowa Boskiego, milczał potym, i nic nie mowił.

Skarżyſz się na to, że więcey Iezus nie mowi do ciebie na modlitwie, pytaſz się o przyczynę milczenia

nia iego? Dzieie się to podobno dla tego, żeś iest zbyt rozerwany konwersacyą stworzeniamy, albo że masz do czego serce przywiązane; co czyni duszę twoię głuchą na słowa iego, albo że iesteś nazbyt ciekawy, abyś widział, abyś czuł, abyś się domacał, abyś zkosztował, albo że chcesz zawsze czego się nauczyć, a nic nie czynić. albo na koniec, że się chce złączyć z twoią duszą, niedokładaiąc się zmysłow nie tylko cielesnych, ale i duchownych. Trzebá tedy, żebyś się upokorzył, a nic się nie turbował.

Punkt 3. BOi się Piłat osądzić Chrystusa na śmierć nie tylko że był niewinnym, ale ieszcze że dochodzi w nim znaku Bostwa, ktore go straszy. Z tym iednak wszytkim, gdy usłyszał że mu pospolstwo grozi gniewem Cesarza, zdradził swoie sumnienie, osądził Chrystusa na śmierć, i oddał go nieprzyiaciołom, aby pomsta ich czyniła z nim, co chciała. O respekcie ludzki! O nieszczęśliwa boiaźni swiata! Tyć to iesteś, ktora zadałaś śmierć Chrystusowi, i ktora go co dzień zabiiasz, abyś nie urażyła Cesarza. Iak wiele sędziow, ktorzy osądzaią i niewinnego, aby dogodźili passyey starszych! Iak wiele iest Chrześciań, ktorzy czynią niesprawiedliwośći, aby się swoim podobáli przyiaciołom! Iak wiele przedaynych dusz, ktore zawodząc sumnienia swoie, osądzaią Chrystusa

na śmierć, aby utrzymali swoię fortunę, swoie dobra, swoie godnośći, i swoie urzędy.

O naysłodszy Jezu, a toż iesteś osądzony na śmierć. Wszyscy wołaią, niech umrze, niech będzie ukrzyżowany, a nie słyszę nikogo, żeby mowił, niech go uwolnią, niech mu dadzą życie. Poddaiesz się pod ten niesłuszny dekret, abyś był posłuszny Bogu Oycu, ktorego iest wolá, abyś umarł, lubo nie podobá mu się grzech tego niesprawiedliwego Sędziego. Poddaiesz się na śmierć, abyś nas uwolnił od śmierći wieczney, ktorey dekret padł na wszytkich Adama Synow. Poddaiesz się na śmierć, abyś nam pokazał nieskończoną twoię miłość i pragnienie, żebyś cierpiał za nas. Poddaiesz się na śmierć, abyś nas nauczył, żebyśmy przyimowali z ręki Boskiey wszytko to, co nam się przytrafia, nieuważaiąc, ieżeli ta osobá, ktora nam dokucza, iest dobra albo zła, ieżeli czyni z racyey, albo z passyey.

NA IIII. SOBOTĘ POSTU.

UWAGA.

JEZUS oddany iest złośći i woli nieprzyiacioł swoich.

Punkt 1. PORzucił go Piłat, ktory powinien był bronić niewinnośći iego, i raczey umrzeć, niżeli taką popełnić niesprawiedliwość. Porzucili go Uczniowie, ktorzy publicznie deklárowali, że go nie

mie-

mieli odstąpić aż do śmierci. Porzucony iest od Bogá Oyca, ktory go mogł obronić od mocy nieprzyiacioł swoich, ktory pozwolił im, aby naywymyślnieysze okrucieństwa nad nim dokazywali. Siłaż razy nikczemny Chrześćianie opuszczasz go, gdy widzisz, że go niesprawiedliwie osądzaią, że go bezbożni źle traktuią.

Punkt 2. BOg Ociec oddaie Syna swego mocy nayokrutnieyszych iego nieprzyiacioł, a tobie nudno, kiedy się oddaiesz na wolą Bogá, ktory iest naylepszy ze wszytkich Oycow? Coż masz za racyą, że mu nie dufasz? Czy wątpisz o iego mocy, albo o iego miłośći? Cożci odmowić może ten, ktoryć dał Syna swego, i ktory go skazał na śmierć dla twoiey miłośći? Twoy honor, twoie dobra, twoie zdrowie, twoie życie, twoia dusza, i twoie zbáwienie, czy mogąż bydź w lepszych ręku, iako w ręku ták dobrego Oyca? Czemuż się iemu nie oddasz, i nie spuśćisz się zupełnie na niego? Czemu ták wielkie twoie staranie, kłotnie, nieuspokoienia?

Punkt 3. JEzus opuszczony iest od Oyca, ale nie od Matki, ktora idzie za nim, wstępuie w kroki iego, iest przy iego osądzeniu i ukrzyżowaniu. Ktoż poiąć może żal, ktory cierpiała, kiedy go widziała odartego aż do kośći, kąpiącego się w własney krwi, odzianego płaszczem szkarłatnym na śmiech i obelgę,

noſzącego berło wręku, i cierniową koronę na głowie? Iakie umartwienie i ſmutek, kiedy ſłyſzała około siebie głos wołaiących Zydow: Niechcemy tego człowieká za Krolá naſzego, niech umrze, niech go ukrzyżuią, a iego krew niech na nas, i na dzieci naſze pada. Iáki ſmutek i konanie prawie, gdy widziała Piłata umiwaiącego ręce ſwoie, potym wydawaiącego dekret przeciwko Synowi iey, potym gdy go oddawał mocy, ſzaleńſtwu, i złośći nieprzyiacioł iego, ktorzy go zaraz porwali, i poczęli gotować Krzyż na niego?

O Nayutrapieńſza ze wſzytkich Matek! Opuśćił i ciebie Bog, ták iako Syna twego. Zoſtawuie cię bez pociechy, i chce, abyś to cierpiała na ſercu, co Syn twoy cierpi na ciele. Ktoż będzie táki, coby się nie poruſzył politowaniem, uważaiąc twoy bol, i twoie niepoięte utrapienie! I miły Boże, to opuſzczaſz dwie oſoby, ktoreś naybárziey ze wſzytkich na ſwiecie kochał? To ich oddaieſz mocy nieprzyiacioł ich? A ia się dziwować będę, ieżeli mię kiedy opuśći Bog, ieżeli mię kiedy pozwoli mocy czarta, aby mię kuśił i trapił na ciele moim, na duſzy moiey, i na wſzytkim, co do mnie należy. O moy Boże, moy Oycze, ia się oddaię tobie, ale nie oddawayże mię zupełnie mocy nieprzyiacioł moich.

NA NIEDZIELĘ MĘKI PANSKIEY.

UWAGA.

Nad Ewangelią tegoż dnia

Punkt 1. CAłe życie Chrześćianina powinno bydź czásem umartwienia się. Umartwienie zawisło na oderwaniu się od uciech i gustow, cierpienie na znoszenie bolow. Po śmierci obchodzić będziemy święty dzień Wielkonocny w niebie, ktory iest dniem pociechy i uciech. O iako będziesz na ten czás kontent! O iako będziesz rad temu, żeś pośćił, post zmartwił twoie passye, żeś nosił Krzyż twoy, żeś cierpiał wielkie smutki dla Chrystusa.

Punkt 2. CZemuż Żydzi nie wierzą tego, co Chrystus mowi do nich? Bo ten Mistrz iest godzien wiary, ktory iest nieporuszony w swoiey nauce, nienagany w swoich obyczaiach. Nauka Syna Boskiego iest zdrowa, opowiada prawdę, i potwierdza ią ták wielą cudow. Niemasz nic świętszego nad życie iego, nie znayduiesz w nim choćbyś szukał, zmazy naymnieyszey. Zkądże tedy pochodzi, że mu nie wierzą?

Ztąd, że są pysznemi, że niechcą nauczyć się niczego od tegó człowieká, ktorego nad się kładą podleyszego, ztąd, że go nienawidzą, bo na ich następuie grzechy, ztąd że mu zazdroszczą, widząc że się

całemu ludowi iego podobáią dyskursy, i że się dziwuią iego cudem. A toż przyczyny naszego niedowiarstwa. Niechcemy poddać naszego rozumu utaionym prawdom, i naszego rozsądku rządzie Boskiemu, ktory nam się nie podobá. Serce nasze iest złe, ktore psuie nasz rozum, i ktore odwraca go od uwagi wiecznych prawd. Iesteśmy otoczeni passyami, ktore zaślepiaią rozum, a zniewaláią serce. I to iest co nam przeszkadza, żebyśmy nie wierzyli słowu Boskiemu, i żebyśmy się nie nawrocili.

Punkt 3. TEn, kto iest z Bogá, słucha słowa Boskiego. Ktożeś ty iest? Zkąd idziesz? Gdzie idziesz? W co się obrocisz? Iesteśże z przeznaczonych albo odrzuconych? Osądź się przez affekt, ktory masz do słowa Bożego, przez gust, ktory masz słuchać go, przez staranie, co czynisz, abyś go w sercu utrzymał, przez posłuszeństwo, co mu oświadczasz, i przez wierność, ktorą praktykuiesz. Nie iesteś z Bogá, ieżeli nie rad słuchasz słowa Bożego.

Punkt 4. IA czczę Oyca mego, a wy mię nie czcicie, (mowi Pan do Zydow) O znaczna przymowko! Czy nie podlegaszże i ty pod nię? Czy nie możesz do ciebie mowić, mam dzieci na świecie, com ich urodził, wykarmił, i ktorychem wychował w honorze, a potym wzgardzili mną. Nie czcisz twe-

twego Pana przez twoie złe życie, przez twoie uczynki, i przez twoie gorszące słowa, osobliwie ieżeli twoia professya prowadzi cię do tego, żebyś żył regularnie. Czy będzieszże zawsze czynił obelgę ták dobremu Panu, czy zaczniesz że go kiedy czcić?

Na tenże Dzień.

Punkt 1. ROzpływał się w pociesie Abraham, gdy sobie rozpamiętywał przyiśćie na ziemię Chrystusowe. Widział go w duchu, i cieszył się. O iakie ukontentowanie powinno bydź nasze, że go widziemy; że się go dotykamy, że go w usta przyimuiemy, i że w nasze wstępuie serca! Nazowiemyż Synami Abrahama tych, ktorzy się oddaláią od stołu iego; tych, ktorzy się trapią, gdy maią przystępować do Kommuniey; tych, ktorzy niedbáią aby go widzieli i przyięli; tych, ktorzy go przyimuią z żalem, gryzotą, pomięszaniem, niesmakiem, i nieuspokoieniem?

Punkt 2. DUszo moia cieszmy się, idziemy przyiąć tego, ktorego Abrakam pragnął ták wielką passyą, a ktorego nie widział, tylko z daleka, i to w duchu. Ty idziesz, abyś się z nim báwiła, abyś mu serce swoie otworzyła, abyś mu wszytkie twoie obiawiła umartwienia. Ty przyimiesz ciało iego

go, duſzę iego, Boſtwo iego, człowieczeńſtwo iego, krew iego, ducha iego, łaski iego, zaſługi iego. Naznaczy cię pieczęcią przeznaczoną, wydrukuie cię na ſercu ſwoim, udzielić ſwego obrazu, zbogáci cię skarbámi mądrośći i umieiętnośći ſwoiey, łaski i cnot, ktorych ieſt pełen. Wſtańcie corki Syonskie, idźcie przeciwko waſzemu Krolowi i waſzemu Oblubieńcowi, oto się zbliża. Gdy go przyimieſz, mow z Symeonem: Teraz puść Panie ſługę twego w pokoiu, bo oczy moie widziały Zbáwiciela ſwiata, uſzy moie ſłyſzały Boskie iego ſłowa, i ręce moie dotykały się ciała iego przenayſwiętſzego. Nie pragnę nic więcey, tylko żebym umarł, żebym go kochał, i iemu uſtawicznie dziękował.

NA V. PONIEDZIAŁEK POSTU.

UWAGA

JEZUS Krzyż ſwoy niesie.

Punkt 1. JEZUS niesie *Krzyż* ſwoy na ramionach zkrwawionych i poſzarpanych, upada często i potyka się pod ták wielkim ciężarem, a tym czáſzem pięśćiami, nogami biią go i kiimi, aby wſtał, lecz siły w nim uſtawały. Przydaią mu ubogiego iednego człowieká ze wsi, aby *Krzyż* nioſł z nim i za nim, przypuſzczaią ią, aby poſtępował za Chryſtuſem.

A zkądże

A zkądże to pochodzi, że pozwalá i cierpi to, aby mu pomagano nosić ten Krzyż, ktory ták kocha, czemuż nie czyni cudu, aby go mogł lekko nieść? Aby nauczył ludzi, że ten Krzyż oni mieli nosić, ktory on dla miłośći ich na się przyiął, że my pomagamy nosić mu Krzyża, gdy naſz własny nosiemy z cierpliwośćią, i że trzebá nosić Ktzyż, kto chce bydź iego Uczniem, i iść za nim, że nosi ten Krzyż z nami, i my powinniśmy iego nosić z nim.

Punkt 2. SZczęśliwy Symon, że ieſt poſłuſzny, ktory miał honor nieść Krzyż Chryſtuſow. Chrześćianie, byleś tylko chciał, możeſz mieć tenże honor. Wſzytkie naſze Krzyże ſą to kawałki od iego Krzyża oderwane. Dotknęły się albo duſzy iego albo ciała. Pierwſzy był, ktory pił z Kielicha naſzego, i wyzſał z niego wſzytkę gorzkość, nie zoſtawiwſzy tam, tylko ſamę ſłodkość. Wycierpiał wſzytko to, co my cierpiemy, i czuł wſzytko to, co my czuiemy. Złączył się iako przez małżeńſtwo ze wſzytkiemi naſzemi żalámi i bolámi, i nie znaydzieſz żadnego, ktoryby nie był w ſercu iego.

Punkt 3. O JEzu Panie moy, poydę ia wſzędy za tobą gdziekolwiek się obrociſz, a ponieważeś ty nosił twoy Krzyż, włożę i ia ſwoy na rámiona moie, i nosić go będę za tobą. Ieſt to znak zbáwienia

mego, ieſt to chorągiew wiary naſzey, ieſt to pieczęć przeznaczenia mego. Czy będęſz ták nieſzczęśliwy, abym miał Krzyż ſwoy rzucać pod nogi moie, abym go oddalił i porzucił. Nie odważę się na to nigdy, i owſzem chętnie go nieść chcę aż na Kalwaryą.

O Krzyżu S. ktoryś zbroczony był krwią Bogá mego, weźże mię na się, niech na tobie i w tobie pożądany znaydę odpoczynek. Dayże mi się doskonale, iako ia zupełnie oddaię siebie ſamego tobie. Wziąłem z tobą slub gdy mię chrzczono, zarękowiny ſtały się, małżeńſtwo ieſt nierozerwane. Bądźmyż zawſze poſpołu. Koniec małżeńſtwa naſzego ſmierć będzie, ta nas tylko iedna na zawſze rozłączy.

NA V. WTOREK POSTU.

UWAGA.

JEZUS na Krzyżu,

Punkt 1. ZDarto z JEzuſa ſzaty. Kładą go wzdłuż na Krzyż, oderwawſzy od ran wſzytkie iego ſuknie, przybiiaią goździe do nog i rąk, ciągną go gwałtownie, i podnioſzſzy wyſoko, pokazuią go oczom nieskończoney ludzi liczbie. Nie opiera się, tylko na ranach, płynie iak czteroma rzekami krew, ktora zlewa pole Kościoła, i ktora maże całego ſwiata grzechy.

Chciał umrzeć na Krzyżu, aby nam dodał ſerca, że-

żebyśmy się odważali umrzeć dla niego, ponieważ on nayokrutnieyſzą i nayobelżywſzą dla nas podnioſł ſmierć, abyśmy poprawili wyſtępku pierwſzego człowieká, ktory skoſztował owocu zakazanego drzewa, aby oczyśćił powietrze i ziemię wyláną krwią ſwoią. Aby podnioſł ſerca naſze ku niebu, i za ſobą nas pociągnął, według tego co powiedział: POCIAGNĘ WSZYTKICH ZA SOBĄ, GDY OD ZIEMI WYWYSZSZONY BĘDĘ. Aby przez cztery częśći Krzyża ſwego pokazał cztery częśći ſwiata, ktore zbáwił, aby wyſwiadczył nam ſwoię dobroć i miłosierdzie, rozkładaiąc ręce, aby mogł obłapić grzeſznikow, aby nam pokazał wyſokość, głębokość, ſzerokość, i długość miłośći ſwoiey. Na koniec było to, aby wypełnił owe figury, ktore obiecywały, że ſwiat zbáwiony będzie przez drzewo *Krzyża*, iako był od zguby uwolniony przez Arkę Noego, i przez laskę Moyzeſza. A iakoż ty zbáwiony będzieſz, ktory ták się boiſz, i ták się chroniſz *Krzyża*.

Punkt 2. POdaią Chryſtuſowi gorzkie wino, aby iego bole z miękczyło, bierze w uſta ſwoie, aby skoſztował gorzkośći, ale nie połyka, aby nie zmnieyſzył bolow ſwoich. Naigrawaiąc się nieprzyiaciele iego z męki iego, żartuią z niego, przeklinaią go i bluźnią, proſzą przez naſmiewisko, aby zſtąpił

z Krzyża. O iako to ieſt ciężka człowiekowi niewinnemu, krory pomśćić się może, kiedy widzi nieprzyiacioł ſwoich triumfuiących z nieſzczęśćia iego! Naśmiewaiących się z ſłabośći iego! O iako my rożny guſt mamy od guſtu Zbáwicielá naſzego, ktory nie kośztuie, tylko żołć i gorzkość, a chroni się od wſzytkiego tego, cokolwiek mu ulgę iako przynieść może. A my przeciwnym ſpoſobem nie ſzukamy, tylko ſłodkośći, a od wſzelkich uciekamy gorzkośći.

Punkt 3. ODdaięć należyty i uniżony ukłon Zbáwicielu ſwiata na tym thronie bolow i obelgow. Rzucam się w ręce twoie, ponieważ ie rozłożyłeś, abyś mię obłapił. Rzucam się do twoich nog, i obłapiam twoy krzyż, abym się obmył w twoiey krwi, ktora płynie z twoich ran. O ſwięta ofiaro ſpalona i ſtrawiona od bolow! O naywyżſzy Kapłanie ſtarego prawa, a coż czyniſz na tym krzyżu? Czemuż nie zniydzieſz z tego krzyża, bo gdybyś z ſzedł, cały ſwiat uwierzyłby w ciebie.

Ale mądrośći przedwieczna nie z ſtępuy z krzyża tego, ieżeli ieſteś Synem Boskim, powinienżeś na nim umrzeć. Ieżeli z niego z ſtąpiſz, nie będą wierzyć w ciebie, nikt nie poydzie za tobą, wſzyſcy uciekać będą od krzyża, nikt nosić go nie będzie chciał, nikt na nim umierać.

Spoyrzyi duszo moia na Zbáwicielá twego ná krzyżu wiszącego: Twoieć to grzechy do niego go przybiły. Raz był ukrzyżowany na *Kalwaryey*, ale wieleż razy ukrzyżowałaś go w twoim sercu? Tyle, ile razy grzeszysz smiertelnie, zawsze go krzyżuiesz. Trzebá albo Chrystusa krzyżować, albo twoie namiętnośći.

O JEzu, niechże ia iuż umrę, bo się boię, żebym ci nie zadał smierci. Ukrzyżuyże moie serce, bo się boię, abym ia nie krzyżował twego ducha. Przybiyże mię do twego krzyża gozdziami boiaźni, nadziei, i miłośći, aby żadney tákiey nie było rzeczy, ktoraby mię od ciebie oddalić mogła.

NA V. SRZODĘ POSTU.

UWAGA.

JEZUS modli się za swoich nieprzyiacioł.

Punkt 1. DŁugi czás na krzyżu zostaie JEzus nie skarząc się na swoie bole, ani iednego nie mowiąc słowka. *Krew Abelá* wołała pomsty, krew iego prosiła o łaski i miłosierdzie za tych, ktorzy ią wylewali. W naywiększych mękach swoich modli się za smiertelnych swoich nieprzyiacioł, i gdy się z iego nagrawaią mizeryi, wymawia ich grzech, zmnieysza złość iego, staie się iakoby Jurystą za tych, ktorzy go oskarzyli fałszywie, ktorzy go osądzili przez

passyą, ktorzy go na śmierć zkazali przez złość, ktorzy go ukrzyżowali miedzy dwiema złoczyńcami przez naywiększą niesprawiedliwość. Zapomina swoich wszytkich bolow i uciskow, myśląc szczegulnie o tych, ktorzy go ukrzyżowali. Bárziey czuie zgubę ich, niżeli swoię śmierć i męki, ktore cierpi.

Punkt 2. ZAchoway milczenie duszo Chrześćiańska, gdy się znaydziesz ná krzyżu. Nie skarz się na twoie bole, nie trać owocu twego cierpienia, modl się za twoich nieprzyiacioł, zapomniy wszytkich krzywd, ktoreć uczynili, wymawiay ich intencyą, ieżeli nie możesz znaleść wymowki dla uczynku. Ieżeli odmowisz im łaskę, na ktorą nie zarabiaią, czy możesz się spodziewać iakiey łaski tákże od Bogá?

Punkt 3. O JEzu naysłodszy ze wszytkich ludzi, a kiedyż to będzie, że będę naśládował miłosierdzia twego, i słodkośći twoiey? Twoie przykazanie przynaglá mię do tego, twoia miłość zagrzewa mię, twoy przykład pobudza mię, i miłym przynaglá gwałtem. Odpuszczam wszytkim tym, ktozy mię obraźili. Odpuszczam wszytkim tym, ktozy mię lzą, ktorzy mię prześláduią, i ktorzy mię krzyżuią.

Ah nie wiedzą co czynią! Rozumieią że mi złe

czy-

czynią, a oni mi wiele przyczyniaią dobrego. Rozumieią że sobie dobrze czynią, a oni sobie wiele przymnażaią złego. Więcey mi czynią dobrego, niżelibym ia sobie uczynić go mogł. Czynią sobie więcey złego, a niżeli mogłbym ia im uczynić albo życzyć. Panie odpuść im, bo nie wiedzą co czynią. Oni grzeszą przez niewiadomość, a ia grzeszę przez złość. Rozumieią że czynią słusznie gdy mię ták traktuią, a ia wiem że błądzą, gdy się mam do pomsty. Gdyby ták wiele łask mieli iako ia, nie byliby ták złemi iako ia, gdyby na mnie ták pokusy biły iak na nich, podobno byłbym ia ieszcze gorszy nad nich.

NA V. CZWARTEK POSTU.

UWAGA.

Nad Pokutą dobrego Łotra i złośćią złego.

Punkt 1. IEden Łotr wyznaie Chrystusa, drugi go odrzuca. Ieden go adoruie, drugi go bluźni; ieden wstępuie do niebá po iego krzyżu, drugi wpada do piekła z swego. Ieden zbáwia się przy boku Chrystusowym, drugi potępia się przy drugim boku. Iest Odkupicielem obudwuch, a ieden tylko pożytkuie z odkupienia tego. Daie życie za obudwu iednako, a ieden z nich umiera w uporze i w niepokućie.

O sądy Boskie, iako iesteśćie głębokie! O dobroci Boska, iako iesteś miła! O sprawiedliwośći Boska, iako

ko iesteś straszna! O opatrzności Boska, iako iesteś cudowna! Ktoż nie będzie się bał żeby się nie zgubił, ktoż się nie będzie spodziewał że się zbáwi! Na każdym mieyscu możemy na potępienie zarobić, ponieważ łotr przy boku Chrystusa potępia się umieraiącego, i krew swoię za niego leiącego. Zbáwić może się każdy wszelkiego czásu, ponieważ łotr zbáwia się przy końcu złego i niepoczciwego życia.

Punkt 2. ZAdziwuy się wierze dobrego Lotra, ktory uwierzył w Chrystusa w ten czás, kiedy był nágim, otoczonym bolámi, naśmianym, i zbluźnionym przez wszytkich Xiążąt Prawa, i bliskim śmierci w tákim stanie, ták należytym przymiotowi, ták wielkiego Krolá i Bogá. Dziwuy się iego nadziei, że widząc człowieká konaiącego, spodziewa się że będzie pamiętał o nim po śmierci, że mu odpuśći grzechy, lubo nie czynił pokuty, i że mu da przystęp do swego Krolestwa, o ktorym nigdy nie słyszał, i ktore u Zydow miane było za wymyślone. Dziwuy się miłośći iego przeciwko Bogu, gdy broni niewinnośći Chrystusa przeciwko tym, ktorzy na nię biią. Miłośći przeciwko bliźnemu, kiedy poprawuie swego kompana, staraiąc się, aby w nim wzbudźił pobożność. Dziwuy się iego pokorze, cierpliwośći, pokucie, i inszym ták wiele cnotom, ktore do podziwienia

nia przyprowadzaią ducha tych, co to uważaią.

Punkt 3. SŁodki Zbáwiciel zapomina bolow swoich, gdy słyszy modlitwę iednego łotra, odpuszcza mu iego grzechy, i obiecuie Ray, iak prędko ducha przenayświętszego wypuśći, a z przysięgą go obiecuie! O Krolu nieporownany, ktory nie zazdrośćisz nikomu swoiey korony, i ktory chcesz przyłączyć iednego łotra do panowania twego! O iak Pan szczodry, ktory ták rozrzutnie nagradza sługom swoim.

O słodkie i miłe słowa iakiemu choremu: (Dziś będziesz zemną w Raiu.) Panie mowię do ciebie z tym zacnym pokutuiącym: Pamiętayże o mnie, ponieważ iesteś teraz w Krolestwie twoim. Iać godzien wszytkiego tego co cierpię, ale ty cożeś za grzech popełnił. O niechże Panie moy usłyszę twoy głos Pański przy śmierci: (Dziś będziesz zemną w Raiu.

NA V. PIATEK POSTU.

UWAGA

Nad bolámi Panny Nayświętszey, i nad darowizną, ktorą Chrystus uczynił S. Janowi.

Punkt 1. CO za przyczyna, że Chrystus dozwalá aby szła za nimi i była obecną przy iego śmierci? Coż za grzech popełniła, aby była uczestnicżką kary? Czy możesz bydź większa na iaką Matkę

kę męka iako kiedy patrzy na śmierć syna swego? Czy może bydź większe na syna umartwienie, iako umierać w obecnośći Matki swoiey? Ktoraż Matka rownać się może do Maryey? Ktoryż syn rownać się może do Iezusa? *Ktoraż* męka rownać się może do męki krzyżowey?

Punkt 2. CHce Bog, aby Panna S. stała pod *Krzyżem*, aby ofiarowała iedynego syna swego, i przyczyniła się do naszego odkupienia, ofiaruiąc Bogu, co miała naymilszego i naydroszszego, naprawuiąc występek Ewy, ktora nas wszytkich zgubiła, zażywaiąc owocu z drzewa zakazanego, aby pomnożyła bole przez przytomność syna swego, aby cierpiała część iego mąk, aby piła z iego *Kielicha*, aby się stała *Krolową* Męczennikow, ktorych iey syn iest *Krolem*, aby była koronowana iako on wzgardą i obelgą, aby poczęła i rodziła wszytkich przeznaczonych do niebá, ktorzy iey są oddani w osobie Jana S. i stała się ich matką przez te słowa: (Niewiasto, oto syn twoy, synu, oto Matka twoia).

Punkt 3. CZuła wszytkie bole Marya, ktorekolwiek czuł Syn. Cierpieli Męczennicy na ciele swoim, Marya cierpiała na duszy. Męczennicy cierpieli w ciele grzesznym i winnym, a Marya cierpiała na ciele niewinnym Syna swego. Serce Męczen-

nikow

nikow było napełnione żalem, a ſerce Maryey było pełne ſmutku. Zmnieyſzała miłość męki Męczennikow, a ta miłość przyczyniała męki Maryey. Czy nie możeſz beſpiecznie mowić, że niemaſz bolow, ktoreby były do bolow Maryey podobne.

NA V. SOBOTĘ POSTU.
UWAGA.
Nad tymiż Panny Przenayſwiętſzey bolámi.

Punkt 1. UKrzyżowany był Jezus i w ſwoim ciele, i w ſwoim duchu. W ciele ſwoim na Krzyżu, w duchu ſwoim w ſercu Maryey. Marya ukrzyżowana była i duchownie, i cieleſnie. Duchownie na ſwoiey duſzy, cieleśnie na ciele Syna ſwego. Wſzytkie te rany, ktore zadawali kaci ciału Chryſtuſowemu, wyrażali się na ſercu iey, i te, ktore ſmiertelnemi nie były dla Syna, były ſmiertelnemi dla Matki. Włocznia, ktora otworzyła ſerce umarłe Iezuſowe, otworzyła ſerce żywe Maryey. Iako żadna Matka nie kochała ták nigdy ſyna ſwego iako ona, ták też żadna nigdy nie cierpiała ták wiele, iako ona.

O Corko Syońska, a do kogoż porownam cię! Bol twoy ieſt bez przykładu, i chybá bol Syna twego do niego porownam. Ten tylko ieden ieſt, ktory twoy zwycięża. On ieſt Krolem Męczennikow, a ty Krolową. On ieſt mężem bolow, a ty Matką cierpliwośći.

Punkt 2. DUſzo Chrześćiańska, podź na Kalwaryą z przenayſwiętſzą Panną. Weś cząſtkę na się utrapienia iey, zmięſzay łzy twoie ze łzami iey, i uważ zbytne iey bole. Oto ſtoi pod Krzyżem, co za siła! Co za moc! Co za ſtatek! Proś iey, aby przyięła się w liczbę ſynow ſwoich, a ták zbáwienie twoie będzie pewne. Naśláduy cierpliwośći iey, uczyń się godnym ſynem tákiey Matki. Trzebá pod Krzyżem ſtać, kto chce mieć ten honor. Tam ona przyimuie wſzytkich tych, ktorzy iey ſą oddani za ſynow, przez ſyna iey.

Nie odnawiayże iey bolow, nie pomnażay iey utrapienia. Gdy grzeſzyſz ſmiertelnie, Chryſtuſa Syna iey krzyżuieſz na nowo w ſercu twym. Odeymuieſz mu życie, ktore mu ieſt milſze nierownie, niżeli to, ktore ſtracił na Krzyżu. O iak bárzo czuie taką ſmierć! O iako ta trapi ſerce Syna i Matki! Pozwoliła ona na ſmierć cieleſną ſwego Syna, ale nie może pozwolić na duchowną. Pierwſza nam daie życie, druga daie nam ſmierć. Nie skarzy się na Zydow, lubo złych i winnych, ale ma przyczynę, aby skarzyła się na cię!

Punkt 3. CIerpże tedy iako ona wſzytkie obnażenia z ciała i ducha, z natury i łaski. Statkuy w twoich utrapieniach, nie day się zwyciężać twoim

żalom

żałom; nie mrucz przeciwko ordynansom Boskim, choćby się zdały naysurowsze. Zbliż się do Chrystusa ukrzyżowanego, słuchay co mowi; Niewiasto, oto twoy syn, Synu, oto Matka twoia. Wnidź w tę świętą Kolligacyą, to niechcesz należyć do familiey Chrystusowey? Należysz, kiedy iesteś synem Maryey.

O Panno przenayświętsza i nayutrapieńsza! O Krolowa Męczennikow! O Matko bolow! Wydrukuyże na sercu moim rany Syna twego, przywiąż mię mocno do iego Krzyża, day mi cząstkę iego cierpienia. Ieżelim winien, powinienem cierpieć, ieżelim nie winien, powinienem cię naśladować. Przenikniyże moie serce mieczem twoich bolow, ktory przebił twoie. Niech piię w tym gorzkim Kielichu, z ktoregoś piła żołć i gorzkość z Synem twoim. Ale nadewszytko żebrzę miłosierdzia, abyś mi pomogła przy śmierci moiey, abyś przy niey była przytomną, iakoś była obecną przy śmierci Syna twego, abyś przyięła duszę moię w ręce twoie, i oddała temu, ktory ią we mnie wlał.

NA NIEDZIELĘ KWIETNIA.

UWAGA.

Nad wiazdem Pana naszego do Jeruzalem.

Punkt 1. IDzie JEzus na śmierć triumfuiąc, wie to wszytko, co cierpieć będzie, opowiedział to Uczniom i naymnieyszą okoliczność męki swoiey,

co miał cierpieć, wſpomina im. Ztym wſzytkim ani ſię boi, ani ſię w zad cofa, i owſzem idzie z radośćią, ochotą, i pociechą. A zkądże mu przychodzi ta radość i ten poſpiech? Bo pragnął nieſłychanie, aby był za nas umarł, bo chciał nam pokazać ſwoię miłość, bo ſzedł, aby był uczczony od Oyca wypełniwſzy iego wolą. Bo brał to za chwałę i za triumf nayświękſzy, cokolwiek było naypodleyſzego. Bo idzie pożywać Wielkiey-nocy, i poſtanowić Przenayſwiętſzy Sakrament ciała i krwie ſwoiey. Na koniec idzie ofiarę czynić w Wieczerniku i na Kalwaryey na chwałę Oyca ſwego, i na zbáwienie ludzi.

A gdzieſz ieſt twoie nabożeńſtwo Duſzo Chrześćiańska? Czy cierpiſz też co z ochotą dla Chryſtuſa? Czy poſtępuieſzże ku ſmierci z triumfem? Czy nie ciągnąż cię iako winnego na karę? Czy ieſtże co zacnieyſzego, iako umrzeć dla Boga? Czy ieſtże co ſłuſznieyſzego, iako dać życie za tego, ktory dał ſwoie za ciebie? Czy ieſtże co ſłodſzego, i co milſzego, iako pokazać mu prawdziwey miłośći twoiey znak? Czy możeſz bydź więkſza zaſługa przed Bogiem, iako ofiarować to Bogu, coć ieſt naymilſzego? Ale ieſtże co nikczemnieyſzego, co nieſprawiedliwſzego, co zbrydliwſzego, iako uciekać od ſmieci, iako po deſperacku umierać, iako niechcieć płacić długu, ktory

ieſt

ieſt należyty, iako wypłacić go z żalem, i tracić zaſługę dzieła tákiego, ktore ieſt naywiękſze i naypotrzebnieyſze w życiu?

Punkt 2. PRzychodzi Chryſtus w triumfie do ſerca twego, ile razy kommunikuieſz. Ten triumf ieſt mu bárzo chwalebny i miły, bo wchodzi do tego Kroleſtwa, dla doſtania ktorego, życie ſwoie łożył. Corki Syońskie raduycie się, oto *K*rol waſz pełen ſłodkośći i miłośći zbliża się do was. Ieſt to dobry Krol, a nie tyran; nie ieſt ſędzią ſurowym, ale Panem dobrym. Nie przychodzi aby was karał za waſze grzechy, za waſze wyſtępki, ale aby was zbáwił, aby was poświęcił, aby wam odpuśćił waſze grzechy, udzieláiąc wam zaſług męki ſweiey, ożywiaiąc was duchem ſwoim, napełniaiąc was łaskami ſwemi, daiąc wam cząſtkę bogáctw ſwoich, i korony ſwoiey, i chwały ſwoiey, i ſzczęśliwośći ſwoiey.

Punkt 3. COż czynić będzieſz Corko Syońska na przyięcie iego? Trzebá poyść przeciwko niemu maiąc palmę w ręku na znak zwycięſtwa, ktoreś otrzymała, albo otrzymać chceſz z ſwiata, czarta, i twoich namiętnośći. Trzebá żebyś się obnażyła z twoich nałogow, ktorymi duſza twoia ieſt iakoby odziana, i zoſtawiła ie pod nogámi Chryſtuſowymi. Trzebá obciąć gáłęźie na drzewie, to ieſt, oddalić

dalić wszytko to, co ieſt zbytniego w tobie, lubo w ſzatach, lubo w potrawach, lubo w ſłowach, lubo w uciechach przez uſtawiczne umartwienie. Trzebá dawać iałmużnę ubogim, i udzielać twoich dobr. Ieżeli kto będzie przeciwko temu mowił, odpowiedz, że Pan tego potrzebuie.

Spieway z tłuſzczą Jerozolymską, ſława i chwała Synowi Dawidowemu, niech będzie błogoſławiony ten, ktory idzie w Imię Pańskie. Przyimuy go z pociechą, oſadź go w pośrzodku ſerca, Panie zachoway, żebyś go miała zdradzić, żebyś go miała wygnać, żebyś go miała krzyżować, iako Zydzi po trzech dniach ták triumfalnego przyięcia. O nieſtatku ludzki! O prożnośći ſwiata! O zdradzieckie ſerce ludzkie! Siłaż razy krzyżowałeś go, przyiąwſzy go w triumfie? Prośże o odpuſzczenie, i bądź mu na potym bárziey wiernym.

NA PONIEDZIALEK WIELKI
UWAGA.
Nad opuſzczeniem Chryſtuſa na Krzyżu.

Punkt 1. BOże moy, Boże moy, a czemużeś mię opuśćił? Iak ciężkie musiało bydź opuſzczenie, na ktore ięczy ſam Bog, na ktore płacze, na ktore przyciſniony narzeka przed nieprzyiaciołmi ſwymi, ktorzy z tego triumfuią, przed ták wielą ludzi, kto-

ktorzy rozumieć mogą, że nie był Synem Boskim, ale złym iakim człowiekiem, ponieważ ieſt opuſzczony od Bogá ſwego.

Punkt 2. NIgdy Jezus nie był odzielony ani od łaski, ani od chwały. Boſtwo iego nigdy się nie oddzieliło od człowieczeńſtwa. Jezus był zawſze ſwiętym, zawſze ſzczęśliwym, zawſze Bogiem. To cięſzkie opuſzczenie, było to tylko rozumienie, że był bez ſukkurſu i znacznych pociech, ktorych Boſtwo człowieczeńſtwu iego udzieláło. Było to cieniem i figurą mąk, ktore cierpi grzeſznik w piekle, opuſzczony od Bogá.

Punkt 3. POymuię ia moy Boże, iaka ieſt wielka męka bydź potępionym, przez to wſzytko, co ucierpiał Syn twoy. Poymuię przez opuſzczenie doczeſne ſprawiedliwego, iako ieſt cięſzkie opuſzczenie wieczne grzeſznego. Ieżeli oddalenie się obecnośći twoiey oczywiſtey, táki w Synu twoim wzbudziło żal, ktoż będzie mogł znieść na całą wieczność nieskończony ciężar gniewu twego? Ktoż zniesie piekło oddalenie wieczne, i obnażenie doskonałe z twoiey łaski, twoiey miłośći, twoiey obecnośći, twoiey pociechy, twoiey pomocy, twoiego rządu, twoiey ſzczęśliwośći, w czym zamyka się wſzytko, czegokolwiek pragnąć, cokolwiek kochać możemy? Ktoż znieść

może ták wielką nieſzczęśćia powodź, rzeczywiſto obecność wſzytkiego tego, czego się bać możemy, i co nas trapi i ſmuci.

O Boże moy, nie porzucayże mię, lubom ia ciebie ták częſto porzucał. Oddal odemnie (ieżeli tego trzebá) twoie pociechy, ale nie oddaláy twoiey łaski. Ieżeli mię porzúciſz w tym życiu, przynamniey mię nie porzucay przy ſmierci. Ieżeli się oddaliſz odemnie w czáſie, nie oddaláyże się odemnie w wieczności. O Jezu Zbáwicielu moy, a cożeś uczynił tákiego, że cię Ociec twoy opuśćił? Iać to z grzeſzył! Iać to powinien bydź opuſzczony? O iak opuſzczenie twoie ſtraſzy mię, a oraz mię i cieſzy! Strach mię, widząc na com zaſłużył, mam pociechę, widząc czego się mam ſpodziewać, bo ieżeli przy ſmierci ty opuſzczony byłeś, ſtało się to, aby ia nie był opuſzczony przy ſwoiey. Ześ ty znioſł tę mękę, ktora mnie była winna, iużeś mię z niey uwolnił. Ah Panie, nie opuſzczayże mię przy ſmierci w ten czáś, gdy ſwiat cały mię opuśći.

NA WIELKI WTOREK.

UWAGA.

Nad pragnieniem Chryſtuſa Pana.

Punkt 1. PRagnie Chryſtus Pan, a nikt mu pić nie daie, tylko żołć i ocet, chciał tę cierpieć mękę

mękę, aby skarał naſze łakomſtwa, i wypełnił winę tych grzechow, ktore popełniamy, czy to przez zbytki, czyli przez delikatne potrawy. Porzucony był i na ſwoiey duſzy, i na ſwoim ciele. Na ſwoiey duſzy przez obnażenie ze wſzytkich powierzchownych uciech, na ſwoim ciele, przez czućie i cierpienie ták wiele bolow.

Wſzytkie iego zmyſły ták duchowne, iako i cieleſne były z nim ukrzyżowane na *Kalwaryey*. Oczy iego, gdy patrzał na nieprzyiacioł ſwoich, uſzy, gdy ſłyſzał ták wielkie bluźnierſtwa. Wąch, przez zarażenie ſmrodliwe na tam tym mieyſcu, dotchnienie, przez wſzytkie rany ciała iego. Smak, przez gorzkość żołci; Pamięć, przez przypomnienie naſzych wyſtępkow. Duch iego, przez ciemnośći, ktore się zdały ukrywać wolą Oyca iego, i ktore go przycisnęły do ſłow owych: Boże moy, Boże moy, czemużeś mię opuśćił? Wolá iego przez ſtrachy i ſtraſne ſłabośći. Appetit iego przez obrzydzenie, przez ſmutki, bole, i uciski ſmiertelne. Nie było cząſtki w iego ciele, ktoraby nie była pełna ran. Zadney mocy w iego duſzy, ktoraby nie zalána była utrapieniem. Cierpiał iakoby był proſtym człowiekiem, żadnego od Boſtwa nie maiąc ſukkurſu, tylko tę moc, aby mogł cierpieć nie umieraiąc. Bog czyni cuda nie dla tego, aby przebudził

cierpienie ſynowi ſwemu, ale aby przebudził żeby nie umierał w bolách, a ty chceſz aby ie czynił dla ciebie, żebyś ani cierpiał, ani umierał.

Punkt 2. Ofiara odarta była powierzchownie, ale była ieſzcze zdrowa we wnętrznie. Rozgi i bicze oderwały skorę, ale ieſzcze do wnętrznośći nie doſzły. Aby utrapił wſzytkie członki skłonne do obżarſtwa, chciał znosić pragnienie ták cięſzkie i ták wielkie, iako nigdy cięſzego i więkſzego nie było. W puśćił w ſwoie ciało gorzkość Kielicha ſwego; i w ten czás Księgá Báranka zapiſana była powierzchu i wewnątrz Wewnątrz przez ſprawiedliwość Oyca iego, powierzchu przez okrucieńſtwo ludzi. Wewnątrz przez wewnętrzne bole, powierzchu, przez powierzchowne.

Punkt 3. IEzus skarzy się, że ma pragnienie, wiedząc, że mu miano dać żołci do picia, nie skarży się na ſwoie męki, tylko dla tego, żeby więcey cierpiał. Pokazuie nam ſwoy bol, aby nam tym lepiey pokazał ſwoię miłość. Pragnie naſzego zbáwienia, pragnie gorąco naſzey doskonałośći. Pała od pragnienia, aby z nas grzeſznych uczynił ſprawiedliwych, z niewolnikow wolnych, z mizerakow ſzczęśliwych. Miłość czyni że się skarży, miłość że cierpi, miłość ſmierci iego przyczyną.

O JEzu Panie moy i kochany Odkupicielu, coż mogę uczynić na ulgę twoię, na uięcie tego pragnienia, ktore cię pali? Porzuć odpowiadać ow grzech, oddal się od o vey kompaniey, ktora cię gubi, a mnie się nie podobá, zbliż się do mego Krzyża, przez ſrzodek moich bolow, modl się ieno, uczęſzczay do Sakramentow, ſtrzeż się owych żartow i obmowek, odpuſzczay krzywdy, ktoreć czynią, nie mow nigdy nic w gniewie. Pewnie to ſamo zmnieyſzy pragnienie moie, bo to ieſt, co ie naybárziey wzbudza. Ochłodzi to moie gorącośći. Czy odmowiſzże mi tę pociechę w moich mękach?

NA WIELKA SRZODE.

UWAGA

Nad tymi słowami od Chryſtuſa na Krzyżu wymowionymi: (Wypełniło się wſzytko)

Punkt 1. WZiąwſzy Jezus ocet rzekł: wſzytko się wypełniło. Strawiła się ofiara w ogniu miłośći moiey, i męki ſwoiey. Wolá Oyca mego ieſt wypełniona. Ewangelia ogłoſzona, ſpełniły się proroctwa, okup za ludzi ieſt zapłacony. Grzechy ich ſą odpuſzczone. Niewolnicy ſą uwolnieni. Ray ieſt otwarty. Sakramenta ſą poſtanowione. Te fontanny łaski płynąć będą aż do skończenia ſwiata. Zwyciężeni ſą czarci. Naprawiony ieſt ſwiat. Iuż mi nic nie

zoſtaie ani do mowienia, ani do czynienia, ani do cierpienia. Nic nie zoſtaie ludziom, tylko żeby dobrze żyli, a zbáwili się.

O ſzczęśliwe wypełnienie nad ludźmi dobrymi! O nieſzczęśliwe wypełnienie nad ludźmi złymi! Wypełniło się wſzytko, mowić będą grzeſznicy przy ſmierci. Uciechy naſze minęły, roskoſzy naſze skończyły się, dni dobre znikły, nadzieie naſze poſzły z dymem, czás naſz upłynął, życie naſze skończyło się, złość naſza wypełniła się, i do końca przyſzła, zacząc trzebá cierpieć to, co się nie skończy nigdy. Zacząc trzebá táką mizeryą, ktorey nigdy widzieć nie będziemy końca.

Punkt 2. WSzytko się wypełniło, rzeką ludzi dobrzy przy ſmierci. Wſzytkie naſze złe dni minęły, wſzytkie naſze utrapienia skończyły się, wſzytkie naſze potyczki doſzły ſwego terminu, wſzytkie naſze mięſzaniny uſpokoiły się i rozſypały, wſzytkie naſze bole uſmierzyły się, wſzytkie naſze choroby uleczone. Wſzytkie naſze łzy oſchły, wſzytkie naſze mizerye zniknęły, ſtrawiły się. Niemaſz iuż Krzyża więcey dla nas, ktorybyśmy nosić mieli, niemaſz nieſzczęśćia, ktorebyśmy cierpieć powinni, niemaſz grzechu, ktoregobyśmy się ſtrzedz mieli, ani pokuty, ktorąby czynić należało. Idziemy na

miey-

mieysce pokoiu i odpoczynku, gdzie pociecha nasza nie skończy się nigdy.

Punkt 3. O Bierayże Duszo Chrześćiańska iedno z tych wypełnienie. Przyidzie ten dzień, wktory koniecznie mowić musisz: Wypełniło się wszytko. Mowićże go ták będziesz, iak owo mowił Łazarz? Czy mowić go będziesz, iako go mowił bogacz? Mowićże go będziesz, iako Iezus? Czy mowić go będziesz, iako Piłat? Gdy ten czás zbliży się, obáczysz oczywiśćie, że wszytko to, coś kochał na swiecie z taką passyą, nie było, tylko oszukanie i prożność.

O Iezu Authorze wiary naszey, ktory wypełniasz zbáwienie nasze, niechże ia trawię życie moie dla ciebie, iakoś ty strawił swoie dla mnie. Niechże wypełniam wolą twoię. Niech się zupełnie ofiaruię na chwałę twoię. Niechże pałam miłośćią twoią. Niechże się stanie ciało moie ofiarą bolow. Niechże wypełnię wszytkie twoie intencye. Niechże uczynię dosyć wszytkim moim powinnośćiom, abym mogł bespiecznie i prawdziwie przy smierci mowić: Iuż się stało, iuż się stało, wszytko się skończyło, wszytko się wypełniło.

NA WIELKI CZWARTEK.

UWAGA.

Nad

Nad oſtatniemi Słowami Chryſtuſa na Krzyżu.

Punkt 1. IEzus rzuca się na ręce Oyca, od ktorego był odrzucony. Iako nas nauczył ſpoſobu życia, ták nas uczy ſpoſobu umierania. Nauczywſzy nas cierpliwośći, daie nam cudowny przykład opuſzczenia siebie, i ufnośći w Bogu. Naśláduymyż tedy Jezuſa żyiącego i umieraiącego. Odpoczywaymy w ręku iego, oddawaymy ducha naſzego w ręce iego. On ieſt Oycem naſzym, czy możeż nas porżucić? On ieſt Zbáwicielem naſzym, czy chciałżeby nas potępić?

Punkt 2. ABySmy dobrze umarły raz, trzebá umierać co dzień. Mow częſto do Chryſtuſa w życiu twoim, co maſz do niego mowić w dzień ſmierci twoiey. Oycze moy, oddaię ducha mego w ręce twoie. Od ciebie, iako od ſwego początku wyſzedł, a toż wraca się do ciebie, iako do oſtatniego końca. Ieſt to wiatr, ktory poſzedł z uſt twoich, ieſt to wyśćie z ducha twego, ieſt cena krwi twoiey, ieſt to ſwiątnica łaski twoiey. Oddaię go w ręce twoie przebite dla miłośći moiey. Zalecam go ſercu twemu otwartemu, aby było ucieczką wſzytkich grzeſznikow. Ah Panie! Mieyże o nim ſtaranie, i nie odrzucay go od siebie. Ieżeli nie zoſtanie w ręku twoich, porwie go czart. To pozwoliſz aby zginęła duſza, ktora cię ták wiele koſztowała?

Punkt

Punkt 3. WYnidź duſzo moia, porzuć ciało twoie. A zkądże to pochodzi, że się boiſz śmierci? Ręczył za ciebie Chryſtus, zaleczył ducha twego Oycu ſwemu, gdy mu żaleczył ſwego, bo ten, ktory się wiąże do Bogá, ſtaie się iednymże duchem z Bogiem. Wynidź z ciała twego Duſzo Chrześćiańska, w imię Oyca, ktory cię ſtworzył, w imię Syna, ktory cię odkupił, w imię Ducha świętego, ktory cię poświęcił. Jezus woła cię do ſwego raiu, zniż iako on głowę z poſłuſzeńſtwa, nie boy się. Duch twoy ieſt w beſpieczeńſtwie, będąc w ręku Chryſtuſa.

NA WIELKI PIATEK.

UWAGA.

Nad Smiercią Chryſtuſa Pana.

Punkt 1. JEzus umarł, a ktoż się będzie bał śmierci? Chryſtus umarł dla nas, a ktoż odmowi, żeby za niego niechciał umrzeć? JEzus umarł ſtrawiony od bolow, a ktoż będzie chciał umierać w uciechach? Jezus okupił nas przez ſwoię śmierć, a ktoż ták dobremu ſłużyć nie będzie Panu? Ktoż inſzego ſzukać będzie? JEzus umarł za naſze grzechy, a ktoż się odważy na to, aby go na nowe umarzał? O dobry Paſterz, ktory dał życie za ſwoie owieczki! O wielki Kapłan nowego práwa, ktory ſam się ofiarował za zbáwienie ludu ſwego! O przyiaciel

wierny, ktory nas kochał aż do śmierci! O Boski Mistrz, ktory Kathedrę swoię osadźił na Kalwaryey, a z tey uczy nas, abyśmy znosili krzyże. Iaka to zła rzecz iest grzech, ktory zadał śmierć Bogu, iaka dobra rzecz niebo, ktore kosztuie życie samego Bogá.

Punkt 2. SYnowie ludzcy, a będziecieśz ták zawsze zaślepionemi? A będziecieśz ták zawsze niewdzięcznymi? Uważcie co ważycie, uczyńcie reflexyą, coście powinni. Ważycie życie samego Bogá, powinniśćie życie wasze Synowi Boskiemu, ktory dał swoie za was. Iaka nieśprawiedliwość dać ie czartu, światu, i ciału, ktorzy są wasi naywięksi nieprzyiaciele? Czart, czyż umarł za was? To Xiążę świata i pożądliwośći, czy wyláłże krew swoię za was? czy uczyniłże cokolwiek dobrego dla was? Czy możesz dla was co uczynić? Czy możesz was kochać? Czy masz niebo, ktoreby wam dał? Bracia moi nie należycie iuż do siebie, ale do tego, ktory dla was umarł, i ktory dał ták wielką cenę, aby okupił.

Punkt 3. O JEzu Odkupicielu moy, niechże umrę z tobą, niechże umrę za cię, niechże umrę, iako ty. Odpuszczam przykładem twoim wszytkim moim nieprzyiaciołom, mam nadzieię, że dasz mi niebo, ták, iakoś dał łotrowi z tobą wiszącemu. Dekláruię się, żem iest synem i sługą Panny przenayświę-

świętszey Maryey. Zalećże mię iey ták, iakoś zalecił kochanego twego Ucznia. Mowże iey, aby miała pilne staranie o mnie przy śmierci moiey. Co do ciebie o słodki Jezu, zaprzysięgam cię przez twoie konanie, abyś mię nie opuszczał w ten czás, gdy świat cały mię opuszczać będzie. Utrzymuyże rozum moy łaską twoią, gdy wszytkie ciała stracę siły. Wzbudźże we mnie wielkie pragnienie cierpienia i niebá. Rzuć miłosierne oko na ofiarę, ktora cale strawiona iest od bolow.

O moy Oycze, oddaię ducha mego w ręce twoie. Łączę śmierć moię z śmiercią twego Syna. Przyimuię ią, abym cię czcił przez ofiarę życia mego. przyimuię z wdzięcznośćią za wszytkie dobra, ktoreś mi uczynił. Przyimuię, abym dosyć uczynił sprawiedliwośći twoiey, ktorąmem ták wiele razy przeciwko tobie wzbudził. Przyimuię, daiąc-ci przez to znak miłośći moiey, posłuszeństwa mego. Przyimuię, abym mogł mieć szczęśćie widzieć cię, i cieszyć się z tobą. Przyimuię na koniec, abym naśládował Syna twego i twoię S. Matkę, i żebym pił z Kielicha, z ktorego oboie pili.

NA SOBOTĘ WIELKĄ,
UWAGA.
Nad Grobem Pana naszego.

Punkt 1. ODbiiaią od Krzyża Chrystusa. Nie schodzi z niego aż po śmierci, i z posłuszeństwa, ktore oddaie Bogu Oycu swemu, i ludziom, co go od niego odrywaią. Trzebá przez całe życie zostawać na Krzyżu, trzebá na nim umrzeć, i z niego nie znijść, aż po śmierci. Nie ty sam powinieneś się odrywać od niego, czekać powinieneś, aż cię Bog oddali. Bądź iako ciało umarłe bez poruszenia i żadnego znaku, ktore zostaią na tym mieyscu, na ktorym go położą, i ktore się na nic nigdy nie skarzy.

Punkt 2. JEzus z Krzyża położony iest w grob. O toż koniec prácy iego. Otoż mieysce odpoczynku iego, otoż termin ciężkich podroży, ktore odprawił na świecie. I ty zażywszy nie mało kłotni, musisz tam się stawić. Znaydziesz odpoczynek w twoim grobie, ieżeliś go nie znalazł w życiu, i ieżeliś umarł na Krzyżu. Uczniowie prawie stracili wiarę i nadzieię, miłość ich iest bárzo mgła, ieżeli nie zupełnie obomarła. Smutni są, i zapominaią się, bo stracili obecność oczywistą Pana swego, bo go więcey nie widzą, bo go więcey nie słyszą. O iak często trafia się to tobie?

Punkt 3. JAka pociecha Pannie przenayświętszey, kiedy bierze Syna swego w ręce swoie! Iaki żal, gdy go widzi krwią zbrodzonego, ranámi o-

kryte-

krytego od głowy do nog! Iak wielkie łez rzeki płynęły z oczu iey na to przenayświętſze ciało! Iak wiele razy ucałowała nogi, ręce, i bok iego! Iaką cięſzkość miała, widząc że go pogrzebiono, i do grobu niesiono! Iakie utrapienie, dziś się trzebá było oddalić od niego! Coż mowiła, coż myśliła, widząc ſmutne to widowisko, uważaiąc do czego przywiedzony ieſt kochany iey Syn! Nie roſpuściła się iednak w żalu, nie wpadła w niecierpliwość, oddalá się od tego, co naybárziey kochała, bo táka była wolá Boska. Cierpże przykładem iey, obnaż się ze wſzytkiego tego, cokolwiek maſz na świecie naymilſzego, a poświęć wſzytko diſpozycyey, i opatrzności Boskiey, ktory ordynuie wſzytko dla więkſzego twego dobra.

Punkt. 4. SZczęśliwy ten, ktory przyimuie w ſerce ſwoie Pana Iezuſa ſpuſzczonego z Krzyża! Ziarno pſzeniczne powinno obumierać, i ukryć się w ziemię, aby z siebie wydało owoc. Iezus ieſt w ręku Kapłana przy Ołtarzu iako na Krzyżu. Ołtarz ieſt Kalwarya, ſerce twoie ieſt grob, gdzie chce odpocząć po cięſzkiey miłości ſwoiey uſługze. Ieſt to mieyſce grobu iego, ktore ſobie obrał, i ktore powinno bydź nowe przez odnowienie łaski i pokuty. Dał Nikodem ſwoy grob Jezuſowi, a ty mu go odmo-

odmowisz? O iako go uczyni drogim i chwalebnym, ieżeli go tám zamkniesz z zapachami pobożnośći, i nabożeństwa.

Szczęśliwy, ktory iest ukrzyżowany z Chrystusem, ktory umarł i pogrzebiony z nim, ktory ukryty iest w ziemi, ktory nie pokazuie się oczom ludzkim, ktory iest nieznaiomy, i położony w liczbie umarłych, o ktorych więcey nie wspominaią! Zmartwychwstanie prędko z Jezusem nieśmiertelnym i niecierpiętliwym iako on. Szczęśliwy ten, ktory zachowuie wiarę w ciemnośći zmysłow, ktory nie traci nadziei zgubiwszy pomoc, ktory nie przestaie kochać w obnażeniu wszytkiego tego, cokolwiek przynieść mu może pociechy!

O JEZU Zbáwicielu moy, teraz pokazuiesz się prawdziwie ukrytym Bogiem, boś o to w prześćieradło uwiniony, pogrzebiony w grobie, i miedzy umarłych policzony. Zakryiże mię na łonie twoim, pogrzebże mię w grobie twoim. Niech więcey mię nie znaią, ani estimuią ludzie. Niech umrę wszytkim moim znaiomośćiom. Niech się oddzielę od wszytkiego tego, cokolwiek kocham, niech nie mam nic ze wszytkiego tego, cokolwiek pragnę. Iestem gotowy iść za tobą aż do ostatniego ziemi centrum. Bylem tylko był przy tobie, niemam się cze-

gō obáwiać. Piekło przy tobie byłoby niebem, nie-bo bez ciebie byłoby mi piekłem.

NA NIEDZIELA WIELKONOCNA.

UWAGA.

Nad Zmartwychwstaniem Pana naszego.

Punkt 1. JEzus zmartwychwstał wyszedł chwalebny i więcey cierpieć nie mogący z grobu, zwyciężył śmierć, triumfuie z czarta, połamał bra-mi piekielne, obnażył go ze wszytkich zbiorow i łu-pow, ustraszył warty, zkonfundował Zydow, Zwy-cięzcą stał się ze wszytkich swoich nieprzyiacioł, te-raz się cieszy z chwalebnego życia. Duszo moia nie płacz więcey, zaczął JEzus życie nowe, nie umrze więcey w swoim ciele, ale strzeż się tego abyś go nie umorzyła w twoim sercu.

Punkt 2. JEzus zmartwychwstał w duszach naszych, wszedł do Krolestwa serc naszych i du-chow naszych, wygnał z tamtąd czarta, ktory był ie opanował, triumfował z grzechu, ktory nas był podał w niewolą, mięszka w nas przez swoię łaskę, żyie przez swego ducha, kroluie przez swoię miłość, odpoczywa przez swoy pokoy. Duszo moia nie płacz więcey, Jezus zmartwychwstał na lepsze życie, nie umrze więcey w swoim ciele, ale strzeż się, abyś go nie umorzyła w twoim sercu.

Punk

Punkt 3. CAły Kośćioł zmartwychwstał z JEZUſem, całe ciało ieſt dálekie od grobu, wſzytkie członki ożywione ſą duchem Boskim, przez Sakrament pokuty, wſzyſcy umarli z martwychwſtali z nim. Nie doſtaie więcey, tylko żebyś go karmił i umacniał, daiąc mu Báranka Wielkonocnego do pożywania. Biała płci, czegoż płaczeſz? Niemaſz iuż Iezuſa w grobie, ożył na lepſze życie. Nie umrze iuż więcey w ſwoim ciele, ale się ſtrzeż, abyś go nie umorzyła w twoim ſercu.

O IEZU Zbáwicielu moy! Nie wſtępuyże ták prędko do niebá, zoſtańże ieſzcze z nami, abyś umocnił naſzę wiarę, naſzę nadzieię, naſzę miłość. A to dzień Wielkonocny iuż idzie ku wieczorowi, a to zbliża się noc, zgromadzaią się czarci, zmawiaią się przeciwko tobie, oto lew wychodzi z ſwoiey iaskini, ſzukaiąc duſzy moiey, aby ią pożarł. Oto moie paſſye i namiętnośći, ktore się wzbudzaią wemnie; moie nałogi, ktore się odnowiaią; ſwiat, ktory się gotuie z bronią; ciało, ktore nabywa moich sił. O IEzu, życie moie nie ieſt beſpieczne u mnie, ſprzysięgli się na twoię ſmierć; Chcą odnowić męki twoie, wſzyſcy zły wołaią, niech go z ſwiata wyżeną, niech go wypędzą z ſerc, niech go zabiią, niech go drugi raz ukrzyżuią. Brońże się Panie, ani

ani znieś tego, abyć odięto to życie, ktore masz teraz w sercu moim.

O nierozumni Galátowie! O niewdzięczni i niewierni Chrześćianie! To nie znacie więcey JEzusa, ktory był ukrzyżowany za was? Płakaliśćie nad iego śmiercią, a teraz gdy zmartwychwstał, znowu mu myślicie odiąć życie? Gotuiecie rozgi, aby znowu ciało iego szarpać; ciernie, aby go znowu koronować; Krzyż, aby go na nim przybić. Coż uczynił nowego, aby go znowu krzyżować? To w tym zawinił, że was kochał, to zarobił na śmierć, że was zbáwił? Nie płacz więcey duszo moia, JEzus odebrał życie, nie umrze więcey w twoim sercu, ieżeli twoy grzech nie będzie przyczyną śmierci iego.

NA PONIEDZIAŁEK Wielkonocny.

UWAGA.

Nad złemi skutkami Smutku.

Punkt 1. ZNayduie się JEzus w pośrzodku dwuch Uczniow, ktorzy szli z Miasta, i rzekł im: czemuż iesteśćie smutni? Człowiek smutny nie czci Bogá. Pokazuie, że nie wierzy iego opatrzności, albo się skarzy na nieumieiętność, albo na niesprawiedliwość. Ia (mowi) odeymuię te dobra, Ia, ktory pozwalám tego prześládowania, Ia, ktoryć posyłam tę chorobę. A ty się smiesz skarzyć? A ty się

ſmieſz ſzemrać? A ieżeli nie ſzemrzeſz uſtami, to ſzemrzeſz ſercem. Mowiſz, że albo niemaſz Bogá, albo ieſt nieſprawiedliwy, albo ieſt niewiadomy, albo nie rozumie się na rządzie ſwiatu.

Punkt 2. CZłowiek ſmutny gorzy ſwego bliźnego, wzbudza wnim wzgardę, i chronienie się cnoty. Odrywa go od uſługi Boskiey, pokazuiąc że ieſt nie dobry Pan. Mięſza familią przez ſwoy ſmutek i zły humor. Prędko wzbudza go cholera; i ſtarſzym cięſzko znim, uprzykrzony ieſt ſwoim rownym, nieznośny ſwoim ſługom, pſuie wſzytkie konwerſacye, i wſzelką od nich odeymuie uciechę. Cokolwiekbyś chciał, nigdy go ukontentować nie możeſz; Jeźli się ty ſmieieſz, on się gniewa, ieżeli płaczeſz, on się ſmuci, ieźli go nawiedzaſz, nie miło mu, ma ſobie za wzgardę, ieźli go opuśćiſz. Nie maſz tam zmyſłow, gdzie ieſt ſmutek, niemaſz racyey tam, gdzie ta paſſya panuie.

Punkt 3. CZłowiek ſmutny ſiebie ſamego gubi, trawi się gryzotą i melancholią. Wskraca dni życia ſwego, i prędſzey ſwoiey przyczyną ieſt ſmierci. Serce iego ieſt iako piekło, bo tam zawſze pełno płaczu, deſperacyey, zgrytania zębow, i że piekło ieſt domem czarta, ten duch czarny i meláncholiczny ma prawo, aby tam mięſzkał. Pędzi go

go do deſperacyey, zaprząga go wewſzytkie rodzaie grzechow. Pokazuie mu uciechy cieleſne, na mieyſcu uciech duchownych. O cudowna chorobo, ktora tákiego potrzebuie lekarſtwa, aby była uleczona!

O JEzu pociecho ludzi i Aniołow, ktory maſz za złe Uczniom, że ſą ſmutnymi, maiąc tego ták wielką przyczynę, i ktory nie byłeś nigdy ſmutnym przez całe życie twoie, lubo nigdy nie byłeś bez żalow. Nie oddawayże mię tey paſſyey piekielney, nie pozwaláyże, abym wpadł wto wyſzſze piekło, ktoreby mię wniſzſzym zatopiło. Ktorąkolwiek do ſmutku miałbym przyczynę, chcę zawſze mieć ſerce ukontentowane, wiedząc że ty ieſteś, ktory rządzaſz wſzytko dla mego dobra, a ieſzcze dla więkſzego mego dobra. Chcę na potym czcić zawſze twoię opatrzność przez pokazanie, że duch moy ukontentowany ieſt. Chcę zbudować mego bliźnego przez pokoy ſerca mego, i przez weſołość twarzy moiey. Chcę pokazać całemu ſwiatu, że niema nikt lepſzego nad mię Pana, i żem ieſt ſzczęśliwy, że tákiemu Panu ſłużę. Chcę zacząć niebo wtym życiu, abym go mogł kontinuować po ſmierci moiey. Prawdziwy ſługa Boski, czy powinienże bydź ſmutny? Pewnie ia nim nie będę nigdy.

NA WTOREK WIELKONOCNY.

UWAGA.

Nad Pokoiem Duszy.

JEzus stanął w pośrzodku swoich Uczniow, i rzekł im: Pokoy niech będzie z wami.

Punkt 1. WSzyscy pragną pokoiu, ktory iest owoc z martwychwstania Pańskiego. Dał go Uczniom swoim i całemu Kośćiołowi; Zkądże tedy pochodzi, że mam serce niespokoyne, ták wielą turbácyi pomięszane? Czemuż nie iestem w pokoiu, lubo go pragnę z wielką passyą.

Podobno dla tego, że bárżo słuchasz twoich włásnych zmysłow. Ześ się bárzo przywiązał do własney twoiey woli. Ze nie słuchasz rządow twoich starszych, i nie iesteś poddany posłuszeństwu. Ze niechcesz nic cierpieć. Ze masz w sercu iakie pragnienie, ktore iest przyczyną frebry, i ktore mięsza ciało twoie. Ze iesteś ambycyey i zazdrośći pełen. Ze szukasz z zbytnią passyą interessow twoich doczesnych i duchownych.

Punkt 2. NIe iesteś w pokoiu? Bo podobno prowadzisz woynę z Bogiem, boś przeciwny iego woli, bo się opponuiesz ordynansom opatrzno-śći iego? Bo niechcesz mu poddać ducha twego, i twego rozumu? Bo chcesz tego, czego on niechce,

albo

albo niechceſz tego, czego on chce? Bo nie ieſteś na tym mieyſcu, na tym urzędzie, w tey kondycyey i ſtanie, w ktorym on chce? Bo nie zachowuieſz przykazań iego, i odſtrzeliłeś się od ordynanſow iego.

Punkt 3. KToż żyć może w pokoiu, prowadząc woynę z Bogiem? Ktoż może bydź dobrze z ſobą ſamym, kiedy ieſt źle z Bogiem? Kiedy ręka wypadnie z ſtawu ſwego, ciężkie bole ták długo czyni, poki nie będzie nazad włożona. Kamien daleki od ſwego centrum, ieſt w uſtawicznym poruſzeniu, aż się do niego wroci. Nie będzieſz nigdy w pokoiu, poki nie będzieſz na tym mieyſcu, gdzie Bog mieć cię chce, poki czynić nie będzieſz tego, co on ordynuie. Zaprzyi się twego rozumu, i twoiey właſney woli, nie pragniy nic zbytnie, oddal się od wſzelkiey rzeczy, a ták cieſzyć się będzieſz z głębokiego pokoiu.

O Duſzo moia, ieżeli ieſteś przeciwko Bogu, Bog będzie przeciwko tobie. Ieżeli ty męſzaſz iego pokoy, on będzie męſzał twoy odpoczynek. Ieżeli chować będzieſz iego porządek, porządek iego chować cię będzie. Ieźli męſzać będzieſz iego porządek, porządek iego męſzać cię będzie. Nie pragniy nic, a będzieſz miała wſzytko. Nie ſzukay nic, à znaydzieſz wſzytko. Czyń wolą Bożą, a Bog będzie czynił two-

ię. Day mu to, czego od ciebie żąda, a on ci wyświadczy wszytko to, czego od niego pragniesz.

NA SRZODE WIELKONOCNA.
UWAGA.
Nad Pociechą Duchowną.

Punkt 1. TYlko ludzie dobrzy cieszyć się powinni, bo tylko oni sami maią dobre sumnienie, ktore iest bánkietem ustawicznym, (iako mowi Mędrzec) bo tylko oni sami maią Bogá zawsze w sercu, ktory iest źrzodłem niewyczerpanym pociech, bo oni tylko sami zostaią w obecnośći iego, ktora iest raiem niebieskim i ziemskim, bo tylko oni sami w protekcyey Boskiey są, ktora iest uspokoieniem ich, i upewnieniem; bo tylko oni sami odbieraią ustawiczne znaki dobroci iego przez pieszczoty, ktore im czyni: bo tylko oni sami maią znaki ledwo nie oczywiste przeznaczenia swego do niebá, i upewnienie nieomylne zbáwienia swego, co naywiększą bydź powinną każdemu pociechą. A zkądże pochodzi, że smutny iesteś? Czy wątpiszże o dobroci Boskiey, czy wątpiszże o iego miłośći? Czy wątpiszże o cenie i wadze krwi Syna iego? To rozumiesz, że chce potępić tego, ktorego zbáwienie ták go drogo kosztowało, i dla ktorego ofiarował Syna swego iedynego.

Punkt 2. POciecha złych iest fałszywa i wstydliwa, iest

ieſt prożna, nieczyſta, i powierzchowna, nie ieſt, tylko w zmyſłach, ieſt zmięſzana z wielą ſmutkow, nie ieſt trwała, wyprowadza uſtawicznie ięczenia. Czy znalazłżeś kiedy prawdziwą pociechę w ſtworzeniach? Czy znaláźłżeś ią kiedy w grzechu? O moy Boże, tyś ták rozrządźił, i ták też ieſt, że grzeſznik znay-duie w ſwoim grzechu ſamę karę grzechu.

Punkt 3. LUdzie dobrży utrapieni ſą na ſwiecie, ale wtym utrapieniu ſą bárzo kontenci, bo wten czás Bog daie im oczywiſte miłośći ſwoiey znaki, a oni daią mu wzaiemne znaki i pewne wiernośći ſwoiey. Nie w ſzczęśćiu doznawamy przyiacioł, ale w nieſzczęśćiu. Bog probuie ſwoich ſług. Prowadzi ich iako żołnierzow Gedeon do wod ſmutkow, a doznawſzy ich odważnego ſerca, ich cierpliwośći, ich miłośći i wiernośći, napełnia ich pociechą, i przymuſza, aby wołali z ſwiętym Xawierem: Doſyć moy Panie, doſyć!

Ale czy możeſz bydź większy honor, iako gdy możeſz co cierpieć dla Chryſtuſa? Czy możeſz większa bydź pociecha, iako mieć zadatki zbáwienia ſwego, i mieć uczeſtnictwo w bolách ták dobrego Pana. I to ieſt, co ludziom dobrym przynosi ukontentowanie w utrapieniach, w bolách, w nieſzczęśćiach, i w uciskach. Ieſteśże dobrym ſługą Chryſtuſowym? A cze-

czemuż płaczeſz, a czemuż ſzemrzeſz, a czemuż się maſz za nieſzczęśliwego, gdy na cię iakie napada utrapienie? O moy Boże, iak wielka i obfita ieſt pociecha, ktorą zachowuięſz tym, co cię kochaią! Iaka ieſt uciecha żyć bez uciechy, i zwyciężyć uciechy dla miłośći Chryſtuſa? Niechże grzeſznicy ſzukaią ſatisfakcyey ſwoiey w rzeczach ziemskich, ale ia cieſzyć się nie myślę, ani chcę, tylko w Bogu, tylko w Jezuſie Zbáwicielu moim.

NA CZWARTEK po Wielkiey Nocy.

UWAGA.

Nad Timże,

Punkt 1. POciecha ludzi dobrych czyni honor Bogu. Pokazuią przez ſwoię ſatysfakcyą, że dobremu ſłużą Panu. Pociągaią do uſługi iego tych, ktorzy widzą że ſą kontenci, bo każdy ták kocha pociechę, iako kocha życie, Zli ſzukaią iey w ukontentowaniu ſwoich paſſyi, ale nie znayduiąc w uſłudze ták okrutnych Panow, przechodzą bez trudnośći na ſtronę tych, ktorych widzą ták ukontentowanych.

Punkt 2. SŁuga Boski, ktory ieſt ſmutny i melancholiczny oſtawia ſwego Pana, obmierza iego ſłużbę, odſtraſza od nabożeńſtwa, i wzbudza wzgardę cnoty. Podaie do wierzenia złym, że ia

rzm

rzmo Syna Boskiego iest nieznośne, i że więcey zarobić możesz w służbie czartowskiey, niżeli w służbie Chrystusowey. Czegoś ci trzebá sługo nikczemny i niewierny? *Ktoż* iest przyczyną tych twoich uciskow? Czy służysz tyranowi? Czy nie możesz Bog uczynić cię szczęśliwym? *Ktoż* cię ukontentuie, ieżeli cię Bog ukontentowáć nie może? Oddal się od moiey kompaniey, (rzecze im Syn Boski) wzgorszenie daiący Chrześćianie, ostawiaycie moię służbę. Czczę ia Oycá, a wy mnie niecześć czynicie. Wolę bárziey, że mi nie będziecie służyć, a niżeli służyć macie z niechęcią.

Punkt 3. ABySmy mieli tę duchowną pociechę, sumnienie dobre trzebá mieć, trzebá serce mieć oderwane od stworzenia, bo strata ich mięsza i trapi tego, ktory ie kocha. Trzebá rzucić się na opatrzność Bogá, i spuśćić się zupełnie na iego rząd. Nie trzebá nic zbytnie pragnąć, ale się mieć w indiferencyey, i niedbáć o nie. Kocháć trzebá umartwienia, nie mieć inszey woli, tylko wolą Boską, niechcieć się podobáć, tylko samemu Bogu. Uciekać trzebá od uciech swiata, nie szukać pociechy zmysłow, bo pociecha zmysłow, dusi pociechę duchowną. Na koniec trzebá zawsze myślić o Bogu, o dobroci, ktore nam czyni, i ktore nam gotuie.

NA PIATEK po wielkiey Nocy.

UWAGA.

Nad Stanem duſzy, doskonale zmartwychwſtałey.

Punkt 1. TRzebá bydź uſtawicznym na ziemi podrożnym, ten ieſt naypierwſzy do doskonałośći ſtopień. Trzebá bydź ukrzyżowanym z Chryſtuſem Panem, ten drugi. Trzebá umrzeć iako on na *Krzyżu*, nie ſchodząc z niego aż po ſmierci, ten ieſt trzeci ſtopień. Trzebá bydź pogrzebionym iako on, ten czwarty. Trzebá zſtąpić aż do piekła, báwić się tám w kompaniey iego przez dni trzy, ten ieſt piąty. A potym zmartwychwſtanieſz z Panem, i znaydzieſz ſtań uſpokoienia i niecierpiętliwośći.

Punkt 2. POdrożny nie wiąże się do niczego cokolwiek napádnie w drodze. Ten, ktory ieſt ukrzyżowany, nie może tam iść, gdzieby chciał, ani czynić tego, coby czynić pragnął. Umarły nie czuie więcey nic, ani się skarzy na nic. Rzucą pod nogi ciało, ktore ieſt w ziemi, pozwolą żeby zgniło, nikt o to niedbá. Ci, co ſą w piekle, ſą bez żadney pociechy. Uważże teraz w ktorym z tych ieſteś ſtanie ieżeliś umarł, abyś zmartwychwſtał.

Punkt 3. O Swięte tákie nic, w ktorym duſza traci ſwoię iſtność, aby się odmieniła w Bogá! O groby żywe, w ktorych mądrzy buduią ſobie oſo-

osobnośći! O pole Ewangeliczne, w ktorym skarb łaski i pokoiu ieſt zagrzebiony! O Ziemio żyiących! O ziarno pſzeniczne, ktore umiera i zagrzebione ieſt, aby znowu z martwychwſtało.

O ſam Boże, iakoś ieſt wdzięczny i miły! Wolałbym bydź w piekle z tobą, niż bydź w niebie bez ciebie. O Jezu, gdybyś zoſtawał zawſze na ziemi, ktożby chciał kiedy iść bez ciebie do niebá? A niechże ia będę z tych umarłych żyiących, ktorzy ſą zranieni miłośćią, i ktorzy ſpią w grobách. Niechże uſypiam z nimi w grobie zmyſłow moich, i paſſyi moich, abym z tobą z martwychwſtał.

O Boże moy, táką do ciebie czynię modlitwę, iaką przed tym czynił Moyzeſz, dayże mi ſmierć, niechże umrę, abyś ty żył we mnie. Niech nie znayduie się nic we mnie, cale należącym do mnie, i ieźli ſmiem mowić, cale mną, albo raczey, żeby nie było nic we mnie, ale żebym wſzytek był w tobie, wſzytek należący do ciebie, wſzytek tobą.

NA SOBOTE po wielkiey nocy.

UWAGA.

Nad Pociechą, ktorą odebrała Panna Przenayſwiętſza, widząc Syna ſwego zmartwychwſtałego.

Punkt 1. DZień naſtępuie po nocy, wioſna po zimie, po deſzczu pogoda, po pracy odpoczy-

czynek, po ſmierci żywot, po żalách i uciskach pociecha. Bog rosporządził Aniołom ſwoim, aby oddali duſzy złey po ſmierci we dwoynaſob wſzelkim iey uczynkom, i pomnożyli męki, biorąc proporcyą z iey uciech, i zatopili ią w bolách ták, iako się zatapiała w uciechach. Ale Bog ordynował Synowi ſwemu, aby oddał Pannie przenayſwiętſzey we dwoynaſob iey wſzytkim uczynkom, aby pomnożył iey uciechy według proporcyey mąk, a iako zatopiona była w przepaśći bolow i żalow, ták żeby okryta była morzem uciech i delicyi. A ktoż może dosiąc tey przepaśći! A ktoż może ią zmierzyć!

Punkt 2. POkazuie się Jezus Matce ſwoiey. A komuż pokazać miał prędzey pociechę ták wielką, iako tey, ktora mu dała życie? Iako tey, ktora go pilnowała przy ſmierci? Iako tey, ktora go kochała bárziey, niżeli wſzytkie ſtworzenia poſpołu? Iako tey, od ktorey kochany był bárziey, niżeli od wſzelkiego ſtworzenia? Ieżeli trzebá mierzyć uciechy z bolámi, ktoż powinien mieć więkſze pociechy, iako ta, ktora naywiękſze miała utrapienie? Ktoż powinien mieć naywiękſzą pociechę, ieżeli nie ta? Ktora go kochała, ktora go naypierwſza kochała, kochaiąc naypierwey od tego czásu, iako go poczęła, i będąc napełniona bolámi od oſmego dnia po urodzeniu iego?

O ia-

O iakie ſpotkanie! O iaka rozmowa! O iaka pociecha! O iakie pocałowanie! Panno błogoſławiona, dziwowałem się, żeś nie umarła z żalu pod Krzyżem, i ieſtem pewien, że gdy się to nie cudem było ſtało, pewniebyś była skonała razem z Synem twoim. Ale nie mniey się dziwuię, żeś nie skonała z pociechy, gdyś go obáczyła z martwychwſtałego. Mowiłaś przed tym, iako owa utrapiona Matka: Nie zow mię piękną Noemi, bo Pan napełnił duſzę moię gorzkością: Ale teraz zowiemy cię piękną, ſzczęśliwą, sliczną Noemi, bo Bog napełnił cię uciechami i pociechami.

Punkt 3. Duſzo moia! Czegoż płaczeſz w ten czás pociechy! Ze ieſteś umarła mowiſz, że ieſteś pogrzebiona, że się z nayduieſz w piekle, że nie maſz żadney pociechy na ziemi? Cieſz się Corko Syońska, z martwychwſtanieſz z twoim Zbáwicielem, chwalebna, niecierpiętliwa, ſubtelna, nieſmiertelna. Obácz że ieno tego robáczka iedwabnego, ktory pogrzebiony był w ſwoim węzetku, a to wyſzedł z niego: był ſzpetnym, a toż ieſt pięknym. Był czarnym, a teraz biały iako ſnieg. Był cięſzkim, a teraz obrotnym. Ma skrzydła, i wyláta na powietrze. Toż się prędko tobie trafi. Ieſteś umarłą przez pokutę, pogrzebiona w twoich pracach, ale oto duch Bogá, kto-

ry mowi: że przychodzi czás odpoczynku twego, ktory kosztowáć będą twoie łzy, i cieszyć się będziesz z owocu pracy twoiey.

O Matko Przenayświętsza! O źrzodło bolow i miłośći! Prosiłem cię, gdyś była na *Kalwaryey*, abyś mi udzieliła twoich bolow, teraz o Matko boleśna i pociechy supplikuię ć, abyś mi udzieliła twoiey radośći. Otrzyiże łzy twoie, wyrzucże smutek z serca mego, pokażże mi Syna twego z martwychwstałego, Niechże wniydzie w serce moie zamkniętymi drzwiami, niech mi rzecze, pokoy niech będzie z tobą. Niech mi pokaże przenayświętsze rany swoie, niech mięszka u mnie, a niech nigdy nie wychodzi odemnie.

NA NIEDZIELE Oćtawy Wielkonocney.

UWAGA.

Nad ranami CHRYSTUSA Pana.

Punkt 1. RAny Jezusowe są dla nas iako źrzodła swiatła, mocy, i pociechy. Te oświecaią naszę wiarę, te utrzymuią naszę nadzieię, te zapaláią naszę miłość. A możemyż teraz wątpić o miłośći Jezusowey przeciwko nam, kiedy przez rany samego doyrzeć możemy serca? Możemyż znaleść w sobie nieufność o zbáwieniu naszym, maiąc Jezusa za Patrona w niebie? Modli się za nas ták wielą ustami, ile iest ran w ciele iego przenayświętszym. Gozdzie są

iako

iako klucze, ktore otworzyły tę arkę opkupienia naszego. Wszytkie skarby ktore zamyka, do nas należą teraz, możemy nimi wypłacić się z naszych długow, i kupić sobie niebo.

Punkt 2. JEZUS nosi rany, lubo zmartwychwstał? Nie dziwuyże się ieżeli dusza twoia dochowuie ran i chorob po zmartwychwstaniu. Nie iest to nieszczęście gdy ie czuie, ale iest nie mało zasługi, gdy ie znosi, byle tylko znosiła ie z pokorą, i cierpliwością. Niechcey czuć nic twoich passyi, zamkniy się i nie poruszay się na twoie pokusy, ukryi się w ranach Zbawiciela twego, gdy czarci prześladować cię będą; O iak tam będziesz bespieczny! O iakie tam znaydziesz uspokoienie!

Punkt 3. JEzus wszedł do domu zamkniętemi drzwiami, i rzekł swoim Uczniom: Pokoy niech bedzie z wami. Gdy będziesz trzymał drzwi zmysłow twoich dobrze zamknięte, wniydzie Jezus w serce twoie, i opowie mu: pokoy nad to co sam rozumieć możesz naylepszy. Szczęśliwy dzień i moment, ktorego Jezus w chodzi do serca wieczorem, nie tykaiąc się drzwi, ani ducha, ani zmysłow, ani racyey, ani imaginacyey, a w ten czás odprawuie się wesele Báránkowe. Szczęśliwy Thomasz, ktory kładzie ręce swoie w bok Chrystusow, ale szczęśliwszy ten, ktory go

całuie po Kommuniey! Bo tamten wierzył co widział, a ten wierzy co nie widzi. Mow z Thomaſzem gdy w ſobie uczuieſz nabożeńſtwo, i kiedy się zbliżyſz do tych przenayſwiętſzych ran: Panie moy, Boże moy! Ale nie mow ták iako on, nie uwierzę, aż obaczę, aż poczuię, aż się dotknę.

O JEzu Zbáwicielu moy! Iako mię twoie rany cieſzą! Iako mię ubeſpieczaią! Iako mię animuią i ſerca dodaią! Wychodzi z nich drogi balſam, ktory cieſzy moie ſerce, i ktory leczy wſzytkie moie rany. Ktoż będzie ſmiał skarżyć się na mnie, wiedząc że ty ieſteś moim obrońcą. Ktoż będzie ſmiał ſądzić mię i dekretować, wiedząc że ty ieſteś moim ſędźią? Ktoż będzie chciał deklárować się przeciwko mnie, wiedząc że ty ieſteś moim Bogiem, moim Zbáwicielem, i że się ſam dla mnie deklároieſz.

O moy Zbáwicielu, wydrukuyże ten charakter miłośći i te przenayſwiętſze pięta na duſzy moiey, na ciele moim. Czy będzieſz na ſwiecie táki, coby żyć chciał bez ran, widząc iako się w twoich kochaſz, i że ie i w ſamym zatrzymuieſz niebie? Ktoż to mieć będzie za nieſzczęśćie, co ieſt naywiękſzą w niebie Swiętych pociechą. Ia kochać nie mogę mego ſerca, ieżeli nie będzie zranione ták, iako twoie. Kochać nie mogę mego ciała, ieżeli ran nie będzie miało iako twoie.

NA

NA PONIED: po Oktawie Wielkonocney.
Pieśń Duchowna.
Duszy, ktora znalászá Pokoy.

Punkt 1. WSzytkie moie na tym zawisło pragnienie, abym nic nie pragnęła.

Wszytka moia wolá na tym zawisła, abym nigdy nic nie chciała.

Wszytko moie staranie na tym zaległo, abym o nic nigdy nie dbáła.

Wszytkie moie bogáctwa w tym się zamykaią, żebym nic nie miała.

Punkt 2. ZNalázłam, ktorego kocha serce moie, trzymam go, nie puszczę go nigdy od siebie.

Szukałam go gdzie indziey, a iam go znalászá u siebie.

Szukałam go miedzy kupą ludzi gádaiących, a iam go w milczeniu znalázła.

Szukałam go w kompaniach, a iam go w osobności znalázła.

Szukałam go w swoim duchu, a iam go znalázła w sercu swoim.

Szukałam go w dzień, a iam go w nocy znalázła.

Punkt 3. WSzedł do duszy moiey, gdy wszytkie drzwi były zawarte.

Rzekł do niey wchodząc: Pokoy niech będzie z tobą, nie turbuy się, iać to ieſt, ktoryć daię pokoy.

Nie widziałam go, alem go ſłyſzała.

Poczuło go ſerce moie, iakoby nic nie czuiąc.

Naſycił mię obecnośćią ſwoią.

Otarł wſzytkie łzy moie.

Napełnił mię wſzytkiemi pociechami.

Szczęśliwi ci, ktorzy się cieſzą z uſpokoienia świętych. Szczęśliwi ci, ktorzy ſą zaproſzeni na weſele Báranka.

Szczęśliwi ci, ktorym wzmartwychwſtał Jezus daie płaſtr miodu do iedzenia.

NA WROREK po Oktawie Wielkonoc.

UWAGA.

Nad Oſobliwośćią.

Punkt 1. THomaſz ieſt oſobliwy, oddalá się od inſzych kompaniey, i nie ieſt w ſpołecznośći. Zdanie ſwoie ma oſobliwe, ani przypáść niechce na zdanie wſpoł Uczniow ſwoich. Ma się za mędrzego, niż S. Piotr, i niżeli wſzyſcy Apoſtołowie. Ośm dni zoſtaie w ſwoim błądzie i w ſwoim uporze. Był iako owieczka zgubiona, gdyby się nie był wrocił do owczarni. Gdyby był nie wſzedł z nowu do zgromadzenia, nie widziałby był nigdy JEzuſa z martwychwſtałego.

Mieć

Mieć osobliwość w swoim zdaniu, iest to bydź pysznym i bez zmysłow. Bydź osobliwym w swoich obyczaiach, iest to bydź cnotliwym i mądrym. Osobliwość rozumu czyni człowieka heretykiem, osobliwość serca czyni człowieka doskonałym. Trzebá abyś myślał iako wielu, a żył iako mało. Trzebá wierzyć iako wszyscy wierni, ale nie żyć iako wszyscy wierni. Wierzyć co insi wierzą, i co zawsze przedtym wierzyli, iest to bydź Katholikiem. Zyć iako insi żyją, i iako zawsze żyli, nie iest to znakiem, że iesteś dobrym Katholikiem. Społeczność zdania, iest znak prawdziwey wiary, społeczność obyczaiow nie iest znakiem dobrego życia, bo grzech iest pospolitszy niżeli cnota, i większa iest liczbá złych ludzi, niż dobrych.

Punkt 2. ZAkonnik, ktory szuka osobliwośći, obnaża się z łask z gromadzenia. Pospolite uwagi przekładać trzebá nad partikulárne. Pospolitość iest w porządku, a partikulárni daleko od porządku. Reguły są to iako drogi łaski, ktore służą dla wszytkich, ten, ktory sobie osobliwą obiera drogę, nie iest więcey pod rządem łaski. Cnoty regulárne są to wielkie kroki, ale błędne, bo nie idą zwyczayną drogą. Nie pokazuie się Jezus, tylko w tym domu, gdzie są Uczniowie. Duch święty nie zstępuie, tylko w Wieczerniku. Członek oddalony od swego ciała, nie ma

ani ducha, ani życia, ieżeli się oddaláſz od zgromadzenia, nie będzieſz miał ſpolnego z nimi ducha, ani obáczyſz Jezuſa z martwychwſtałego.

Punkt 3. BAdź w poſpolitośći, ale nie żyi ták, iako żyie poſpolitość, zachowuy też reguły, ale ich nie zawſze zachowuy podobną manierą. Nie oddaláy się od inſzych przez uczynki ciała, ale przez uczynki ſerca. Czyń co czynią drudzy, a nie czyń ták, iako czynią drudzy. Czyń uczynki poſpolite, ale ie czyń manierą, ktoraby nie była poſpolita, czyń ie z większą gorącośćią, miłośćią, i doskonałośćią, Niech nie będzie wynioſłośći i diſtinkcyey powierzchowney, cokolwiek ieſt oſobliwego, niech zoſtanie wewnątrz. Pokazuie się Farizeuſz powierzchownie, a ławnogrzeſznik wewnętrznie, ieden był odrzucony a drugi uſprawiedliwiony.

NA SRZODĘ I. po Oktawie Wielkonoc.

UWAGA.

Nad Szczęśćiem tego, ktory ieſt pod rządem Boſkim.

Punkt 1. SWięci Boſcy ſłuchali Bogá, a nie dyſzkurowali, poſłuſznymi Bogu byli a nie ſzemrali, ſzli za Bogiem, a nie puſzczali się tey drogi, pozwaláli czynić Bogu co chce bez zmarſzczenia się, mieli nadzieię w Bogu nie turbuiąc się o nic, odpoczywali w Bogu nie myśląc o niczym, rzucali się zupełnie

pełnie na Bogá nic się nie boiąc i nic nie pragnąc, u-
tapiali się w Bogu o nic nie prosząc, i niczego nie od-
mawiaiąc, i ten był sposob życia ich, i to iest *Krole-*
stwo pokoiu, i ten iest stań nayszczęśliwszy, i naydo-
skonalszy na tym swiecie.

Punkt 2. IEżeli słuchasz Bogá, mowić do ciebie bę-
dzie, ieżeli mu będziesz posłusznym, upe-
wnia przez Proroka, że i on cię będzie słuchał. Ieże-
li czynić będziesz iego wolą, on czynić będzie twoię.
Ieżeli poydziesz za nim, pewnie nie zbłądzisz. Ieżeli
mu dufasz, napełni cię szczęściem; Ieżeli mu pozwo-
lisz czynić co chce, wszytko się dziać będzie według
woli twoiey. Ieżeli się spuścisz zupełnie na niego, ni-
gdy cię nie opuści, ani w życiu, ani przy śmierci, ani
w cżásie, ani w wieczności.

O Boże moy! Ty iesteś wszytką moią mądrością,
wszytką moią pociechą, wszytką moią nadzieią. Nie
iestem bespieczny, tylko w twoich ręku. Ieżeli odda-
lę się od twoiey drogi, pozrze mię wilk, iako owie-
czkę obłąkaną od pasterza. Porwie mię iastrząb, ia-
ko gołębie oddalone od swoiey Matki. Opanuie mię
nieprzyiaciel, iako żołnierza oddalonego od obozu.
Nie oddawayże mię tedy zmysłom moim, woli mo-
iey, ale prowadź mię do niebá tą drogą, ktorać nay-
bárziey się podobá.

Punkt 3. IEżeli idę, oświećże mię światłem twoim, ieżeli zbłądzę z dobrey drogi, naprowadźże mię na lepszą. Ieżeli się báwić będę w drodze, popchniy mię, porusz mię. Ieżeli upadnę, podnieś mię, ieżeli się zmorduię, umocniy mię; Ieżeli ostabieię, nieś mię, Ieżeli napadnie na mnie nieprzyiaciel, obroń mię. Ieżeli zginę, szukay mię.

Spuszczam się zupełnie na rząd twoiey mądrośći, odpoczywam doskonale na dobroci twoiey, rospieram się na sile twoiey, dufam miłosierdziu twemu, przywięzuię się do woli twoiey, oddaię się na usługę twoię, rzucam się na miłość twoię i opatrzność twoię, na czás, i na wieczność.

NA CZWARTEK po Okta. Wielk.

UWAGA.

Iako rzecz iest zła, oddalić się od drogi Boskiey.

Punkt 1. THomasz nie na tym mieyscu iest, gdzie bydź powinien, i dla tego wpada w niewierność. Ten, ktory wychodzi z porządku dobroci wchodzi wporządek sprawiedliwośći. Ten ktory błądźi z drogi słodkośći, wpada na gośćiniec surowośći. Ten, ktory nie ma Bogá zá przyiacielá, ma go zá nieprzyiacielá. Ten, ktory oddalá się od woli dobrze czyniącey, przybliża się do woli karzącey. Wiedz i uważ, iako iest rzecz zła i gorzka, oddalić się od Pana swego, i od Bogá swego.

Punkt

Punkt 2. JEżeli ieſtem na mieyſcu wſtanie godnośći, i w tákiey, iaką Bog chce diſpozycyey, bę-dę w pokoiu i w pewnośći. Mądrość iego báwić się bę-dźie rządząc mną, moc, broniąc mię, dobroć, cia-ſząc mię, łaska, poświęcaiąc mię. Błogosławieńſtwo ego uprzedzi mię, i ſpolnie poydzie zemną, wſzytko poydzie, wſzytko się wypełni według pragnienia mo-iego.

Punkt 3. JEżeli nie ieſtem na mieyſcu, w ſtanie, w u-rzędzie, w ktorym Bog chce, wſzytkie mo-ie kroki będą błędami, wſzytkie moie drogi będą przepaśćiami, wſzytkie moie intencye będą omamie-niem. wſzytkie moie prace będą zabáwami niepoży-tecznymi, wſzytkie moie uciechy będą mizeryą, wſzy-tkie moie pociechy będą karaniem, wſzytkie moie nieſzczęśćia będą deſperacyą, całe moie życie bę-dzie piekłem, w ktorym uſtawicznie płakać, i uſtawi-cznie zębámi zgrytać będę.

NA PIATEK po Oktawie Wielkonocney.

UWAGA.

O tymże, co w oſtatniey Uwadze.

Punkt 1. JEżeli nie ieſtem tam, gdzie Bog chce, a-bym był, nie znaydę pewnie w duchu mo-im odpoczynku, nie znaydę pokoiu w ſercu moim, błogosławieńſtwa w prawach moich, pociechy w uci-skach

skach moich, pomocy w poiedynkach moich, podpory w upadkach moich. Opanuią mię wſzytkie paſſye moie, ſtoczą mię uſtawiczne pokuſy, odſtąpi odemnie protekcya Bogá mego, i naſtąpi przeklęctwo iego.

Prowadzić będę życie nieſzczęśliwe i błąkaiące się iako *Kaim*, czekać będę złey ſmierci; żyć będę w uciskach, i umrę w deſperacyey. Słuchay i uważay, iako ieſt rzecz niebeſpieczna, porzucić Pana twego, i Bogá twego.

Punkt 2. JEżeli ieſtem na tym mieyſcu, gdzie Bog chce abym był, ieżelim się nie oddalił od iego rządow, ieżelim nie opuśćił mego powołania. A onże dał mi tę godność? Czy nie wciſnąłem się inſzą drogą do tego urzędu? Czy chceſz on, abym żył w tym ſtanie? Czy czynięſz to, czego on pragnie? Czy nie ſzukamże ſwoiey właſney chwały, ukontentowania mego, intereſſu mego?

Punkt 3. O Boże moy, iak wielkie ia mam ukontentowanie, gdy się doskonale rzucam na twoię opatrzność, gdy pozwalám zupełnego nad oſobą moią rządu ſtarſzym moim! Czy ieſtże na ſwiecie większe ſzczęśćie, iako kiedy mogę mowić na każdy moment, tam ieſtem, gdzie Bog chce abym był, to czynię, co Bog chce, cierpię to, co Bog chce. Czy nie ieſtem w niebię, gdy ieſtem zawſze z tobą? Czy

nie

nie ieſtże ten w piekle, ktory ieſt oddalony od ciebie? Czy ieſtże co milſzego, iako bydź pod twoią protekcyą? Czy ieſtże co mizernieyſzego, iako bydź zwyciężonym od ſwoich namiętnośći?

O moy Boże, nie pozwaláyże, abym się oddaláł od twoiey drogi, od twego rozrządzenia. Naprowadź mię na nię, ieźlim z drogi zbłądźił, pociągniy mię z mocą, ieźli niechcę iść z dobrey woli za tobą, przynagliy mię, abym wſzedł w porządek twoiey dobroci, przez ſurowe karanie ſprawiedliwośći twoiey. Niech naprawuię to przez pokutę, czego nie doſtaie uczynkom moim. Niech poydę do dawney niewinnośći moiey, przez miłą ſurowość pokuty.

NA SOBOTĘ po Oktawie Wielkonocney.

UWAGA.

Nad Pokutą i skromnośćią Panny Przenayſwiętſzey.

Punkt 1. POkazuie się Jezus zgromadzonym w Wieczerniku Uczniom, czemuż Panna przenayſwiętſza z nimi się tam nie znayduie? Bo Uczniowie do tych czás ieſzcze byli niewiernymi, i nie wierzyli ieſzcze wzmartwychwſtanie. Bo Pan miał im na ten czás dać moc odpuſzczenia grzechow, co do białey płci nie należy. Bo Panny powinny naybárziey się chronić kompaniy Męſzczyźn, choćby były nayświątobliwſze, ieźli niemaſz potrzeby widzieć ich, i mowić z nimi.

Punkt 2. MArya nie ostawia, ani publikuie z martwychwstania Syna swego, nie iest powinność białey płcy, mieć się do kazań, i swiadectwo iey byłoby było podeyrzane. Marya nie gáni niedowiarstwa w Uczniach, lubo to uczynić mogła, nie należy Białymgłowom uczyć Pralatow, i wiedziała też że Syn iey miał postanowić wiarę o zmartwychwstaniu swoim, przez pewnieysze proby, niżeliby było iey swiadectwo.

MArya iest w osobnośći, Marya iest w milczeniu, Marya modli się za nawrócenie Uczniow, a czeka spokoynie ordynansow Syna swego. Będzie MArya w wieczerniku z inszemi przez dni dziesięć, modląc się i czekaiąc przyśćia Ducha S. Ale ták go odbierze, nie obáczy nikt, żeby miała wyniść z domu, mowić, uczyć, zamknie się u siebie, i mieszkać będzie w milczeniu.

Punkt 3. BAdźże pokorną duszo Chrześćiańska, i Zakonna. Kochay sekret, milczenie, i osobność. Mow wiele do Bogá, a mało do ludzi. Nie mięszay się w to, abyś miała uczyć, rządzić, chybá tymi, co są pod twoim rządem. Zachoway iako przenayswiętsza wszelką twoię chwałę wewnątrz siebie samey. Mogła Marya pięknych gwałt napisać Ksiąg, a uczyniłaż to? Ieżeli twoie powołanie iest, abyś pi-

ſała i mowiła, czyń to w Bogu, dla Bogá, i dla posłuſzeńſtwa Bogu. Ale Paweł S. zakazuie białey płci, aby publicznie nie uczyłu.

O moy Boże, iaka moia konfuzya uczyć tego, czego ſam nie czynię, czynić się Miſtrzem, nie bywſzy Uczniem. Panna ieſt pełna łaski i mądrośći, a przecie słowa iednego nie przemowi, a ia, ktory nie mam ani łaski, ani ſwiatła, mięſzam się w to, żebym inſzych uczył Táki hałas czynię, iako bąk lecący, iako cymbáł uderzony, ale nie czynię żadnego pożytku, bo ieſtem prożeń miłośći.

O Panno pełna łaski, uczyńże mię uczeſtnikiem twoiey godnośći. Niechże nie będę iako ow kanał, ktory przepuſzcza wodę, ale iey nie zatrzymuie. Niech będę iako miednica zawſze pełna, ktora nic nie wypuſzcza, tylko przez zbytnie napełnienie. Ty ieſteś o Matko słowa przedwiecznego, ktora daieſz słowa i ſwiatło wſzytkim Kaznodźieiom, wſzytkim co piſzą, bo tyś nam dała ſwiatło ſwiatła, i słowo Boskie. Oświećże tedy moy rozum tym ſwiętym ſwiatłem, prowadź ięzyk i pioro moie, ani cierp tego, aby nauki te, ktore daię inſzym, były w on dzień ſtraſzny przyczyną ſądu mego i zguby moiey.

NA NIEDZIELE II. po Wielkiey Nocy,

UWAGA.

Nad Ewangelią, O dobrym Pasterzu.

Punkt 1. JEZUS iest dobry Pasterz przez zacność. Zna swoię trzodę i pospołu wszytkę, i każdą osobno. Ták ich zna, iako iest od Oyca znaiomy. Ták im daie życie, iako ie odbiera od Oyca. Nazywa ich włásnymi ich imionami. Prowadźi ich prostemi drogámi, dobrymi i pewnemi. Ma osobliwą nad nimi opatrzność, ktorą nie ták rośćiągá nad inszymi ludźmi. Idzie przed nimi kiy w ręku maiąc, ktorym iest *Krzyż S.* Naprowadza ich na drogę gdy zbłądzą. Rzuca się w ciernie, aby ich z tamtąd wyprowadźił. *Kładzie* ich na swoie ramiona. Odnosi ich do swoiey owczarni, miasto tego, coby ich miał karać, albo bydź: Pokazuie radość i pociechę, bánkietuie przyiacioł przy znaleźieniu ich.

Punkt 2. JEzus iest dobrym Pasterzem. Iest iako Báranek rownaiąc go do Oyca, a Pasterzem rownaiąc do ludźi. *K*ocha serdecznie swoię trzodę, prowadzi ich na dobrą pastwę, gdzie dobry znayduią pokarm; Daie im ciało swoie do pożywania, i krew swoię do picia. Uczy ich ustami swymi włásnymi. Utwierdza ich swoią łaską. Wzbudza ich duchem swoim. Ubogáca ich swymi zasługámi. A ktoryż Pasterz iest, ktoryby karmił iako on owieczki swoie ciałem swoim, i krwią swoią.

Punkt

Punkt 3. JEzus ieſt dobry Paſterz, daie życie ſwoie za trzodę ſwoię, nie karmi się mięſem ich, nie okrywa się wełną ich iako insi paſterze, i owſzem ſam ieſt w nagośći, aby ich odźiał. Pośćił całe życie ſwoie, aby ich karmił. Nie ſpał, czuł zawſze dla nich, pracuiąc uſtawicznie, aby ony odpoczynek miały. Broni ich od wilkow, nie przypuſzcza onych beſtyi okrutnych do nich. Ieżeli się zbliżą, odgánia ich, aby ich utrzymał życie. Sam raczey pozwalá, aby go pożarli wilcy, ktorzy iego byli inſtrumenta ſmierci.

Punkt 4. JEzus ieſt dobry Paſterz, nigdy nie opuśći kochaney ſwoiey trzody, podnosi ią, gdy upadnie, niesie ią na ſwoich ramionach, gdy oſtabieie. Cieſzy, gdy w ſmutku zoſtaie, uzdrawia, gdy choruie, wskrzeſza po ſmierci, i daie życie wieczne.

O Jezu iako ieſteś dobrym Paſterzem, ale iako złą maſz trzodę! Ah iako oddalá się złośliwie od twego rządu! Niechce ieść przy ſtole twoim. Ciało twoie i krew twoia nie ieſt ſmaczną u niey potrawą, i owſzem niebeſpieczną i ſmiertelną. Miaſto tego, coby miała uciekać od wilkow, to ich ſzuka. Wyie rowno z nimi, i bárzo iey miła ich kompania. Iedzą i pożeraią rażem inſze towarzyſtwo, ani ciebie ſamego ochraniaią, kąſaią cię, ſzarpią cię z większą zaiadliwośći, i z większą furyą, niżeli ſami wilcy.

O moy niebieski Pasterzu! Poydę za tobą wszędy gdziekolwiek się ty obrocisz. Nie oddalę się nigdy od twoiey drogi. Poydę na gorę Thabor, i na gorę *Kalwaryey* z tobą. Zniydę w naywiększe przepaśći z tobą. A kiedyż przyidzie ten czás, że mię zaprowadzisz na owe piękne Syonu gory, gdzie się paszą spokoynie owe Anielskie trzody, ktoreś ty był porzucił, abyś obłąkaney szukał owieczki? Kiedyż będzie ten czás, gdy zaspiewam owę pieśń świętych w Jeruzalem niebieskim. Pan mię prowadzi, na niczym mi schodzić nie będzie, osadźił mię na dobrym pastwisku, położył mię przy wodzie, ktora karmi, i ktora gási prágnienie moie. *Psalm.* 22.

NA II. PONIED: po Wielkiey Nocy.

UWAGA.

Nad Trzodą Chrystusową.

Punkt 1. OWieczka kocha swego Pasterza, słucha i zna głos iego, iest bezpieczna przy nim; błądzi zawsze, iak ią opuśći. Słychać głos Pasterski w *Kośćiele*, a za Kośćiołem nie słychać go. Jezus dał Piotrowi Swiętemu rząd nad trzodą swoią. Kto nie iest z trzody Piotra S. nie iest owieczką Chrystusową.

Punkt 2. OWieczka nie dyszkuruie, idzie wszędzie tám nie rozmyśláiąc, gdzie ią prowadzi Pasterz. Spuszcza się zupełnie na iego rząd, i nie boi

boi się niczego, gdy ieſt blisko Paſterza. Bárzo mało maſz rozſądku, ieżli duſaſz twoim zmyſłom, i twoiey roſtropnośći. Człowiek rozumny nigdy ſobie nie duſa, bo rozum iego bliski ieſt ſerca. Cnoty bez posłuſzeńſtwa ſą to wielkie kroki, ale nie drogą idące. Ten, ktory się ſam czyni Miſtrzem i Direktorem, ſiebie ſamego czyni (według Bernarda S.) Uczniem iednego ſzalonego, cofa się nazad, miaſto tego, coby miał poyść proſto, gdy poſtępuie z ſiebie ſamego bez żadnego, coby nim rządził, i coby go prowadził.

Punkt 3. OWieczka nie ſzemrze przeciwko ſwemu Paſterzowi, nie ſkarzy się na iego rząd. Pozwalá, aby ią obnażono, związano, i zarznięto, nic się nie przeciwiąc. Idzie ſpokoynie na ſmierć. Musi bydź Boska cierpliwość, ktora zniesie niecierpliwość ludzi. Chcą koniecznie, aby Bog cierpiał wſzytko od nich, a oni nic niechcą cierpieć od Bogá. Nieznośni ſą ſobie ſamym, a niechcą znosić inſzych. Bog ſam, lubo ieſt wſzytek dobry, i wſzytek cierpliwy, nie może ich ukontentować, i niechcą go znosić. Iaka nieſprawiedliwość, i iaka bezbożność!

O JEzu, czy będęż z liczby twoich przeznaczonych? Czy znaydęż się przy prawey ręce twoiey w dzień ſądu oſtatniego? Pewnie ták, ieżli będę owieczką, a nie kozłem albo wilkiem. Ah! nie kocham Paſte-

Paſterza mego, nie rzucam się na iego zupełny rząd! Uſtawicznie się skarżę, uſtawicznie narzekam i ſzemrzę przeciwko niemu. A ieſtże táka owieczka dobra? A możeſz ta bydź przeznaczona?

NA DRUGI WTOREK po Wiel. Nocy.
UWAGA.
W teyże Materyey.

Punkt 1. OWieczka nie ma zębow, nie kąſa, nie obraża ſwoiey kompaniey, nayłaskawſzą ieſt ze wſzytkich zwierząt, niema nic w ſobie ſurowego, nic dzikiego. Nienawidzi oſobliwośći, kocha zgromadzenie, ſzuka iednośći na upodobánie wſpołecznośći. Laskawość i miłość ſą znaki, że ieſteś owieczką Chryſtuſową.

Punkt 2. Czy ieſtżeś owieczką Chryſtuſa? Kochaſz że Paſterza Kośćioła? Czy idzieſzże wiernie żą rządem Boskim? Czy rzucaſzże się doskonale na iego opatrzność? Ieſtżeś poſłuſzna pokornie, weſoło, i ochotnie twoim ſtarſzym? Porzucaſzże twoie włáſne ſwiatła, kiedy ſą przeciwne wierze i poſłuſzeńſtwu? Nie skarziſzże się w twoich ſtratach? Nie ſzemrzeſzże w twoich kłopotach? Kochaſzże twego bliźnego, iako siebie ſamego? Czy pomagaſz mu w iego potrzebách? Czy nie obrażaſz go i w ſłowach, i w rzeczy ſamey? Przez to cię poznaią, żeś ieſt owie-

czką Chrystusową, ieżeli kochasz twego bliźnego, i ieżeli masz politowanie nad nim.

NA DRUGA SRZODE po wielkiey Nocy.

UWAGA.

Nad Oddaleniem się od bliźnego.

Punkt 1. OWieczka nie ma nienawiśći przeciwko swoiey kompaniey, ani Uczeń Chrystusow przeciwko swemu bliźnemu. Rany serca są śmiertelne, nienawiść zadaie śmierć miłośći, niemasz pięknieyszego zwycięstwa, iako kiedy kto z swoich triumfuie inclinacyey. Gdy kochasz przyiaciela, iest to cnota pogańska, gdy kochasz nieprzyiaciela, iest to cnota Chrześćiańska.

Punkt 2. MIłość nieprzyiaciela, albo osoby iakiey ktora nie ma nic w sobie do kochania godnego, iest naymocnieysza, nayobszernieysza, nayczystsza, nayświętsza, i że wszytkich miłośći nawięcey zasługuie. Iest naymocnieysza, bo z naywiększego natury nieprzyiaciela triumfuie. Iest nayobszernieysza, bo ten, ktory kocha swego nieprzyiaciela, kochać także będzie swego przyiaciela. Iest nayczystsza, bo tylko Bog sam wzbudza w nas miłość przeciwko temu, ktory nie ma nic kochania godnego. Iest nayświętsza, bo natura na sobie nie może przewieść, aby kochała to, co iey się nie podoba. Zasługuie

naywięcey, bo niemaſz nic trudnieyſzego, iako kochać przeciwko ſwoiey inclinacyey. Uważ, iakie ſą twoie inclinacye i twoie awerſye, i iako utrzymuieſz práwo miłośći, miedzy tobą, a miedzy twoim bliźnym.

Punkt 3. BOg kocha wſzytko, co uczynił, nic nie nienawidzi, tylko ieden grzech, ſtworzenia, ktore prowadzą woynę powierzchownie, ſą w uſpokoieniu wewnętrznie. Nie ma antipacyey naturalney, bo iego iſtność ieſt nieskończona, i miłość bez końca. Wielkie duſze nie maią nieprzyiaźni, panuią nad wſzytkiemi obiektami, nie ſą rozdzielne przez materyą, iako owe, ktore niekochaią, tylko przez inclinacyą. Wſzytko w ich ſercu ieſt ſpokoyno, iako w ſercu Boskim: grzech tylko ieden nie ieſt w uſpokoieniu, bo ieſt przeciwny miłośći. Czy żyieſzże ſpokoynie ze wſzytkiemi ludźmi.

NA DRUGI CZWARTEK po Wiel. Nocy.
UWAGA.
Nad tąż Materyą.

Punkt 1. MIłość właſna dzieli się, miłość Boska nie rozdzielá się. Inclinacya ma ſwoie granice, miłość ich nie ma. Kto kocha wſzytko oprocz iednego grzechu, ten kocha przez czyſtą miłość, ten ieſt podobień do Bogá, ten ma ták wielkie i przeſtronne ſerce, tákie, iakie ieſt Boskie.

Punkt 2. O Iakobym ia był szczęśliwy, gdybym miał pewność, że kocham Bogá, i że mię Bog kocha? Większey pewnośći mieć nie mogę, ieżeli ia kocham nieprzyiaciol moich dla Bogá. Ieżeli mam upodobánie z tymi, ktorzy mi się nie podobáią? Ieżeli służę tym, ktorzy mię prześláduią, ieżeli czynię dobrze tym, ktorzy mnie źle czynią, ieźli kocham tych, ktorzy mię nienawidzą, ieżeli pokazuię affekt tym, do ktorych mam obrzydzenie: mam pewność doskonałą, nad ktorą większey bydź nie może na tym świecie, że kocham Bogá, i że mię Bog kocha, że mię kocha, lubo mu się nie podobám, bo ia też kocham tych, co mnie się nie podobáią, że mi odpuśćił grzechy moie, ponieważ ia też odpuszczam wszytkim tym, co mię obraźili.

Punkt 3. DUszo Chrześćiańska, czy kochałażeś kiedy Bogá, chcesz że bydź pewna, że go kochasz? Kochaszże dla niego i twoich przyiacioł i twoich nieprzyiacioł, i tych, ktoryć się podobáią, i tych, ktoryć się nie podobáią. Dasz mu znaki pewne miłośći twoiey, ieźli kochać dla niego będziesz tych, ktorzy niemaią w sobie nic miłośći godnego. Ieżeli czynić będziesz dobrze tym, ktoryć źle czynią, ieźli konwersuiesz z tymi, ktoryć się nie podobáią, ieźli szukasz kompaniey tych, co z ciężkośćią znosić

 mo-

możesz. Przez to poznasz, że iesteś owieczką Chrystusową, że iesteś Uczniem iego, że iesteś synem iego, że go kochasz z miłośći, a nie z inclinacyey i natury: Że kochasz Bogá z całego serca, że czynisz to z miłośći, nie z fantazyey.

NA II. PIATEK po Wielkiey Nocy.

UWAGA.

O Naśládowaniu Chrystusa,
Trzoda idzie za swoim Pasterzem,
a on idzie przed nią.

Punkt 1. JEzus to powiedział, toć mu trzebá wierzyć. Iezus to uczynił, to i nam trzebá uczynić. Nauka iego iest regułą wiary naszey, a iego przykład iest regułą naszych obyczaiow. Iako iest nieodmienny w słowach swoich, ták grzeszyć nie mogący w swoich uczynkach. Iako ia iestem heretyk w duchu, gdy nie wierzę to, co on mowił, ták iestem heretyk w sercu, gdy nie czynię tego, co on czynił. Czy iestżeś Katholik albo heretyk, przetrząś swoie zdanie i swoie obyczaie.

Punkt 2. BYłbym doskonały, gdybym był podobień do Iezusa, gdyż on iest regułą doskonałośći moiey. Byłbym kochankiem Boskim, gdybym był podobny do Iezusa, bo on się kocha we wszytkich, ktorzy są do Syna iego podobnymi.

Był-

Byłbym posłuszny Bogu, gdybym był podobny do Jezusa; bo mi rozkazuie, abym go naśládował. Kochałbym się w Bogu, gdybym naśladował Iezusa, bo nie mogę mu nic uczynić wdzięcznieyszego, byłbym zbáwiony, gdybym był podobny do IEzusa, bo wszyscy przeznaczeni powinni bydź podobnymi do niego.

Punkt 3. O Iaki honor, bydź podobnym do Bogá, żyć iako Bog, mowić iako Bog, czynić, cierpieć, iako Bog! A idzieszże tym przykładem? A tymże pracuiesz sposobem? Gdy mowisz albo czynisz, gdy iaką rzecz cierpisz, a mowiszże sam do siebie? A za ták mawiał Jezus? A za ták czynił Jezus? A za ták cierpiał Jezus? O moy Boże! Iaki originał, a iaka kopia.

NA DRUGA SOBOTE po Wiel. Nocy.

UWAGA.

Nad Cnotami Jezusa, naszym grzechom przeciwnymi.

Punkt 1. IEzus był ubogi, a ia bogáty. IEzus był pokorny, a ia iestem pyszny. IEzus był spokoyny, a ia iestem koleryk. Iezus cierpiał wszytko, a ia nic cierpieć niechcę.

Punkt 2. JEzus odpuszczał wszytko, a ia się mścić o wszytko chcę. IEzus był posłuszny, a ia chcę rozkazywać. IEzusa nie nawidziano, a ia

chcę, aby mię kochano. IEzusem gárdzono, a ia chcę, aby mię czczono. Iezus ukrywał się przez lát trzydzieśći i trzy, a ia chcę się pokazywać zawſze. IEzus pokazał się wniebie przez bole i mękę, a ia chcę tám wſtąpić przez uciechę. JEzus ukoronowány był obelgą, a ia chcę bydź ukoronoweny chwałą.

Punkt 3. CZy ſłuſznaſz, aby lepiey traktowano niewolnika, niż Pana? Winnego, niż niewinnego? Czy nie powinienże Uczeń Miſtrza ſwego naśládować? Syn, czy nie powinienże bydź podobień do Oyca? Iakoż maſz bydź zbáwiony, ieżeli nie ieſteś podobień naypierwſzemu z przeznaczonych? Iakoż mowić możeſz, że kochaſz Iezuſa, ktory bieſz przeciwko wſzelkim iego cnotom, ktory nie naśláduieſz żadnego ziego przykładow? Coż za znak widziemy na twarzy twoiey, skłonność iego, cierpliwość iego, pokoy iego? Gdzieſz ieſt obraz IEzuſow, ktory na ſobie nosić powinien Chrześćiań? gdzie ieſt ta skromność, ktorą odziany każdy powinien bydź wierny.

NA III. NIEDZIELE po Wiel. Nocy.

UWAGA.

Nad Ewangelią, na ten czás przypadaiącą.

Punkt 1. IEzus gdy się gotuie wyniść z tego ſwiata, zaczyna czynić iakoby teſtament,

dzi

Dzieli ſwoie dobra miedzy dzieci ſwoich, z ktorych iedni ſą dobrzy, drudzy źli. Zoſtawuie pociechę złym, ſmutek dobrym. Iaki podział! Iaki teſtament! On ieſt i mądry, i ſprawiedliwy, bo źli czynią przecię cokolwiek dobrego w życiu ſwoim, za co nie będą mieli nagrody po ſmierci. Dobrzy popełniaią niektore grzechy w życiu, ktore godne ſą karania. Należy tedy aby źli mieli iakąkolwiek na ziemi pociechę, bo iey mieć nie będą w niebie. I żeby ſprawiedliwi byli umartwieni na ziemi, bo będą wiecznie pocieſzeni w niebie.

Punkt 2. NIe idziemy z ſzczęśćia do ſzczęśćia, ani z delicyi do delicyi, ale od ſzczęśćia droga ieſt do nieſzczęśćia, od delicyi do mąk. To niechceſz bydź ſzczęśliwym w niebie? Czemuż na ziemi chceſz nim bydź? Czy możeſzże bydź ſzczęśliwym i na tym i na tamtym ſwiecie? Część ta ieſt odrzuconych, żeby się tu na ſwiecie cieſzyli. Część przeznaczonych, aby się tu ſmucili i płakali. Ty chceſz bydź przeznaczonym, a niechceſz tu płakać? Ty niechceſz bydź odrzuconym, a chceſz się cieſzyć, przyznayże ſam, że rzeczy napieraſz się nie podobnych.

Punkt 3. POciecha złych ieſt fałſzywa, prożna, krotka, nieczyſta, niegodna człowieká, i nie

i nie mogąca ſerce ludzkie napełnić, prowadzi za ſobą ſmutek i utrapienie wieczne. Smutek ludźi dobrych ieſt krotki i tylko w apparencyey, opanuie zmyſły, ale nie wchodzi w ſerce, gdzie Bog, ktory ieſt źrzodłem wſzelkich pociech ſwoie założył mięſzkanie. Wyprowadza pociechę w gruncie duſzy, ktorey iey nie podobna odebrać. Czegoż się chwyciſz? Wſzytko miia, nic nie ieſt ſtatecznego na ziemi. I uciecha i ſmutek nie długo trwaią. Nie trzebá nic ſobie wyſoko ważyć, tylko to, co ieſt wiecznego, i co prowadzi do wieczności.

Jeżeli ieſt co ſtatecznego na tym ſwiecie, to ieſt uciecha ludzi dobrych, bo ieſt ufundowana na Bogu, ktory się nie odmienia nigdy. Uciecha ich ieſt prawdziwa, czyſta, i ſwięta. Napełnia całe ſerce, i całą okrągłość duſzy. Uciecha złych (iakożmy iuż rzekli) ieſt fałſzywa i krotka, ale ſmutek ich prawdziwy ieſt i uſtawiczny. Bog przeciwko nim prowadzi woynę, a iakoż mogą bydź w pokoiu? Opentani ſą od czarta, opaſſani paſſyami, ſzarpią ich prágnienia, pełni ſą nieuſpokoienia, ſumnienie gryzie, boiaźń ſmierci ſtraſzy. A gdzieſz ich ſzczęśliwość? Niemaſz uſpokoienia dla złych (mowi Pan.)

O Moy Boże, czuięć ia, że ſerce moie nie ieſt proſte, i że ſzuka czego inſzego nie ciebie, bo nie-

mam pokoiu duszy moiey, sumnienie moie skarzy na mnie, potępia mię, dręczy mię. Niemam uspokoienia ani w dzień ani w nocy. Spoyrzenie na śmierć, myśl o sądźie ostatnym, boiaźń piekła śćiskaią serce moie, i drzę od strachu. O iako dusza ta iest mizerna, ktorey Bog iest nieprzyiacielem! Ktoż się może sprzeciwić Wszechmocnemu? Nieszczęśćie, nieszczęśćie! (mowi Pan) gdy się oddalę od niego.

NA III. PONIED: po Wiel. Nocy.

UWAGA.

W teyże Materyey.

Punkt 1. NIc niemasz wielkiego na ziemi, każda rzecz iest tu mała, i krotko trwaiąca. Pokoy tylko, ktory iest miedzy ludźmi, iest wielki, niepoięty, nieporuszony, miedzy kłotniami i wszelkiemi przypadkami życia. Niemasz nic ani na niebie, ani na ziemi, ani w piekle, coby go mogło odiąć, bo iest w Bogu, ktory iest wszytkim we wszytkich rzeczach, i ktory nie może, tylko grzech ieden oderwać. Ieżeli go stracą, mogą go prędko odzyskać przez pokutę. Szczęśliwa dusza, ktorey Bog iest wszytkim, i w ktorey wszytko to, cokolwiek nie iest Bogiem, nie iest niczym.

Punkt 2. IEZus pokazuie się prędko potym tym, ktorzy poczynaią mu służyć, aby ich o-

derwał od fałſzywych zmyſłow uciech, i pociągnął do ſwoiey miłośći. Ale zaraz się ukrywa, i odeymuie ich pociechy, aby ich ſprobował, aby ich oczyśćił, aby ich upokorzył, aby im pokazał ich uboſtwo i ich mizeryą, aby ich przywiodł do wyſoce ſobie ważenia iego darow, aby ich obligował, żeby mu się modlili, ſzukali go, aby ſobie zaſłużyli na iego łaskę. Duſza w tey odległośći ſmuci się i trapi, ale ieźli ieſt wierna, nie zapomni Iezus, żeby ią nawiedził, i żeby ią pocieſzył. Cieſzy się z iego Uczniami widząc Pana, i przez te odmiany diſponuie się, aby żyła duchem, i doskonale kochała Bogá, nie wiążąc się do iego pociechy. Iakoż się ty zachowuieſz w tym obnażeniu, i w tey odległośći? O iako ieſteś nikczemnym! O iako ieſteś niewiernym! O iako ieſteś zmyſłom twoim oddany! O iako ieſteś przywiązany do ſtworzenia! Bárziey woliſz dar, niżeli dawcę; ſwiatło, niżeli ſłońce; ſtrumień, niżeli źrzodło.

Punkt 3. A Zkądże pochodzi Duſzo moia, że ſmutna ieſteś? A czemuż mię mięſzaſz. Nienawidzi cię ſwiat? tenże ſwiat nienawidział Chryſtuſa. Ieſteś ubogi, Czy możeſzże bydź uboſzſzy nad Chryſtuſa? Nie maſz pokoiu? Bez wątpienia inſzą iaką rzecz kochaſz, nie Chryſtuſa? Niemaſz pociechy

chy żadney na ziemi, czemuż nie szukasz w sercu Iezusowym? Oddalił się na krotki czás, ale powroci prędko. O krotki czásie, iakoś iest długi temu, ktory kocha! O długi czásie, iakoś iest krotki temu, ktory się cieszy! A to rezolucya práwdziwie kochaiący, albo czynić, albo cierpieć, albo wielbić Bogá, albo umierać.

NA III. WTOREK po Wiel. Nocy.

UWAGA.

O Przyczyniach smutku.

Punkt 1. Z Kądże pochodzi, że iesteś smutnym? Bez wątpienia dla tego, że serce twoie iest chore, albo że iest iaką passyą pomięszane, albo że kochasz iakie stworzenie z Bogiem, albo że w sobie zamykasz i báwisz się iakim pragnieniem, albo że sumnienie twoie nie iest w dobrym stanie, albo żeś popełnił iaki grzech, za ktory boisz się karania.

Punkt 2. Z Kądże pochodzi, że iesteś smutnym? Pewnie dla tego, że chcesz tego, czego uczynić nie możesz; albo nie możesz, czego chcesz. Pewnie dla tego, że tego niechcesz, co Bog chce; albo że chcesz tego, czego Bog niechce. Pewnie dla tego, żeś zaczął woynę z Bogiem, a wzaiemnie ią Bog prowadzi z tobą.

Punkt 3. DLa czegoż ieſteś ſmutnym? Pewnie dla tego, że niechceſz nic cierpieć, żeś ieſt nazbyt przywiązany do zmyſłow i uciech ziemſkich. Pewnie dla tego, że nazbyt boiſz się ſwiata, że kochaſz życie miłe, i że nazbyt siebie ſamego ważyſz, że nie maſz doskonałey wiary, że za nic ſobie ~~nie~~ poczytaſz uciechy niebieskie, że nie kochaſz Bogá, żeś ieſt pyſzny, i że ſobie perſwaduieſz, żeć się wſzytko godźi, żeć wſzytko ieſt należyto, że nie rozumieſz abyś zaſługiwał na karę, lubo tysiąc razy za nię zaſługuieſz na piekło, gdziebyś był teraz bolámi i utrapieniem otoczony, gdyby cię był Bog z niego nie uwolnił.

O iako człowiek ieſt ſzczęśliwy, ktory nie pragnie nic, tylko Bogá! O iako człowiek ieſt kontent, ktory się nie boi, tylko Bogá! O iako ieſt człowiek upewniony, ktory żyie dobrze z Bogiem! O iako ieſt bogáty, ktory ma Bogá! O iako ieſt uſpokoiony, ktory się kontentuie Bogiem.

Nie waż ſobie nikogo tylko Bogá, miey za rzecz zgubioną co zgubić możeſz. Nie kochay tego, coć odiąć mogą. Nie wiąż się do niczego, co zginąć może, a nic cię ſmucić nie będzie, choć co ſtraciſz, pokoy utrzymuy w ſobie, żyi zawſze dobrze, a nigdy nie będzieſz ſmutnym. Spuść się we wſzytkim na Bogá, a będzieſz zawſze kontent.

NA

NA III. SRZODE po Wiel. Nocy
UWAGA.
Lekarstwa na Smutek.

Punkt 1. CZemuż się smuciſz? Bo rozumieſz, że to ieſt nieſzczęśćie, co nie ieſt; mizerye twoie ſą miłosierdziem Boskim, twoie nieſzczęśćia, ſą iego łaskami. Oddaláią cię od ſwiata, łączą cię do Chryſtuſa, otwieraiąci oczy, abyś wſzedł w siebie ſamego, brzydząci mizerne to życie, czyniąć ſtrach grzechu przez to nieukontentowanie, ktoreć ſprowadzaią. Są to znaki zbáwienia twego; ſą to zadatki przeznaczenia twego; a za Bog nie kochał Syna ſwego? A byłże kto utrapienſzy nad niego?

Punkt 2. DLa czegoż się trapiſz? Nie trzebá bać się tego, ktorego się boiſz nieſzczęśćia, ieżeli ieſt małe, łacno go znieſieſz, ieżeli wielkie, długo trwać nie może. Co ieſt gwałtownego, nie ieſt długiego, ieżeli go kto nie wyrzuci, ſam z siebie ſamego upada, albo odeymuie życie, albo odeymuie czułość. Tylko w iednym piekle złe ieſt wieczne. Czás, lubobyś o tym nie myślał, ſprawuie wſzytkie twoie ſprawy. Zal i bol twoy nie może trwać dłużey nad życie twoie, a coż ieſt życie, rownaiąc go do wieczności?

Punkt 3. CZemuż się trapiſz? Czy rozumieſz, że

będzieſz żył na tym ſwiecie bez kłopotu, bez kłotni? Iakoż będzieſz członkiem Chryſtuſowym, ieżeli cierpieć nie będzieſz nic? Iakoż będzieſz mogł krolować z nim, ieżeli nie ieſteś utrapionym z nim? Pokaż mi człowieká bez krzyża, a ia uwolnię cię od twego. Czy ſłuſznaſz rzecz, abyś to ty miał za nic, co ták wiele krwi koſztowało Chryſtuſa, ták wiele łez i pokuty ſwiętych? Coż za mieyſce miałbyś w niebie? W ktorymże porządku położonoby cię? Wſzyſcy ſwięci pokazywać będą ták wiele ran, czy mogliżby cię ścierpieć w ſwoiey kompaniey, ktory nie maſz żadney?

Myśl o niebie, a twoie prędko minie utrapienie. Nadzieia wielkiego dobra wywodzi wielką pociechę. Wſzelkie złe ieſt krotkie, ktore prowadzi za ſobą wieczność uciech. Wſzelki bol ieſt lekki, ktory uwalnia z wieczności mąk. Ciało czuie trochę bolu, gdy się duch podnosi ku niebu. Czy niewieżże o tym, że niebo ieſt dziedzictwem utrapionych, ieſt Kroleſtwem ukrzyżowanych, ieſt działem duſz cierpiących.

NA III. CZWARTEK po Wiel. Nocy.

UWAGA.

W teyże Materyey,

Punkt 1. A Niechceſzże bydź ſmutnym! Wyżenże grzech z duſzy twoiey, ten ſmuci potępio-

tępionych, ten piekło ich czyni, gdyby bez grzechu byli, byliby bez ſmutku. Coż za pociechę ten może mieć, ktory Bogá z ſwego ſerca wygnał? Coż za odpoczynek mieć ten może, ktory wypił trucizne, a nazad iey oddać nie może? Nie wiąż się do niczego, a ſmucić się nie będzieſz z niczego; Tyle cierpieć zwykliśmy, ile kochać. Pragnienia naſze ſą to kaci nasi. Nie opuſzczamy tego bez żalu, z czego się cieſzemy z affektem. Uważ co ty kochaſz, a znaydzieſz to, co cię trapi.

Punkt 2. TO nie chceſz nigdy bydź ſmutnym? Położże wſzytkę twoię nadzieię w Bogu, Pokaż mu wſzytkie twoie uciski i męki, ſtatkuy na modlitwie, proś go o ulgę i o cierpliwość. Spuść się zupełnie na iego opatrzność, podday mu się pod rząd i duchem i ſercem, ſtoſuy się do woli iego; wbiy ſobie raz na zawſze w głowę, że cokolwiek Bog czyni, ieſt to wſzytko dla dobra twego, a ieſzcze i dla więkſzego dobra. To coć się zda utrapieniem, ieſt łaską, a ták twoy ſmutek minie.

Punkt 3. SŁuchay racyey, popraw ſwoiey imaginacyey. Ludzie nie ſą mizerni, tylko imaginuią ſobie że ſą tácy. Zal ieſt lekki, gdy błąd i opinia nie pomnaża go. Wſzytkiego złego w ludziach opinia ieſt przyczyną. Nie byłbyś nieſzczę-

śliwy

śliwy, gdybyś nie rozumiał, że nim iesteś. Ieżeli chcesz bydź kontent, poradź się racyey, a nie opiniey. Rządź się według wiary, a nie według zmysłow.

Punkt 4. POwiadasz że się boisz nieszczęśćia, ktoreć groźi, smucisz się bez racyey, gdy się smucisz wprzod, niżeli masz racyą. Opłakuiesz nieszczęśćie, ktore minęło, a z tego i łzy twoie nie uwolnią cię, i owszem trzebá pożytkować w stracie twoiey, uczynić cnotę z potrzeby. Czy trzebáć, abyś był zawsze mizernym, gdyś nim raz iuż był? Co za wstyd, że człowiek mądry nie przestaie bydź smutnym, tylko dla tego, że iuż się płaczem z mordował? Lepsza rzecz iest porzucić żal, a niżeli czekać, żeby on nas porzucił.

Rzeczy przeszłe iuż do ciebie nie należą, przyszłe tákże są odległo od ciebie, teraznieyszy tylko moment trwaią. Czemuż tedy sam szukasz tego, abyś twoie przewłoczył kłopoty? Wielka to mądrość zgádzać się z swoim nieszczęśćiem, gdy go od siebie oddalić nie możemy. Smutek pomnaża uciski, ale ich nie nagradza. Grzech tylko żal psuie, nie trzebá tedy bydź żałosnym, tylko żeś grzech popełnił.

O Iako bylibyśmy szczęśliwemi, gdybyśmy na-

ſze poprawili myśli? O iako bylibyśmy weſołymi, gdybyśmy nic na ziemi nie pragnęli! O iako wielkie pragnienie ieſt wielką męką! Człowiek dobry ieſt zawſze kontent, ma zawſze co chce, bo zawſze chce tego, co ma: Odmiana iego nie odmienia go, bo się wſpiera na rzeczy nieporuſzoney.

NA III. PIATEK po Wiel. Nocy.

UWAGA.

Nad Smutkiem i Prześládowaniem, ktore cierpią ludzie dobrzy.

Punkt 1. LUdzie dobrzy prześláduią cię? Wyexaminuy się dobrze. Zli ludzie naſtępuią na cię? Cieſz się. Ieżli dobrzy cię trapią, bać trzebá się żebyś nie był złym, i żeby cię nim nie záſtali. Ieżeli źli traktuią cię źle, ieſt ta racya, żeś ieſt dobrym. Nie podobna się podobać i Bogu i ludziom razem. Nie mogą cię kochać i dobrzy i źli. Ieżeli chcę się podobać ludźiom, nie podobám się Chryſtuſowi, ieżeli mię nienawidzą źli, kocha mię Chryſtus.

Punkt 2. PRześládowanie nie podobá nam się, ale ieſt nam pożyteczne i potrzebne. Pędźi nas ku niebu, gdy my się trzymamy na ziemi. Odrywa nas od ſtworzenia, ktore nie pozwaláią, abyśmy kochali Bogá. Utrzymywa nas w naſzey powin-

nośći, czyśći nas od naſzych grzechow, w korzenia i umacnia naſze cnoty, brzydźi nam życie teraznieyſze, wzbudza w nas pragnienie ſmierci, nie pozwalá abyśmy się rozpośćierali powierzchownie, i przynaglá, abyśmy zoſtawali w ſobie.

Punkt 3. CZy chciałżebyś należyć do Bogá, gdyby cię ſwiat był kochał? Czy wrociłżebyś się był do Bogá, gdyby cię był ſwiat od siebie nie wygnał? Tenci to Ociec miłosierdzia, ktory daie káſło ſwemu ſtworzeniu, ten nie pozwalá, abyć pochlebiali, ten ordynuie, aby cię do siebie odſyłali, aby cię źle traktowali, aby się tyłem do ciebie obracali, aby tobą gárdzili. Cały ſwiat armuie się przeciwko tobie, abyś do twoiey wrocił się powinnośći. Sieie ciernie na ziemi, abyś na niey nie odpoczywał. Nie może chcieć grzechu, ale chce skutku grzechu. Nienawidzi prześládowcę, ale kocha prześládowanie.

O moy Boże, iako twoia mądrość ieſt cudowna, iako twoy rząd ieſt pełen dobroci! Gdyby ſwiat był pieśćił się ze mną, nie należałbym był do ciebie, gdyby nie był przeciwko mnie, ia bym był przeciwko tobie. O iakom ieſt powinien nienawiśći iego! O iako ieſtem obowiązany miłośći twoiey! O iako byłeś miłosiernie na mnie ſurowy! O iakoś prześládował mię mile i przyiemnie!

NA

NA III. SOBOTE po Wiel. Nocy.

Pieśń Duchowna.

Duszy wracaiącey się do Bogá przez prześládowanie.

Punkt 1. POkładam w tym wszytkę moię sławę, a żeby mną dla ciebie gárdzono. Pokładam w tym wszytkie moie bogáctwa, żebym nic nie miał, tylko ciebie. Pokładam w tym wszytkę moię uciechę, abym iak naywięcey cierpiał dla ciebie, żyię, i iuż nie żyię. Czy iestżem z sobą samym? Nie iestem iuż więcey tym, czym byłem. Moy Boże, ty i ia nie iesteśmy iuż, tylko iedną duszą, iednym sercem, iednym duchem.

Punkt 2. WSzytka moia wolá iest zepsowana, nadzieie moie wszytkie są zruinowane, wszytkie moie pragnienia zgasły. Wszytka istność moia (o moy Boże) zniszczała, iuż więcey nie żyię, tylko przez ciebie, nie pracuię więcey, tylko dla ciebie, nie pragnę nic więcey, tylko ciebie, nie utrzymywam się, tylko w tobie.

Punkt 3. TY we mnie, a ia w tobie, ty ze mną, a ia z tobą, ty dla mnie, a ia dla ciebie, ty do mnie, a ia do ciebie. Iest to pieśń oblubienicy i oblubieńca. Bydź tám, gdzie chcesz, chcieć tego, co chcesz, czynić co chcesz, cierpieć co chcesz, toć to iest, co czyni człowieká i szczęśliwego, i doskonałego.

NA IIII. NIEDZIELĘ po Wielkiey Nocy.

UWAGA.

Na Ewangelią niedzielną.

Punkt 1. RZecz ieſt wam pożyteczna, abym ia odſzedł, bo ieżeli ia nie odeydę, nie przyidzie do was Duch ſwięty Pocieſzyciel. 1. Była rzecz potrzebna, aby Pan naſz wſtąpił do niebá dla zeſłania Ducha ſwiętego, bo wylánie ieſt to skutek pełności, Chryſtus na ziemi nie miał ieſzcze pełności chwały, bo ciało iego nie było na tym mieyſcu, gdzie bydź było powinno, dla tego nie mogł wylewać ieſzcze ſwoich dobrodzieyſtw, i naywiękſzego ze wſzytkich, to ieſt ſwego przenayſwiętſzego ducha. 2. Ten, ktory daie, ieſt wyſzſzym niż ten, ktory odbiera, i to co się wylewa, powinno bydź wyſzſze niż ten, ktory odbiera dobra, a ták Syn Boski powinien był bydź nad wſzytkie ſtworzenia, aby napełnił wſzytkie rzeczy darami ſwemi. 3. Rzecz była potrzebna aby ludzie byli upewnieni, że Pan naſz wſtąpił do niebá. Konwinkowali byli w tym, gdy im poſłał Ducha ſwiętego, bo go obiecał poſłać, iak prędko by támſtanął.

Punkt 2. APoſtołowie nie mogli przyiąć Ducha S. poty, poki Chryſtus żył z nimi, bo go kochali ſerdeczną i prawdziwą miłością, i nie mogli

gli się odważyć, aby ſtracili iego obecność. Ah coż za ſpoſob, żeby ten Duch ſwięty mogł zſtąpić na duſzę zmazaną myślami nieczyſtemi, i przywiązaną affektem do zepſowanych i zaſzpeconych ſtworzenia? Ieżeli nie doſyć na ſercu Apoſtolskim, aby przyięło tego ducha czyſtości, iakoż ma mięſzkać w duſzy, ktora ieſt niewolnikiem ciała, i w ktorey plugáwe panuią paſſye. Duch moy (mowi Bog) mięſzkać nie będzie w człowieku, bo nie ieſt, tylko ciałem.

Punkt 3. BYła tedy rzecz potrzebna, aby Syn Boski oddalił się od kompaniey ſwoich Apoſtołow, aby się ſtali godnymi przyięcia Ducha S. I nam ieſt bárzo pożyteczna, żeby od nas oddalił czálem ſwoię oczywiſtą obecność, i zoſtawił nas w ciemnośćiach i ſuchośćiach, ćwicząc nas w wierze, podnoſząc naſże nadzieie, czyſzcząc naſzę miłość, utrzymuiąc nas w pokorze, abyśmy czuli naſzę mizeryą i naſzę ſłabość, i ſtali się godnymi na przyięcie ducha iego, ktory nie może mięſzkać ſpokoynie w duſzy przywiązaney do iakiey uciechy zmyſłow.

Ale zkądże pochodzi, że ieſteśmy pomięſzani i zniżoni, gdy na nas to przyidzie? Zkądże pochodzi, że rozumiemy iż Bog się gniewa na nas? Czy gniewałże się Chryſtus na ſwoich Uczniow, gdy od

nich się oddaláł? A czy przyimiesz Ducha S. ieżeli masz serce przywiązane do iakiego stworzenia. Twoia mięszanina i twoie utrapienie znaczą pewnie, że byłeś przywiązany do uciech zmysłow.

O moy Boże, oczyszczże serce moie, aby było Kośćiołem twego Ducha. Oddal odemnie wszytko to, cokolwiek przeszkadza, abym był blisko ciebie. Przyimiy moię wolność, moię pamięć, ducha mego, wolą moię. Wszytko od ciebie odebrałem, i wszytko oddaię nazad. Day mi tylko Ducha swego przenayswiętszego, a ia o nic więcey nie proszę, będę kontent, będę bogáty, i nie będę miał czego więcey pragnąć.

NA IIII. PONIED: po Wiel. Nocy.

UWAGA.

W teyże Materyey.

Punkt 1. COkolwiek Bog czyni, wszytko nam to iest pożyteczno i potrzebno. Bárzo dla nas dobrze, gdy iesteśmy ubogimi, gdy iesteśmy utrapionymi, gdy iesteśmy upokorzonymi, gdy iesteśmy chorymi i chorowitymi. Serce nasze iest smutne gdy cierpi, a JEzus nam powiada, że to rzecz iest potrzebna dla zbáwienia naszego.

Punkt 2. O Iako rzecz iest dla nas pożyteczna, że się stał człowiekiem, że się w stayni urodźił

dźił, że robił rzemiesło, że umarł na Krzyżu, że zmartwychwstał, że wstąpił do niebá, że nam posłał swego Ducha S. O iak wiele szczęśćia dla nas, że został na ziemi w Przenayswiętszym Sakramencie! Iak iest rzecz nam pożyteczna i potrzebna, że nam się udzielá często, że nas nawiedza, że nas ciesży, że nas karmi, że nas leczy, że nas umacnia przeciwko wszelkim pokusom! Proś go, abyć posłał swego Ducha S. ponieważ teraz iest w niebie, i żeś iest odległy od iego rzeczywistey obecnośći.

NA IIII. WTOREK po Wiel. Nocy.

UWAGA.

O Osądzeniu swiata.

Punkt 1. GDy ten Duch przyidzie, gánić będzie swiat z grzechu, z prawiedliwośći, i z sądu. Iest pewnie co gánić na swiecie. Popełniamy na nim grzechy bez końca, nie czyniemy na nim dobrych uczynkow, iesteśmy pod panowaniem czartowskim, ktory iest Xiążęciem swiata, i ktory iuż iest osądzony i potępiony.

Iak wiele grzechow na swiecie! Nie stoi swiat, tylko w złym i przez złe; To co składa swiat, iest pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, i pycha życia. Wszytkie iego opinie są błędami, wszytkie iego maxymy są herezyami, wszytkie iego zwyczaie są

ie ſą bezbożnościami, wſzytkie iego pragnienia ſą wyſtępkami, wſzytkie iego uczynki ſą zgorſzeniem, a ty kochaſz ten ſwiat, a ty chceſz bydź z tego ſwiata?

Nie czyniemy nic dobrego na ſwiecie, nie kłaniamy się ták, iako należy Bogu, nie mowiemy o nim, tylko bluźniąc nim, gárdziemy ſłowem Boskim, profanuiemy iego *Kościoły*, opprimuiemy ubogich miaſto tego, cobyśmy im ſłużyć mieli, nie reſpektuiemy na nikogo, tylko na bogátych, nie martwiemy na nim całe ciała, nie paſſuiemy się nic z paſſyami, nie czyniemy pokuty, nie ſzukamy na nim, tylko uciechy. Wiara ieſt iako ſuperſticya, Ewangelia iako głupſtwo, niewinność iako ſzaleńſtwo, miłosierdzie iako nikczemność. Na wſzytkie cnoty wołaią, wſzytkie wyſtępki kanonizuią, a ty kochaſz ten ſwiat? A ty chceſz bydź z tego ſwiata?

Swiat ieſt oſądzony i potępiony, bo Luciper ieſt Panem iego, ktory ieſt oſądzony i odrzucony. Jezus przeklął ſwiat ſwimi uſtami, odegnał go od ſwego Kościoła, nie daiąc mu żadney cząſtki w modlitwach publicznych, oświadczył się złym, że ieſt iego nieprzyiacielem, groźi tym, ktorzy za nim idą ſmiercą nagłą, i karą wieczną. A ty poſtaremu kochać będzieſz ſwiat? A ty chceſz bydź na tym ſwiecie?

NA IIII. SZRODE po Wiel. Nocy.

UWAGA.

Pożyteczna jeſt myślić o tym, aby się oderwać od ſwiata.

Punkt 1. KTo ż mię ſtworzył na ſwiat? Dla iakiegoż końca przyſzedłem na ſwiat? Coż czynię na ſwiecie? Coż za odpoczynek mieć możemy na ſwiecie? *Kiedyż* przyidzie czás, abym wyſzedł z tego ſwiata? Iakobym rad na ten czás wiele uczynił dobrego, gdy będę wychodźił z ſwiata?

Punkt 2. CZy godźi się, abym się potępił za dobra i uciechy tego ſwiata? Ieżeli zgubię duſzę, na coż mi się przyda, choćbym miał cały ſwiat. A tym czáſem nie myślę, tylko o tym ſwiecie, nie pracuię, tylko dla tego ſwiata, nie ſzukam, tylko uciech i proźnośći tego ſwiata, i wſzytko czynię przeciwne, cokolwiek Bog mi rozkazuie, abym czynił na tym ſwiecie.

Punkt 3. O Moy Boże! Albo mię wyciągniy z tego ſwiata, albo mię oderwiy od ſwiata tego, albo niech ſwiat umrze we mnie, albo niech ia umrę ſwiatu, albo mię oddziel od mego ciała, albo oderwiy odemnie affekt tego ſwiata.

NA IIII. CZWARTEK po Wiel. Nocy.

UWAGA.

O Nienawiśći grzechu.

Punkt 1. KIedy przyidzie, będzie świat z grzechu gánić. Duch S. gáni ludźiom grzech, ktory popełniaią. Iego ieſt powinność gánić, bo dány nam ieſt, iako za Miſtrza i za Inſpektora, i ieſt z natury ſwoiey ſwięty, i dla tego ma nieskończoną obrzydliwość grzechu. Ieſt Duch prawdy, i nie może diſſimulować naſzych nierządow. Ieſt Duch miłośći, z ktorey pochodzą wſzytkie przeſtrogi, ktore nam daie w tym życiu. A dla czegoż się skarzyſz, dla czego ſzemrzeſz, kiedy cię karze?

Punkt 2. CZy popełniłżeś kiedy grzech ſmiertelny w twoim życiu? Duch S. gáni w tobie niewiadomość, nieſprawiedliwość, niewdzięczność, zdradę, pychę, i złość. Czy nie maſz przyczyny? Cożeś czynił grzeſząc, obraźiłeś nieskończony Maieſtat, rozgniewałeś Bogá, ktorego ſą nieskończone doskonałośći. Chciałeś zepſować dobroć nieskończoną, popełniłeś nieſprawiedliwość i niewdzięczność nieskończoną. Uczyniłeś iaki uczynek, ktorego ieſt złość nieskończona. Zarobiłeś tedy na nieskończoną karę, a tym czáſem ſmieieſz się tylko z tego, na karania małe skarzyſz się, ktorych Bog zażywa na cię? Nie czyniſz pokuty za ták wielką grzechow liczbę, ktoreś popełnił? Nie wchodziſz w siebie ſamego, ani mowiſz, a cożem to uczynił?

Punkt

Punkt 3. BOg nienawidzi grzechu, iako tylko nienawidzieć go może. Ták go nienawidzi, iako kocha Syna ſwego. Ták go nienawidzi, iako się kocha w ſobie ſamym. Nienawidzi go tedy zupełnie, nienawidzi go iedynie, nienawidzieć go będzie wiecznie. A ty kochaſz ten grzech? A ty nie kochaſz nic bárziey nad ten grzech? Kochaſz go bárziey niżeli Bogá, kochaſz go nieskończenie, kochaſz go całą wolą, kochaſz go iedynie, i chciałbyś go kocháć wiecznie.

O moy Boże! Zmiłuy się nademną, bo ia znam dobrze grzech moy. Znam złość iego, ktorey im przed tym nie znał, znam tę krzywdę, ktorą mi uczynił, nienawiść, ktorą ty maſz przeciw niemu, karę, na ktorą zaſługuie, i ſzkodę, ktorą mi czyni. O mizerny człowiek! Cożem ia uczynił, gdyby na mnie zawiſło było, chciałbym był, aby więcey nie było Bogá, bom czynił cokolwiekem mogł, abym go zepſował i wyniſzczył. A czemuż (Boże moy) trzymaſz mię ieſzcze na ſwiecie? A czemuż mię nie wyniſzczyſz zupełnie? Trzebá mieć dobroć i cierpliwość nieskończoną, abyś z cierpiał grzeſznika ták złego, i ták niewdzięcznego, iako ia ieſtem.

Więc chcę odmienić życie, chcę pokutować za moie grzechy, nienawidzieć ich na potym będę ták,

iakom powinien nienawidzieć, ták nienawidzieć ich będę, iakom powinien kochać siebie samego. Nienawidzieć będę ták, iakom powinien kochać Bogá. Nienawidzieć będę go tedy iedynie, nienawidzieć będę nieskończenie, nienawidzieć będę statecznie, nienawidzieć będę wiecznie.

NA IIII. PIATEK po Wiel. Nocy.
UWAGA.
Nad Złośćią grzesznika.

Punkt 1. GRzeszniku, Duch S. gánić to, że obrażasz Bogá Oyca twego, ktoryć dał istność, ktoryć ią utrzymuie, ktory cię nosi w swoich wnętrznośćiach, ktory cię wyprowadźił na swiat, abyś był szczęśliwy, ktory cię ták kochał serdecznie, ktoryć dał Syna swego, i odważył go dla ciebie na śmierć. Obrażasz tego Bogá wszechmogącego, tego Oyca kochaiącego, bez racyey i słuszności. Pokazuiesz się nieprzyiacielem tego, ktory cię nieskończenie kochał, zażywasz dobr iego, abyś przeciwko niemu prowadźił woynę. Przekładasz nieprzyiacielá i iego i twego. Obierasz Tyranna za twego Krolá, i idziesz na stronę iego w ten czás, gdy Bog daieć, i konserwuie życie, kiedy cię napełnia wszelkiemi łaskami, i kiedy cię znosi z nieskończoną cierpliwośćią.

Punkt 2. GRzeſzniku, Duch S. gáni, że zadaieſz ſmierć Jezuſowi, Bogu twemu, *K*rolowi twemu, i twemu Zbáwicielowi. Grzech twoy przyczyną ieſt ſmierći iego, aby cierpiał ták wiele bolow i ták wiele obelgi. Umarłby ieſzcze raz, aby go zeplował, gdyby tego była potrzebá. Ile razy popełniaſz grzech, krzyżuieſz go na nowo w twoim ſercu, odnawiaſz obelgę męki iego, nie czciſz go i trapiſz, nie rownie więcey, niż czynili Zydźi, ktorzy go nie znali ták, iako ty go znaſz, ani odebrali ták wiele dobrodzieyſtw, iakoś ty odebrał. Z wielką ochotą dał życie ſwoie cieleſne na *Krzyżu* za zbáwienie twoie, aleby nie rad zbył życia duchownego, ktore ma w ſercu twoim. Przekłada go nad życie ciała, ktore mu odeymuieſz, przyznaieſz go za *K*rolá ſwego, a krzyżuieſz go znowu? Kaimie coż to czyniſz, zabiiaſz twego brata Ablá.

Punkt 3. GRzeſzniku, Duch S. gánić to, że czyniſz obelgę iego przenayſwiętſzey oſobie, kiedy go zaſmucaſz, i zatłumiaſz w ſercu twoim, bo on ieſt w twoiey duſzy przez ſwoię łaskę, iako w Kośćiele gdzie mięſzka, a ty go wygániaſz przez twoy grzech, zaſzpecaſz ten Kośćioł, ktory mu ieſt poświęcony przez Chrzeſt, podnosiſz báłwan na Ołtarzu ſerca twego, ktory adoruieſz. Złączył

się do duszy twoiey przez swoię łaskę, iako oblubieniec do swoiey oblubienicy, a ty łamiesz prawo małżeństwa, czynisz rozwod z nim, udaiąc się do czarta, i do obrzydliwych stworzenia? Zyie przez łaskę w twoiey duszy, i iest z nią złączony, iako dusza twoia złączona iest do ciała, a ty szarpiesz więzy te niebieskie przez twoy grzech? A ty odeymuiesz mu życie, ktore miał w twoim sercu? Ty obelgę czynisz temu Duchowi łaski? Ty gniewasz tego Ducha miłości? Ty zatłumiasz tego Ducha życia.

NA IIII. SOBOTĘ po Wiel. Nocy.

UWAGA.

W teyże Materyey,

Punkt 1. GRzeszniku, Duch S. ganić niesprawiedliwość, ktorą popełniasz przeciwko sobie samemu, bo więcey sam sobie złego czynisz, niżeli wszyscy ludźie na świecie uczynić ci mogą, nawet i wszyscy czarci w piekle, bo tracisz Bogá, ktory należał do ciebie, podpadasz pod iego nienawiść i niełaskę, nie iesteś więcey pod iego protekcyą, iakoś był przed tym, wszytkie stworzenia cię nienawidzą, i ledwo cię znieść mogą i służyć ci, zabiiasz swoię duszę, odbierasz iey życie niebieskie, ktore miała przez życie, obnażasz ią ze wszytkiego dobra, ze wszytkich zasług, i do ostatniego przyprowadzasz

wadzaſz uboſtwa. Z Dziecięcia Boskiego ſtaieſz się potomkiem czartowskim, z Dziecięcia niebieskiego dziedzicem piekielnym. O iaka odmiana! O iaka ſtrata!

Punkt 2. GRzeſzniku, ganić Duch S. to, że popełniaſz wobecnośći Boskiey ten grzech, ktory zoſtanie zawſze woczach iego, ktorym brzydzić się będzieſz przez całą wieczność, luboć przepuſzczony będzie. Popełniaſz grzech, o ktorym nigdy nie będzieſz pewny, ieżelić ieſt przepuſzczony, poki żyć będzieſz na ſwiecie, choćbyś iak naywiękſzą czynił pokutę. Popełniaſz grzech, ktory prowadźi za ſobą liczbę nieskończoną złego i duchownego i cieleſnego, i ktory będzie podobno oſtatnim co go popełniſz.

Punkt 3. O Duchu Przenayſwiętſzy, dziękuięć za to, że ganiſz grzech moy, i że mi pokazuieſz oczywiſtą złość iego! Ah nieſzczęśliwy, nie wiedziałemci ia to, żeby takie złe było, popełniaiąc go. O moy Boże, coż ia to uczynił? A iakoż nagrodzę to, com uczynił? Ieden tylko mam ſpoſob, to ieſt pokutę. Więc chcę ią czynić przez cały czás życia mego, chcę ſpłokać łożko moie łzami memi, chcę zrzucić iarzmo czartowskie, i prowadzić woynę z memi paſſyami, ktore mię ſwoim uczy-

uczyniły niewolnikiem. Poratuyże mię moy Boże, ktory znaſz moię ſłabość, wyciągnyiże mię z tego błota, gdziem uwiązł, poſzarpże moie pęta, ktorymi ieſtem związany, abymci ofiarował hoſtią chwały i wdzięczności, w czásie i w wieczności. Sprawże to dobrotliwy Panie.

NA V. NIEDZIELE po Wielkiey Nocy.

UWAGA.

O MODLITWIE.

Punkt 1. DLa czegoż czynić trzebá modlitwę? Abyśmy czcili Maieſtat Boski, i oddali poddańſtwo nieskończoney wielkości iego, abyśmy wyznali opatrzność iego na cały ſwiat, a oſobliwie nad potrzebámi ludźi, abyśmy mu wyświadczyli naſzę dependencyą, abyśmy go pobudźili, żeby dobrze nam czynił, abyśmy się poſtanowili w ſtanie i diſpozycyey do przyięcia iego należytey, abyśmy rozprzeſtrzenili ſerce naſze przez prágnienia, ktore w ſobie má, i abyśmy go uczynili godnym łaski, ktorą mu Bog chce uczynić. Ieżeli ieſteś ubogim, dzieie się to dla tego, bo się nie modliſz, albo że się nie modliſz ták, iako należy.

Punkt 2. MOdlitwa łączy nas do Bogá, ktora ieſt źrzodłem wſzelkich dobr. Przywięzuie nas do przenayſwiętſzych iego piersi, wyciągáiąc

mle-

mleko łaski, bogáci nas skarbem dobroci ſwoich wſzytkim naſzym potrzebom wygádza, i wſzelkie naſze niedoſtatki napełnia, czyni nas wſzechmocnemi iako Bog, triumfuymy przez nię z ſamego Bogá. Umarłe ieſt to ſerce, ktore nie oddycha, umarła ieſt ta duſza, ktora się nie modli.

Punkt 3. Modlitwa przenika niebioſa, doſtępuie wſzytkiego tego, czego żąda. Nie może iey nic Bog odmowić. Iako ieſt dobrocią z natury, ták naywięcey na tym ieſt, aby się rozlewał. Ieſt iako mamká, ktora ma wiele mleka, i ktora potrzebuie tego, aby go zbyła. Ieſt iako fontanna, ktora wiele ma wody, i chce iey udzielić. Ieſt iako słońce, ktore ieſt iako ſwiatło, i chce nas oświecać. Szuka wſzędzie Bog prożnego ſerca, aby go dobrodzieyſtwą napełnił. Sama modlitwa wyprożnia nas ſamych przez przyznanie naſzego uboſtwa. Jezus dał ſwoie słowo, że doſtąpiemy wſzytkiego, o co prosiemy w imię iego, dał nam Ducha ſwego, ktory się modli w nas i za nas. Przenioſł na nas ſwoie zaſługi, i dał nam ich zupełną diſpozycyą; czegoż otrzymać nie możemy od Bogá, otrzymamy przez zaſługi Syna iego, ktorego mu ofiaruiemy. Z kądże tedy pochodzi to, (pytaſz się) że nie otrzymuię nic od Bogá? Bo podobno prosiſz o rzeczy złe, albo ieżeli ſą dobre, prosiſz o nie we złym

będąc ſtanie, albo prosiſz o nie bez pokory, albo prosiſz o nie bez attencyey, albo bez nabożeńſtwa, albo bez ufności, albo też prosiſz o nie bez ſtateczności.

NA V. PONIED: po Wiel. Nocy.

UWAGA.

Nad Diſtractią i oziębłością.

Punkt 1. Z Kądże pochodzą moie diſtrakcye i rozerwania? Pochodzą od czarta, ktory ſtara się o to, abyś się zmordował, abyś ſobie ſtęsknił, abyś ſobie uprzykrzył modlitwę. Pochodzą od twoiey imaginacyey, ktora ieſt lekka i nieſtateczna. Pochodzą od twego ciała, ktore obciąża ducha. Pochodzą z małego ſtarania, ktore maſz około ſwoiey doskonałości. Pochodzą z twoiey nikczemności, i z twego niedotrzymania wiary. Pochodzą z twego rozumu, ktory przez cały czás rzeczami báwi się prożnymi. Pochodzą na koniec z twego ſerca, ktore przywiązane ieſt do ſtworzenia, ktore tám leci, gdzie iego ieſt skarb, ktore konwerſuie z tym, co kocha, ktoremu się nie podobá Bog, bo niema affektu do niego.

Punkt 2. A Czemuż ia nie mam pociechy w moiey modlitwie? Bo nie ieſteś w utrapieniu, i uſtawicznie ſzukaſz uciech zmysłow, ogień modlitwy nie zapalá się, ani się utrzymuie, tylko od drzewa Krzyża i umartwienia, ktorego podobno ty ſobie nie

bárzo

bárzo życzysz, báwiąc się nazbyt stworzeniami, i trawiąc z nimi czás niepotrzebnie.

Dzieie się to, aby zniżyć twoię pychę, i trzymać cię w pokorze. Dzieie się to, abyć to dać do poznania, i żebyś sam uczuł twoię słabość. Dzieie się, aby skarać twoie niedbálstwo, i wzbudzić twoię gnuśność. Dzieie się, aby cię pociągnąć do modlitwy, i żebyś prosił o to, coć iest potrzebnego, aby przećwiczyć trochę twoię cierpliwość, aby pomnożyć twoie zasługi.

Punkt 3. DLa czegoż Bog odmawia mi swoiey pociechy? Czyni to, aby cię oderwał od zmysłow, i żeby cię prowadził do tego, abyś żył duchem, aby cię ustanowił w wierze, aby utwierdził nadzieię twoię, aby oczyścił twoię miłość, aby wyprobował twoię wierność, aby cię uczynił człowiekiem duchownym, i podniosł nad twoie zmysły.

Aby cię pobudził, iako masz sobie ważyć łaskę przez iey oddalenie, aby wzbudził do niey twoie prágnienie, kiedy iey nie masz, aby ią w tobie utrzymał, gdy ią przyimiesz, abyś ią odzyskał, gdy ią stracisz, abyć wyperswadował, iakoć iest potrzebna, aby twoię usmierzył gorącość, aby ochronił twego zdrowia, abyś zasłużył na te łaski, ktore Bog chce zlać na duszę twoię, aby disponował twoie serce na przyięcie wielkiego faworu, ktoryć gotuie, aby podobno na ko-

niec przeprowadził cię z pracy do odpoczynku, z diskursow do affektu, z rozmyślánia, do złączenia się z tobą.

O moy Boże! Nie dziwuię się iuż, że iestem ták oźiębły i rozerwany w moiey modlitwie, obiawiłeś mi wszytkie tego przyczyny. O iakom w tym winien, żem ták wiele razy opuśćił modlitwę, lubo mi to było z cięszkośćią. Ah rozumiałem, żeś się gniewał na mnie, kiedy mię tákim traktuiesz sposobem, a teraz poznaię, że to był smutek twoiey miłośći i twoiey dobroci. Przebácz że mi moy Boże moiey wiary niedotrzymaniu, na to upewnienie, ktoreć daię, że więcey w tym błądzie nie będę. W iakieykolwiek dispozycyey będę, upokarzać się będę w moim uboſtwie, będę czekać wizytę twoię z cierpliwośćią, prosić będę o nię z gorącośćią, znosić będę wszelki moy stań, suchośći moie, niesmaki moie iednakim duchem, szukać nie będę pociechy moiey, ale twoiey, to moie będzie ukontentowanie, abym się podobał tobie, ta zasługa, abymci służył, ten honor bez przykładu, abym zostawał w twoiey obecnośći, to niebo, abym zawsze był z tobą, cieszył się z tobą, słuchał cię, i ustawicznie rozmawiał z tobą.

NA V. WTOREK po Wiel. Nocy.

UWAGA.

O mocy

O mocy Modlitwy.

Punkt 1. UBodzy proſzą bogátych, a ludzie czyli to bogáci, czyli ubodzy, nie proſzą Bogá. A tym czáſem ieſt wielka miedzy ludźmi a Bogiem rożność reſpektem ubogich. Ludźie ſą ubodzy. Bog ieſt nieskończenie bogáty. Ludźie naſzych nie wiedzą dolegliwośći, Bog zna wſzytkie naſze potrzeby. Ludźie ſą twardzi i nie lutośćiwi, Bog nieskończenie ieſt miłosierny i ſzczodry. Nie daiemy pociechy ludźiom żadney, gdy ich o co prosiemy, daiemy wielkie ukontentowanie Bogu, gdy go o co żebrzemy. Modlitwa ieſt ofiarą chwały, i perfumem wſzytkich cnot, ktore prezentuie Bogu. Wiara, nadzieia, miłość, pokora, cierpliwość, ſtałość, oddalenie się od siebie, zgádzanie się z wolą Boską, modlitwa, gorącość, poſłuſzeńſtwo, składaią balſam świętych modlitew.

Punkt 2. MOdlitwa ieſt wſzechmocna nad ſercem Boskim, bo się łączy iego dobroci, ktora będąc nieskończenie bogátą i płodną, nic bárziey nie pragnie, iako żeby się rozlewała, bo zamyka w ſobie nadzieię, ktora czyni człowieka mocnego, łącząc go do wſzechmocnośći Boskiey, bo się wſpiera na obietnicy, ktorą nam uczynił Chryſtus, i ktory ią potwierdził przysięgą, że nam wyświadczy wſzytko to,

o cokolwiek prosić będziemy, co wybiia na modlitwie siłę wszechmocną, bo zażywa zasług tegoż Zbáwicielá, ktore są nieskończone, bo oddaie Bogu wszytkich cnot ofiarę, co mu iest niesłychanie miła, bo na koniec pochodzi od Ducha Swięt. ktory się modli w nas i przez nas z wzdychaniem niewypowiedzianym.

Punkt 3. Z Kądże tedy pochodzi, że się ták rzadko modlemy, a ieszcze z táką oziębłośćią i niedowiarstwem? Bo nie znamy naszey mizeryey, albo ią kochamy, albo nie wiemy, co iest za siła modlitwy, albo że iesteśmy pysznymi, i że nie chcemy upokorzyć się przed Bogiem. Bo iesteśmy niecierpliwemi i nie chcemy długo czekać, bo niedowierzamy iego mądrośći, iego mocy, iego dobroci, bo nie czuiemy naszych nieszczęść dla cudownego iakiegoś letargu, bo się boiemy bárziey práwdziwych cnot, niżeli ich kochamy, dla tego nie prosiemy o nie Bogá. Bo na koniec nie mamy ani wiary, ani nadziei, ani miłośći, ani pokory, ani cierpliwośći, ani nabożeństwa, ani stateczności.

O moy Boże, iako ty kochasz ubogich, ktorzy są pokorni, ale iako nienawidzisz ubogich, ktorzy są pyszni. Nie dziwuię się, że nic nie otrzymywam od dobroci twoiey, nie znam moiey mizeryey, i znacz iey niechcę. Niechcę się upokarzać przed tobą, wstyd

mię

mię modlić się tobie. Ieżeli się zaś modlę, to iakoby mniey dbáiąc, oźiębło, iakoby z wzgárdą, pyſznie, niecierpliwie, i ſmutno. Modlitwa moia nie ieſt iako perfum cnot, ktory bálzamuie niebo, ale czarny wapor, ktory idzie wyſoko, aby gotował grzmoty. Nie ieſt nabożne skłonienie się, ktore pociąga łaski twoie, ale gorſząca wzgárda, ktora zapalá ogień gniewu twoiego, i ktora godna ieſt karania. O Panie! Uczyńże mi miłosierdzie, a nie oddaláy od siebie modlitwy moiey, bo na niey zawiſło zbáwienie moie. Prosić cię będę na potym i częśćiey, i pokorniey, i ſtateczniey, będąc upewniony, że mi wyſwiadczyſz zawſze to, o co będę prosił, albo ieſzcze co lepſzego nad to, o co cię będę prosił.

NA SRZODE,

To ieſt, Wilią w Niebowſtąpieniu.

UWAGA.

Nad ſłowami Ewangeliey tego dnia, i Niedzieli przeſzłey,

Punkt 1. PODnioſł oczy do niebá JEZUS, i rzekł: Oycze moy, przyſzła godźina, uwielbiyże Syna twego, aby też Syn twoy uwielbił ciebie. *Joann.* 16. JEzus prosi Oyca ſwego o uwielbienie ciała ſwego, aza mu to ſłuſznie nie należało? aza tego nie zaſłużył? Czy mogłże mu to odmowić Ociec? A czemuż tedy o to prosi? Bo Bog niechce nic uczynić dla ludźi, nawet i dla Syna ſwego, tylko przez śrzodek

dek modlitwy, przez ten kanał wſzytkie ſwoie udzielá łaski. Proś Synu moy (mowi do niego) o wſzytkie narody ziemi, a damci ie dziedzictwem. Zasłużył Jezus panowanie całego ſwiata, a przecięż go nie otrzymał, aż o nie prosił. A ia, ktory wſzytkiego potrzebuię, ktory nie zasługuię nic, niechcę o nic prosić, o nic ſtarać się niechcę.

Punkt 2. WYſzedłem od Oyca mego, i przyſzedłem na ſwiat, teraz porzucam ſwiat, a idę do Oyca mego. *Joann: 16.* Wyſzedł JEzus od Oyca ſwego przychodząc na ſwiat, nie oddaláiąc się iednak od łona Oyca ſwego, odchodzi ſwiata, aby powrocił do Oyca, nie porzucaiąc iednak ſwiata. Miłość Oyca chciała go mieć w niebie, miłość ludźi trzymała na ziemi. Pierwſzy ciągnął w gorę, drudzy ciągnęli nadoł. Ukontentował oboie wſtępuiąc do niebá, i mięſzkaiąc na ziemi. O mądrośći Boska, iako ieſteś cudowna! O miłośći Jezuſa, iako rozumnie ieſteś wymyślna?

Punkt 3. SZczęśliwi ludźie dobrzy, ktorzy mowić mogą przy ſmierci iako Chryſtus: Wyſzedłem od Bogá Oyca mego przez ſtworzenie, i na ſwiat przyſzedłem, abym go czcił, wielbił, i abym mu ſłużył. Uczyniłem to, co mi było rozkazano, dochowałem iego przykazania, wypełniłem wſzytkę

iego

iego wolą, ogłaſzałem imię iego ludźiom, wielbiłem go na ziemi, teraz porzucam ten nieſzczęśliwy ſwiat, ze wſzytkiemi iego krzyżami, z prześládowaniami, uboſtwem i mizeryami, wracam się do Oyca mego, ktory mię czeka w niebie, abym ſobie nagrodził prace moie, i uſługi moie.

Nieſzczęśliwi źli, ktorzy mowić będą przy ſmierci: Wyſzedłem od Oyca Bogá mego przez ſtworzenie, i przyſzedłem na ſwiat abym go czcił, abym mu ſłużył. Ale nieſzczęśćie moie! Wſzytkie rzeczy żyiąc czyniłem temu przeciwne, nie ſzukałem, tylko moiey właſney chwały, moiey pociechy, mego ukontentowania. Nie ſtarałem się o nic bárziey, tylko abym zbierał doſtatki, połamałem iego przykazania, wzgárdziłem iego ordynanſami, zaniedbáłem wſzytkich powinnośći każdego człowieka, każdego Chrześćianina, każdego Zakonnika, porzucam ten ſwiat, ktorym ták kochał, i idę pokazać się przed Bogiem moim, abym odebrał karanie za grzechy moie.

NA WNIEBOWSTAPIENIE Pańskie.

UWAGA.

NAD TAIEMNICĄ.

Punkt 1. CZy ieſtże pociechą dla nas dzień w Niebowſtąpienia Pańskiego? Czy może się cieſzyć owieczka, kiedy się od niey oddalá Paſterz,

dzieci, gdy odieżdża Ociec, żołnierze, gdy się oddá-lá od nich Hetman? Ieżeli kochamy Chryſtuſa prá-wdziwie, powinniśmy się cieſzyć, że idzie do Oyca, aby odebrał nagrodę za ſwoie prace i męki. Ieżeli się kochamy ſami w ſobie, cieſzyć się powinniśmy, bo idzie otwierać niebo, ktore było zamknięte, więcey niż od czterech tysięci lát. Idzie aby nam tám na-gotował mieyſce, idzie aby prosił za nami, i był na-ſzym Obrońcą u Oyca ſwego, idzie aby nas napeł-nił ſwemi darami, i posłał nam Duchá ſwego ſwięte-go, ktory pewnie nie zſtąpi z niebá, aż tám Chryſtus wſtąpi, aż będzie uwielbiony.

Punkt 2. IDźże kochany Panie, porzuć tę niewdzię-czną ziemię, na ktorey byłeś ták źle tra-ktowanym. Ciało nieſmiertelne iako ieſt twoie, nie powinno dłużey zoſtawać w tym kraiu, gdzie panuie ſmierć. Ciało nie podległe cierpieniu iako ieſt twoie, nie powinno się báwić na mieyſcu mąk i utrapienia. Nayczyſtſze ze wſzytkich ciało powinno bydź wynie-sione nad wſzytkie ſtworzenia. Ponieważżeś się zni-żył zſtępuiąc aż do piekła, trzebá abyś podwyſzſzo-ny był na naywyſzſze w niebie mieyſce.

Punkt 3. IDźże wielki Zwycięzco w ſtępuy do nie-bá, ktoregoś doſtąpił przez twoię odwagę, weź poſſeſsyą tego Kroleſtwa, ktoreć przez ták wiele

tytułow

tytułow należy. Prowadź z sobą tych sławnych więźniow te zwycięskie pułki z śmierci, aby twoy czcili triumf. Nie zatrzymuy się, aż w ten czás, gdy na naywyższym w niebie staniesz mieyscu. Usiądź na łonie Bogá Oyca twego. Słuszna rzecz iest, abyś po ták wielkich odpoczął pracach, słuszna rzecz iest, abyś był ukoronowany hańbą i wzgárdą.

Podźże Arko Pańska, odpoczniy sobie na gorach naywyższych Armeniey, po ták wielkich burzach i morskich niepogodach. Wstań Panie, wstąp na mieysce odpoczynku twego. Potrzaskałeś bramy piekielne, idźże nam otworz bramy niebieskie, ktore zamknął Adam. Idź nam nagotuy mieysce. Idź prezentuy się Oycu, pokaż mu rany twoie, idź abyś naszym był Obrońcą i pośrzednikiem. Idź abyś nam zesłał twego Ducha przenayświętszego, aby nas uczył, cieszył, bronił, i abyś nami na mieyscu twoim rządził.

O JEZU! Od tego czásu iako iesteś w niebie, ia nie znayduię więcey pociechy na ziemi. Tám serce moie iest, gdzie skarb moy. Chce dusza moia porzucić ciało swoie, idąc przy triumfie twoim, aby wydziała chwałę *Krolestwa* twego, i cieszyła się z Boskiey twoiey obecności. Kiedyż wyidę z tego wygnania, w ktorym od ták dawnego umdlewam czásu? *Kie*-

dyż skończę bieg życia mego? Kiedyż się powrocę do kochaney moiey oyczyzny, do ktorey dźień i noc wzdycham? O JEzu nadźieio duſz opuſzczonych, pociecho utrapionych! Tyś obiecał pociągnąć wſzytko do siebie, gdy będzieſz podwyſzſzony od ziemi. A toż teraz ieſteś na naywyſzſzym niebie, wypełniyże tedy obietnycę ſwoię, pociągniy mię iak nayprędzey z tego ſwiata, oderwiy mię od kochania wſzelkiego ſtworzenia. Ciągniy mię mocno, bom ieſt potężnie do ziemi przywiązany. Ciągniy mię prędko, bo mi się uprzykrzyło życie, umieram i umdlewam od miłośći. O iakie życie! O iaka ſmierć. O kochane życie dayże mi ſmierć, niech przynamniey ſobie ſamemu umrę, abym wiecznie żył dla ciebie.

NA PIATEK w Oktawę w Niebowſtąpienia.

UWAGA.

O NIEBIE.

Punkt 1. NIebo ieſt mieſzkanie Boskie, i Kroleſtwem Jezuſa Chryſtuſa. Ieſt Pałacem chwały iego, Kośćiołem ſwiątośći iego, thronem wielkośći iego i wielmożnośći. Niebo ieſt ziemią żyiących, centrem naſzego pokoiu, celem naſzego poruſzenia ſerca, końcem wſzelkich naſzych mizeryi. Niebo ieſt morzem wſzelkiego dobra bez mięſzaniny

ny wſzelkiego złego. Ieſt skarbem bogáctw wſzelkich bez boiaźni uboſtwa. Ieſt źrzodłem wſzelkich uciech bez poczucia naymnieyſzego żalu, ieſt na koniec zebraniem wſzelkich pociech, bez żadney mięſzaniny ſmutku.

Punkt 2. TAm widzieć będziemy, i kochać będziemy, tám mieć będziemy, i cieſzyć się będziemy, mieć będziemy wſzytko, czego pragniemy tylko, nic mieć nie będziemy ztego, czego się boiemy. Tám wſzelkie dobro będzie bez wſzelkiego złego, uciecha bez boleśći, obfitość bez niedoſtatku, zdrowie bez choroby, życie bez ſmierci, pokoy bez woyny, bez mięſzaniny i kłotni.

Punkt 3. O Iakie ukontentowanie, gdy widzieć będziemy nie tylko to, co ieſt pięknego, ale ſamę piękność, że kochać będziemy nie tylko to, co ieſt dobrego, ale ſamę dobroć, że koſztować będziemy nie tylko to, co ieſt ſłodkiego, ale ſłodkość ſamę, że uważać będziemy naypierwſzą prawdę, łączyć się będziemy do naypierwſzey piękności, mieć będziemy naypierwſze dobro, koſztować będziemy nieskończoney uciechy, widzieć będziemy wſzytko to na zawſze, co nam się podobać może, a nigdy nie będziemy widzieć, co nam się podobać nie może zawſze.

O Boże mocy, iak twoy pałac ieſt wielki, iak twoie mięſzkania ſą miłe! Mdleie z pragnienia duſza moia, aby tám weſzła, aby tám mięſzkała. O iak mi się uprzykrzyła ziemia, gdy podnoſzę oczy moie do niebá! O iakom ieſt mizerny wtym wygnaniu, w ktorym zoſtaię. O iak będę kontent, kiedy się w kocháney moiey obáczę Oyczyznie!

NA SOBOTĘ miedzy Oktawą w Niebowſtąpie.

UWAGA.

Nad diſpozycyamy potrzebnemi, ktore prowadzą do Niebá.

Punkt 1. JEżeli chceſz bydź uwielbiony z IEzuſem, trzebá się upokorzyć z Jezuſem. Ten ktory wſtąpił, ieſt ten, ktory zſtąpił. (mowi S. Paweł) Abyś ſzedł za Jezuſem w iego triumfach, trzebá iść za nim w iego potyczkach. Wſtąpił do niebá z gory oliwney, gdzie się pocił krwią i wodą, zoſtawił tám ſłády nog ſwoich przenayſwiętſzych wyryte, aby nam naznaczył drogę chwały.

Punkt 2. JEżeli kochaſz dobra doczeſne, ſtraciſz dobra wieczne, ieżeli maſz ukontentowanie na ziemi, czekać go nie powinieneś w niebie. Przez krzyże, potyczki i utrapienia, doſtępuiemy kroleſtwa Jezuſowego. O Przenayſwiętſzy Jezu, niechże umrę iak nayprędzey, abym cię widział, ponieważ widzieć cię nie mogę, poko nie umrę.

NA NIEDZIELĘ VI. po Wiel. Nocy.

UWAGA.

Nad świadectwem, krore oddać powinniśmy Chrystusowi z Duchem Swiętym i Apostołami.

Punkt 1. DUch święty dał świadectwo Chrystusowi, że iest synem żyiącego Bogá, Zbáwicielem wszytkich ludzi, sędzią żywych i umarłych. Zkonfundował pychę mądrych świata, ktorzy wierzyć nie chceli, aby człowiek ukrzyżowany był Bogiem. Triumfował z mocy tyrannow, ktorzy się przeciwili publikacyey Ewangeliey iego. Oświecił światło prawdy ludźi zaślepionych i niewiadomych, otoczył ogniem swoiey miłośći ludźi złych i występnych, napełnił odwagą i mocą męszczyzny, białegłowy, i dzieci, słabych i boiaźliwych. Uczynił że gárdzili śmiercią, i naywiększemi mękami natury. O Duchu S. z stąpże w serce moie, i napełniy mię iako ich, światłem, mocą, i miłośćią.

Punkt 2. SYn Boski chciał, aby mu Apostołowie dali świadectwo z Duchem Swiętym, żeby ludźie znać mogli moc iego i Bostwo iego. Gdyby był zażył na to ludźi mądrych i obrotnych, aby byli opowiadali Ewangelią iego, mogłby był kto nawrocenie świata przypisać mądrośći ich i obrotowi, ieżeli by byli ludźie mocni, przypisanoby było ich siłe,

gdy-

gdyby byli ludźie bogáci, przyznaćby było możono ich ſzczodrobliwośći, gdyby byli wymowni Oratorowie, złożonoby było na ich wymowę, gdyby ludźie zacni, rzeczonoby było, że to ſpráwiła powaga ich i kredyt. Ale kiedy zażył na to dwunaſtu rybákow grubych, niewiadomych, proſtych, nieuczonych, ubogich, i od wſzelkiego obnażonych ſukkurſu, i faworu ludzkiego, aby uſtanowienie panowania iego nie poznano, tylko mądrośći i wſzechmocnośći Bogá. I tákci codzień zażywa inſtrumentow nayſłabſzych, aby rzeczy czynił naywiękſze. Czegoż się tedy boiſz, czemu nie dufaſz sile ſwoiey?

Punkt 3. BEdąc obrani Apoſtołowie na to, aby dali ſwiadectwo Synowi Boskiemu, wypełnili wiernie i odważnie kommiſſyą ſwoię. Opowiedzieli Ewangelią po całym ſwiecie, na złość ſprzeciwieniom wſzelkim i ludźi i czartow. Pokazali się ſmiało przed *Krolámi* i Xiążętami ſwiata. Trzymali odważnie ſprawę Chryſtuſa, i zawſtydzali iego nieprzyiacioł. Wykorzenili ſuperſticye dawne i zaſtarzałe, połamali báłwany, i przewrocili Kośćioły fałſzywych Bogow. Wypędzili bálwochwalſtwa z ſwiata, wygnali wſzytkie wyſtępki, i zaſzczepili wſzelkie cnoty. Na koniec wyláli krew ſwoię na obronę Chryſtuſa, i żeby dali ſwiadectwo práwdziwie. Iak wielka chwała dla nich! Iaki przykład dla nas! Wſzy-

Wszyscy iesteśmy zawoláni do tych funkcyi Apostolskich. Obrał nas Jezus, abyśmy dali swiadectwo Ewangeliey iego przez nasze diskursy, przez nasze uczynki, przez nasze dobre przykłady. A czyniemyż to? A nie wstydziemyż się Ewangeliey? A nie obáwiamyż się, aby się z nas źli nie nasmiewali? A nie porzucamyż strony Chrystusa, łącząc się do iego nieprzyiacioł? Iak wieleż razy oddawałeś ofiary tym báłwanom swiata, przeciwko ktorym bić powinieneś był! Siła razy respekt ludzki i boiaźń, coż na to (rzeką) przyprowadziło cię, żeś się wiary zaparł? O fałszywy swiadku, o niewierny Apostole! O lekko porzucaiący wiarę! Zaprze się ciebie Chrystus przed Oycem, iakoś się ty zaparł go przed ludźmi. Ieżeli się boisz iednego uderzenia ięzyka, iakoż z cierpisz uderzenie miecza dla obrony wiary.

NA VI. PONIED: po Wiel. Nocy.

UWAGA.

Nie trzebá się chronić utrapienia i prześládowania.

Punkt 1. KTokolwiek zada wam smierć, będzie rozumiał, że czyni usługę wielką Bogu. Niemasz zbáwienia bez krzyża, niemasz zasługi bez potyczki, niemasz zwycięstwa bez potyczki, cnoty bez sprzeciwienia. Woda długo stoiąca psuie się, mięso bez soli smierdzi, żelázo bez zażywania

zadrzdnieie, koń bez ostrogi leniwo idzie.

Punkt 2. JAk iesteś nieszczęśliwy, ieżeli nie masz krzyża! Iakoż będziesz męczennikiem, ieżli nie będzie na cię tyranna? Iakoż będziesz Ucżniem Jezusowym, ieżli nie będziesz znał prześládowania? Iakoż poydziesz do niebá, ieżli nie sprobuiesz utrapienia? Zpychaią cię w nie ludźie przez swoie prześládowania, Bog przez choroby, czart przez nienawiśći, świat przez niesprawiedliwośći, przez zdrady i kalumnie.

Punkt 3. NIenawidzieli źli Chrystusa, a ty chcesz aby cię kochali? Prześládowali Jezusa ludźie, a ty chcesz aby się z tobą pieśćili? Gardził świat Chrystusem, a ty chcesz aby cię czcił, trzebá bydź albo męczennikiem, albo tyrannem, albo prześládowcą, albo prześládowanym. Wybierayże sobie, co chcesz.

O JEzu! Bądźże zemną, a niech wszytek świat stawá przeciwko mnie, wolę nienawiść złych, niżeli ich przyiaźń, przekładam prześládowanie ich nad pieszczoty ich. Niechcę się podobáć tym, ktorzy się nie podobáią tobie, wielki gust mam, kiedy się nie podobám tym, ktorym się ty nie podobasz.

Ponieważ prześláduią mię, iest to znak, że iestem przeznaczony. Ponieważ otoczony iestem od

tyrannow, ktorzy mię rożnym ſpoſobem męczą, mam nadzieię że będę z liczby męczennikow. Gardzą mną, i źle mię traktuią źli, toć bydź poczynam z liczby dobrych.

NA VI. WTOREK po Wiel. Nocy.

UWAGA.

Pobudki do cierpliwośći.

Punkt 1. CIerpiſz duſzo Chrześćiańska, źle traktuią cię, krzywdzą cię? Podnieśże oczy do niebá, gdzie JEzus wſtąpił, gdzie cię czeka, gdzieć nagotował thron i koronę. Tám w odpoczynku będzieſz, tám nie będzieſz więcey nic cierpiała. To chceſz darmo to mieć, co Chryſtuſa ták wiele koſztowało, dla czego Matka iego przenayſwiętſza ták wiele ucierpiała, dla czego Apoſtołowie i wſzyſcy Swięci ták wiele znieśli?

Noś ten krzyż, ktory Bog na twoie włożył ramioná, nie znaydzieſz inſzego, ktorybyć mogł lepiey należyć, i ktoryćby był potrzebnieyſzy, iako ten, ieżeli się zaś go ſchraniać będzieſz, wpadnieſz na daleko cięſzſzy, i ſtraciſz miaſto tego, cobyś zyskać miał. Krzyż ieſt wſzczepiony wſzędzie, znaydzieſz go ták łacno na pałacach, iako i w Klaſztorach. Ponieważ Bog chce zbáwić wſzytkich ludźi, opatrzył wſzytkich krzyżami, bo bez krzyża zbáwio-

nym bydź nie możeſz.

Punkt 2. KRzyż wywodźi z ſiebie cudowne owoce, odrywa nas od affektu ku ſtworzeniom, obrzydza nam życie, czyni w nas prágnienie ſmierći, czyni doſyć za grzechy naſze, ſłodźi nam to wſzytko, cokolwiek cierpiemy, pſuie naſze złe nałogi, czyni nas podobnymi Chryſtuſowi, daie nam pić w kielichu iego, prowadzi nas, abyśmy odpoczywali na łonie iego. Nic niemaſz chwalebnieyſzego, iako cierpieć, nic zbawienniéyſzego, iako cierpieć, nic potrzebnieyſzego, iako cierpieć.

Punkt 3. IAk wielki to honor ieſt, bydź ukrzyżowanym z Jezuſem, kiedy cię traktuią i ważą, ták, iako ieden z członkow iego! *Kiedy* wſtępuieſz na thron *Krolewski*, kiedy nieſieſz berło iego i koronę! *Kiedy* dokończaſz dźielá zbáwienia, dopełniaſz, co niedoſtaie do męki iego! Wyrażaſz wyobrażenie i figurę iego, dokończaſz ofiary iego, bierzeſz część w mękach iego, pomagaſz mu krzyża noſić, ſtaieſz się ofiarą iako on, męczennikiem iako on, prześládowanym i ofiarowanym iako on!

Uważam męki iako Sakramenta, patrzę na człowieka utrapionego, iako na Chryſtuſa ukrzyżowanego. Wſzak to Jezus, ktory cierpi w nim? Widzę poſtać i figurę człowieka mizernego, ale to ieſt Jezus

zus, ktory się wnim zamyka, Jezus, ktory utrzymuie go, Jezus, ktory się znim pieśći. Krolować nie będziemy z Jezuſem, ieżeli ćierpieć nie będziemy z Jezuſem.

NA VI. SZRODE po Wiel. Nocy.

UWAGA.

Inſze Pobudki do cierpliwośći.

Punkt 1. KArze Bog wſzytkich tych, ktorych kocha, ani żałuie rozgi na ſwoie dzieci. Ieżeli mię nie karze, nie kocha mię, i nie ieſtem dziecięciem iego, i nie ieſtem przeznaczony. Nigdy Bog bárziey nie gniewa się na grzeſznika, iako w ten czás, gdy się na niego nie gniewa. Nigdy człowiek dobry niema więkſzey pociechy, iako w ten czás, gdy widzi, że Bog go nie głaſzcze, że mu nic nie przepuśći, ieżeli go karze w czásie, czyni to dla tego, aby go ochronił w wieczności. Wſzytkie ukarania życia tego, ſą znakami dobroci iego i ſprawiedliwośći, nawiedza zawſze przez łaskę tych, ktorych nawiedza przez karanie. A iako łaska ieſt owocem krzyża, trzebá na krzyż się podnieść, abyś iey dosiągł. Nie będzieć nigdy ſchodziło na łaſce, kiedyć nie będzie ſchodziło na krzyżu.

Punkt 2. NIemaſz cnoty bez krzyża, ani zaſługi bez cierpliwośći. Odeym krzyż od mi-

łośći, to będzie naturalna i ludzka. Odeym krzyż od nadziei, to się od ziemi nie podniesie. Odeym krzyż od pokory, to iedną stanie się prożnośćią. Odeym krzyż od siły, to nie będzie, tylko słabośćią. Nie idzie w tych kraiach ta moneta, ieźli na niey niemasz znaku Krolá albo Pana owey ziemi. Są to iakoby rany, ktore iey zadawaią, a te czynią cenę. Ieżeli nie masz ran, cnoty twoie będą bez zasługi, złoto twoie nie będzie popłacało w niebie, ieżeli nie iest naznaczone krzyżem, ktory iest znakiem Pana niebieskiego.

Punkt 3. CZłowiek cierpliwy, iest człowiek doskonały. Wszytkie iego cnoty są heroiczne i niebieskie; wierzy że go Bog kocha, gdy go trapi, że go głaszcze, gdy go uderza. Iaka wiara! Ma nadzieię przeciwko wszelkiey nadziei, będąc spokoynym we wszelkich przypadkach, nie zfatygowanym we wszelkich pracach, nieporuszonym we własney winie. Iaka nadzieia! Kocha Bogá, lubo go nie widzi, i ktory mu się zda bydź surowym i nieubłagánym, całuie te rozgi, ktoremi go biie, tę rękę, ktora go uderza. Co za miłość! Pozwalá aby go ofiárowano iako posłusznego Izaáka, ma się za godnego wszelkich karań, za niegodnego szczęśliwośći wszelkich. Iaka pokora! Iakie posłuszeństwo!

Bog

Bog ieſt mądry, ták mowi ſobie, toć czyni dobrze wſzytko to, cokolwiek czyni, Bog ieſt dobry, toć mi źle życić nie może. Bog ieſt wſzędzie, toć widzi cokolwiek cierpię. Bog ieſt wſzechmocny, toć mię może uwolnić. Bog ieſt bogáty, toć mię może wſpomoc, Bog ieſt ſprawiedliwy, na coż się tedy skarzę. Bog ieſt miłośći pełen, dla czegoż deſperuię. Bog ieſt cierpliwy, a czemuż go nie naśláduię. Bog ieſt moim Krolem, a czemuż nie ma mieć práwa, aby mi rozkazywał. Bog ieſt moim ſędzią, a iakoż nie ma mieć prawa, aby mię karał? Bog ieſt moim Oycem, a czemuż go nie mam kochać? Bog ieſt moim Paſterzem, czemuż nie ma mną rządzić?

NA VI. CZWARTEK po Wieł. Nocy.

UWAGA.

Inſze Pobudki do cierpliwośći.

Punkt 1. IAk wielka pociecha, kto odpoczywa' na Krzyżu z Chryſtuſem ukrzyżowanym, gdziekolwiek obáczyſz Krzyż, wſzędzie widziſz ukrzyżowanego Iezuſa, i do Krzyża twego przywiązanego. On z tobą ieſt złączony przez mękę, a ty do niego powinieneś bydź przywiązany przez cierpliwość. Na tey uniey wſzelkie ſzczęśćie w tym życiu zawiſło. Łączy się z świętemi w niebie przez pociechy, łączy się z ludźmi na ziemi przez bole,.

Naprawił Bog inſzym ſpoſobem ſwiat, nie tym, co go ſtworzył: ſtworzył go czyniąc, naprawił go cierpiąc. Ta ieſt generalna przyczyna uczynkow i cierpienia, ktora się łączy z partykulárnymi. Czyni iako Bog ze wſzytkiemi czyniącemi przyczynami, cierpi iako człowiek ze wſzytkiemi ludźmi cierpiącemi. A nie ieſtże to bydź dwa razy ſzczęśliwym, to ieſt, złączonym i uczynkami i cierpieniem, z człowiekiem Bogiem?

Punkt 2. NIe ieſteś Chrześcianinem, tylko przez Krzyż, i mowić się może, że nim nie ieſteś, gdy się oddaláſz od Krzyża, albo gdy żyieſz bez Krzyża. Zapieraſz się twoiey wiary, kiedy się oddaláſz od cierpienia, bo Krzyż daie charakter i rożność. Iakoż chceſz mieć części w uciechach Jezuſowych, ieżeli nie maſz części w iego bolách? To chceſz mieć iego kompanią w chwale, gdy go opuſzczaſz w iego mękach i obelgách? To chceſz krołować z nim, a niechceſz cierpieć z nim? Kto chce bydź koronowanym, potrzebá aby się potykał, kto chce bydź zbáwionym, trzebá aby cierpiał, ponieważ człowiek zginął przez uciechy, trzebá aby był zbáwiony przez bole. A nie ieſtże to rzecz ſprawiedliwa?

Punkt 3. COż ieſt za twoia intencya duſzo Chrześciańska

ściańska, coż daley chcesz czynić? Czy poydźiesz do niebá inszą drogą, nie tą ktorą szedł Chrystus? Czy chciałżebyś tego, choćby to wtwoiey mocy było? Na coż się tedy skarzysz na twoy Krzyż? Czemuż masz się za nieszczęśliwego i przeklętego od Bogá, gdy iesteś do iego przywiązanym *Krzyża*? To zdanie wybáczyć trzebá żydom, ale nie Chrześćianinom. JEzus żył wbolách, a ty chcesz żyć wuciechach? Niewinnego skazano, a winny chce bydź ochroniony? Syn Pański iest ukorowany cierniem, a niewolnik chce nosić koronę zzłota, i zdrogich kamieni? Sprawiedliwy przybity do *Krzyża*, a zły chce siedzieć na thronie? Iaka niesprawiedliwość, iaka wyniosłość.

Punkt 4. NIemasz większego Krzyża dla człowieka dobrego, iako gdy żyie bez *Krzyża*. Zli cierpią więcey aby się potępili, niżeli sprawiedliwi aby się zbáwili. *Krzyż* grzesznika rebelluiącego i niecierpliwego, iest ow Krzyż złego lotra, ktory umiera po desperacku, ktory bluźni przybity będąc do Krzyża, ktory niema ani pociechy, ani zasługi wmękach swoich. Krzyż Chrześćianina pokornego, i na wolą Boską spuszczaiącego się, iest *Krzyż* Chrystusow, ktory pełen iest pociech niebieskich, i ktory nosi tego, co on nosił.

Czciymyż tedy ten Krzyż, iąko drogą reliquią Krzyża JEzuſowego. Nośmy naſz krzyż przypominaiąc ſobie, że ieſt krzyż Jezuſa. Krzyż ieſt myſtyczna drabina Jakubá, ieſt thron człowieka Bogá, berłem panowania iego, kathedrą mądrośći iego, znak nieomylny zbáwienia naſzego, ieſt chorągiew naſzey wiary, pieczęć przeznaczenia naſzego, źrzodłem łaski, ieſt korzeniem i fundamentem chwały. Kto się skarzy nie cierpiąc, znać że ma naruſzony rozum, kto się skarzy cierpiąc, znać że ma ſłabego ducha, kto cierpi nie skarząc się, ieſt znak odważnego ducha, kto cierpi cieſząc się, ieſt znak doskonałego ducha.

O Krzyżu S. Oblubienico Zbáwicielá mego! Uniżamci się, całuię i ſciskam z całey duſzy moiey, oddaię ciało i ducha mego, aby były przybite do ciebie. Nie gárdź ſługą tego, ktoregoż na ſobie nosił Pana. Nie odmawiay nosić winnego, gdyś nosił świętego z świętych, nosić człowieka, gdyś nosił Bogá.

O Krzyżu S. do mnie należyſz, nie do Jezuſa, ktory ieſt święty. Ty ieſteś działem człowieka, dziedzictwem grzeſznika, Oyczyzną Chrześćianina. Więc dla mnie ieſteś zrobiony. Podźże, odpoczniy w ręku moich, albo pozwol, abym odpoczął w twoich. Złączyłem się z tobą przez małżeńſtwo przy chrzcie moim, niechże tedy nic nas nie rozdzielá. Gdy podnieſieſz mię od ziemi, wſzytko pociągnę za ſobą, zbáwię duſzę moię, i wiele inſzych z nią.

NA

NA VI. PIATEK po Wiel. Nocy.
UWAGA.
O Milczeniu.

Punkt 1. DUch S. zstępuie w postaci ięzykow. Ieźli chcesz otrzymać ięzyk niebieski, trzebá abyś związał ziemski. Kto chce mowić iako Bog, nie trzebá żeby mowił iako człowiek. O iak umieiętność piękna umieć mowić! Nigdy nie nauczysz się mowić ieźli w przod nie będziesz umiał milczeć. Mowić dobrze a gwałt, są rzeczy prawie niepodobne. Każdy uczy się mowić, a nikt nie uczy się milczeć, a ztym wszytkim naypierwsza umieiętność iest, abyś umiał milczeć, i milczenie zawsze zachował.

Punkt 2. NIe wiele tám rozumu, gdzie wiele słow. Człowiek rozumny mowi mało, bo się boi aby źle nie mowił, mowi długo do siebie samego, niżeli mowi do drugich, nierozumny mowi zawsze, bo koniec iego iest aby gádał, wszytek na wierzch wydaie się, nie mogąc się utrzymać w sobie, iest to iako statek ow prożny, co się odzywa, byleś go dotknął. Milczał Bog przez całą wieczność, nie odezwał się ludźiom, aż w ten czás, gdy ich uczył i zbáwiał.

Punkt 3. ZAchowuy milczenie iako Bog. Dusza napełniona Bogiem, nie mawia więcey do ludźi. Kto chce w krotkim czásie przyiść do doskonałośći, niech wiele mowi do Bogá, mało do ludźi.

Ten, kto ieſt Panem ięzyka ſwego, ieſt Panem wſzelkich paſſyi ſwoich. Oſobność i milczenie ſą ſzkoły dwie cnoty, tám Bog pokazuie się duſzy, obiaśnia rozum iey, tám mowi do ſerca iey.

NA VI. SOBOTE po Wiel. Nocy.

U W A G A.

Pożytek Milczenia.

Punkt 1. MIlczenie prowadzi modlitwę, a modlitwa wyprowadza milczenie. Gdy Moyzeſz mowił z Bogiem, nie mogł więcey mowić do ludźi. Ten, co się cieſzy z siebie ſamego powierzchownie, mało znayduie pociechy wewnątrz. Duch S. kocha milczenie, głos iego iako ſłodki Zephir, ktorego nie uſłyſzyſz, ieźli naymniey poruſzać się będzieſz. Słowo Boskie nie przyſzło na ziemię aż o puł nocy pod czás głębokiego milczenia, w ten czás tákże wniydzie do ſerca twego.

Punkt 2. MOw mało, i nie oddaláy od siebie milczenia, chybá dla rzeczy lepſzey. Mowić dobrze nie możemy bez łaski, a iako ſpodziewaſz się iey, gádaiąc tedy, gdyć Bog zakazuie? Każdy o tym mowi, co kocha, ięzyk ieſt tłumacz ſerca; kto kocha ſwiat, rad mowi o ſwiecie, kto kocha Bogá, má guſt mowić o Bogu. Poznaiemy człowieka przez ięzyk, i oſądzony będzie z ięzyka. Ktoż tedy bać się nie będzie, aby nie mowił, aby wiele nie mowił, i aby źle nie mowił.

Punkt 3. DAyże mi Boże moy twoię miłość, abym ustawicznie o tobie mowił. Poślyiże mi Ducha S. i spuść na mnie ieden ziężykow ognistych, ktore spadły na Uczniow twoich. Niech nie mowię, tylko o tobie, niech będę niemy i bez mowy, gdy będę chciał mowić o inszey rzeczy nie o tobie. Iuż się teraz nie dziwuię, że nie słyszę głosu twego w modlitwie moiey. Ten, ktory wiele konwersuie z ludźmi, konwersować nie może z Bogiem, ten, co wiele mowi z ludźmi, nie może wiele mowić z Bogiem.

NA NIEDZIELE SWIATECZNA.

Przeczytawszy lekcyą dnia tego, z dziel Apostolskich, Rozdziału wtorego.

UWAGA.

O zstąpieniu Ducha Swiętego.

Punkt 1. DUch JEZUSA, iest Duch żywota, ktory nas animuie, iest Duch łaski, ktory nas poświęca, iest Duch mądrośći, ktory nas uczy; iest Duch miłośći, ktory nas łączy.

Punkt 2. DUch S. iest Duch pokoiu, ktory uspokaia nasze passye. Iest Duch czystośći, ktory nas oczyszcza. Iest Duch wolnośći, ktory nas odrywa, Duch pokory, ktory nas cieszy, Duch pokory, ktory w nas wzbudza niskie zdanie o sobie. Duch posłuszeństwa, że nas sobie podbiia, Duch miłośći ktory nas miękczy. Nie iesteśmy członkami Chrystusa, ieżli nie żyiemy duchem iego.

Punkt 3. CZy ieſtżeś poruſzony tym duchem? Czy żyieſz tym duchem? Czy czyniſz przez tego ducha. Trzech duchow ieſt przeciwnych duchowi Chryſtuſowemu, duch ſwiata, ciała, i czarta. Duch ſwiata wzbudza duchy prożnośći, duch ciała prowadzi do cieleſnośći, duch czarta wzbudza melancholie, gniewy, pomſty, ale duch Chryſtuſa pobudza do pokory, i umartwienia zmyſłow, do miłośći bliźnego, do skłonnośći i cierpliwośći. Uważże co za duch tobą rządzi. Ieźli duch Boski, albo czartowski, duch JEzuſow, albo duch ſwiata i ciała.

NA PONIEDZIA: SWIATECZNY.

UWAGA.

Skutki zeſłania Ducha Swiętego.

Punkt 1. DUch JEzuſow z ludźi czyni nas Bogow, z grzeſznikow czyni nas ſprawiedliwych, z ſłabych czyni mocnych, z ſmutnych czyni weſołych, źimnych odmienia w gorących, gniewliwych w ſpokoynych, proſtakow w mądrych, pyſznych w pokornych, boiaźliwych w odważnych. Widziemy to w przykładzie Apoſtołow i męczennikow.

Punkt 2. DUch JEzuſow nie zſtępuie na pyſznych, ktorzy maią ducha ſwiatá, nie odpoczywa na ſercach pomięſzanych, brzydzi się nieczyſtemi duſzami, uſtawiczną prowadzi woynę z czartem, nie może cierpieć naymnieyſzey zmazy, ani przywiązania

zania naymnieyſzego, nawet do uczywiſtey obecnośći Chryſtuſowey, ktorą trzebá było oderwać od Apoſtołow.

Punkt 3. DUch Jezuſow żyie w nas przez łaskę, mięſzka przez miłość, kroluie przez affekt, odpoczywa przez pokoy. Smuciemy go przez grzech powſzedni, tłumiemy przez ſmiertelny, gubiemy go przez miłość ſwiata, wygániamy przez nienawiść bliźnego, krzyżuiemy przez miętkość i uciechy cieleſne.

NA WTOREK SWIATECZNY.

UWAGA.

Duch Swięty przeciwny Duchowi Czartowskiemu.

Punkt 1. DUch Jezuſow ieſt miły, ſpokoyny, czyſty, pokorny i miłośći pełen. Duch czartowski ieſt gniewliwy, niecierpliwy, plugawy, pyſzny, ſwawolny, i niełutośćiwy. Duch S. napełnia dom cały, ſerce całe, i wſzelkie mocy Uczniow JEzuſowych. Duch czartowski napełnia też cały dom gdzie mięſzka, trzyma ich w niewoli, męczy, pomagá do gniewow extraordynaryinych, przeciwiąc się Duchowi S.

Punkt 2. DUch Jezuſa ieſt ſerce Oyca i Syna. Dla tego dał nam Bog ſwoie ſerce, daiąc ſwego ducha, czy odmowiſzże mu twego? Co za podobieńſtwo miedzy twoim ſercem a Boskim? O moy Boże, iako twoy Duch ieſt miły, a moy ſtraſzny, iako twoy ſwięty, a moy zły, iako twoy pokorny, a moy

pyſzny! Iako twoy duch ieſt ſpokoyny, iako czyſty, a moy iako ieſt mięſzaiący, zaſzpecony, i cieleſny!

Punkt 3. O Duchu S. Oycze ubogich, Pocieſzyciélu utrapionych, przyidź a wſtąp na nas, oświeć nas twoim ſwiatłem, rządź nami przez twoię mądrość, poświęć nas przez twoię miłość, umocniy nas twoią łaską, przeyndziy nas twoim pomazaniem, uſpokoy nas przez twoię obecność, zbáwże nas przez twoie miłosierdzie, podnieś nas od ziemi do nieba, abyśmy cię chwalili, błogoſławili, i kochali na wieki.

NA SZRODĘ miedzy Oktawą Swiąteczną.

UWAGA.

O Miłośći Boſkiey.

Punkt 1. DUch S. dany nam ieſt, abyśmy kochali Bogá, i złączony ieſt z nami miłośćią. Coż ieſt miłość? Ieſt skarb zaſług, ktory nas bogáci, skarb łaski, co nas oświeca, skarb ſwiątobliwośći i pokoiu, ktory nas czyni doskonałymi i ſzczęśliwymi. Miłość gładźi grzechy, uſpokaia paſſye, wyprowadza cnoty, ſłodźi wſzytkie trudnośći, przemienia nas nie iako w Bogá, czyni że Bog ieſt wſzytek naſz, i że my wzaiemnie doskonale należemy do Bogá.

Punkt 2. KToreż ſą przymioty miłośći? Nie ſzuka ona siebie ſamey, kocha, aby ią kochano, miłość ieſt iey uciechą i nagrodą, ona ieſt pokorna, cierpliwa, łaskawa, i skłonna, nie krzywi się, nie

nady

nadyma się, nie zazdrośći nikomu, wierzy i ſpodziewa się wſzytkiego, cierpi i wybácza wſzytko. Oſądź teraz z tych skutkow, ieżeli maſz miłość.

Punkt 3. KTorąż ieſt obligácya miłośći? Ieſt wielka i mocna, i nigdy diſpenſowáć się nie może. Trzebá Bogá kocháć z całego ducha, nie myśląc tylko o nim, ze wſzytkiego ſerca; nie pragnąc tylko iego, ze wſzytkiey siły, nie pracuiąc tylko dla niego, że wſzytkiey duſzy, nie żyiąc ani tchnąć tylko nim.

O moy Boże, czemuż rozkazuieſz abym kochał cię? Czy ieſtże więkſze dobro na ſwiecie, iak ciebie kocháć, czy ieſtże więkſze złe, iak ciebie nie kocháć? Czy można rzecz nie kocháć Bogá, ktory nieskończenie nas kocha, ktory nas od cáłey wiecznośći bez żadnych zaſług naſzych kocha. Bogá, ktory ieſt nieskończenie ſwięty, ktory ieſt pełen doskonałośći nieskończonych, ktory nas chce uczynić ſwiętemi iako ſam ieſt, ſzczęśliwemi i nieiako Bogámi, iako ſam ieſt.

Punkt 4. A Tym czáſem nie kocham cię Boże dobrotliwy, niemaſz w ſercu moim iskierki iedney miłośći. Ieſtem wſzytek z ognia dla ſtworzenia, ieſtem wſzytek z lodu dla ciebie. Ieſtem pyſzny, niecierpliwy, gniewliwy, zazdrośćiwy, cieleſny, i łakomy. Nie wierzę niczemu, nie ſpodziewam się nic, nie cierpię nic, nie odpuſzczam nic. Ah iakoż iednak będę zbáwionym, gdy nie mam miłośći.

O moy Boże, iaki moy ieſt fraſunek, żem ſtworzenie mizerne więcey niż ciebie ważył! O iakom cię nie rychło zakochał piękności zawſze dawna i nowa! O iakom prędko obrażać cię zaczął piękności zawſze wdzięczna, a zawſze wzgárdzona! Nie przeſtanę od tego czásu chwalić cię, kochać cię miłości Bogá mego, i ſupplikuię, weś mi życie gdy przeſtanę kochać.

NA CZWARTEK pod czás Okta. Swiąte.

UWAGA.

Nad gorącością i oziębieniem.

Punkt 1. DUch S. zſzedſzy na Uczniow oziębłych uczynił ich gorących, z boiaźliwych odważnych. Duſza napełniona Duchem S. nic trudnego w ſłużbie Bożey nie znayduie. Bieży, ſpiewa, pracuie, rzeczy niepodobnych nawet się chwyta, nie rozumieiąc żeby co nad siłę iey znaleść się mogło. Uciecha iey wſzytka ieſt albo czynić wiele dla Bogá, albo cierpieć. Nie może prożnować Duch S. żeby nie miał co czynić w duſzy twoiey, albo przywdźi ią do uczynkow dobrych, albo się oddalá. Zycie zawiſło na tym, aby się co czyniło.

Punkt 2. DUſza oziębła iak mizerna! Straciła Bogá, odległa od pociech iego, zabłądziła z drogi opatrzności, grzeſzy bez boiaźni, rozlewa się powierzchownie ani ſmie wniść w siebie ſamę, choruie, a choroby nie czuie, zła ieſt, a grzechow nie zna, w wnie-

wniewoli zostaie, a rozumi że wolna, na złe wszelkich zażywa lekarstw, nie czuie żadnego łaski poruszenia, szpeci cnotę, gorszy bliźnego, przykrzy się zgromadzeniu, smuci Ducha S. obliguie się, że Bogá od siebie odpycha gwałtem, a gdy wypchnie go, nie wroci się iuż więcey nazad.

Punkt 3. CZy ieśtżem gorący czyli zimny? Czy należęż zupełnie do Bogá, czy tylko połową? Czy nie wygnałże mię z serca swego? O iakom iest nikczemnym w usłudze Boskiey? Iako iestem niedbáłym abym wypełnił powinność moię? Iak wiele mam rozerwania w *Kośćiele*? Iak oźiębło opuszczam modlitwę moię, iak ią odprawuię z trudnośćią, iako mało mam z niey pożytku? Iuż pokuty nie czynię, i brzydzę sobie wszelkie umartwienie. Nie szukam, tylko abym się cieszył i rozrywał, biorę sobie wszelką wolność do mowienia i żartowania, iuż prawie żadnego nie chowam milczenia. Nie chciałcibym popełniać wielkich grzechow, a małe bez naymnieyszego popełniam szkrupułu, rozpuśćiłem się, a nie rozumiem o sobie tego, byłem przedtym gorący ku Bogu, a teraz nie iestem cale nim. Mam tedy słuszną racyą, abym się obáwiał, abym nie był oźiębiony, i żeby mię Jezus nie wyrzucił z ust swoich.

O niebieski Zbáwicielu, od dawnegoż czásu trapię cię i ciężęć na sercu. Zebrzę tedy tey łaski, żebyś

mię nie wyrzucał od siebie, nie oddaláyże odemnie Ducha S. nie obnażayże mię z twoiey miłośći. Wyżeń mię ieźli chceſz z twego niebá, ale mię nie wygániay z twego przenayſwiętſzego ſerca. Oddal od duſzy moiey wſzelkie ſzczęśliwośći, ale nie oddaláy łaski twoiey i miłośći twoiey. Ieſzczemci zupełnie nie oźiąbł, bo ták mi się zda, że się bárziey boię nienawiśći twoiey, niżeli wſzelkich mąk piekielnych, mam tę rezolucyą, abym pracował uſtawicznie wſzelkim ſpoſobem około moiey doskonałośći.

Duſzo moia przypomniy ſobie ten ſtopień ſzczęśćia, z ktoregoś zpadła. Wroć się do dawney gorącośći, Ieżeli tego nie uczyniſz prędko, odeymą twoy lichtarz, a poſtawią inſzy na mieyſcu twoim, wyżenie cię Jezus z ſwego ſerca, a poſtawią na mieyſcu twoim kogo inſzego. A ty podobno nie wrociſz się nigdy. Pokutuyże za przeſzłe, a ſtaray się na przyſzły czás o doskonałość. Wroć się do twego nabożeńſtwa, i tego się ſtrzeſz, abyś go nie poruſzyła nigdy.

NA PIATEK miedzy Oktawą Swiąteczną.

UWAGA.

O Oźiębieniu.

Punkt 1. Nie trzebá się opuſzczać ani oźiębiać w ſłużbie Boskiey, bo dla tego na ſwiecie ieſteśmy, abyśmy go kochali, i iemu ſłużyli. Przyczyny ktore nas obliguią, abyśmy mu ſłużyli iednego

go dnia, też ſą, ktore nas obliguią abyśmy mu przez wſzytkie dni życia naſzego ſłużyli. Albo rozumieſz, że mniey należyſz do Bogá dziś, niżeliś wczoray należał? Czy przeſtałżeś bydź iego ſtworzeniem? Czy maſzże diſpenſę abyś go nie czcił, abyś się do niego nie modlił, abyś mu hołdu nie oddawał? Albo cię Jezus tylko na ieden czás okupił, to go znać niechceſz więcey za twego Zbáwicielá i Odkupicielá? Dla czegoż tedy oźiębiaſz w miłośći iego? Dla czegoż się opuſzczaſz w ſłużbie iego?

Punkt 2. IM ſtarſzym ieſteś, tym bárziey ieſteś obligowany ſłużyć Bogu, bo dobrodzieyſtwa iego roſtą rowno z láty twoiemi. Jeżeli ieſteś obowiązany za życie, coć dał, iako bárziey ieſteś obligowany że cię ták długo trzymał? Rachuy wſzytkie łaski coć uczynił od tego czásu, iak ieſteś na ſwiecie, wſzytkie niebeſpieczeńſtwa, z ktorych cię uwolnił, wſzelkie dobra, ktorymi cię napełnił, a przyznaſz żeś ieſt dłużnikiem, i nigdy się doskonale z długu nie wypłaciſz.

Punkt 3. IM daley poſtępuieſz w láta, tym się bárziey zbliżaſz do ſmierci, trzebá tedy z więkſzą pracować gorącośćią. Wſzytkie ciała wzbudzaią poruſzenie ſwoie według tego, iako się zbliżaią do ſwego centrum, a twoy duch czy nie powinienże pomnażać w ſobie gorącośći według tego iako się zblyża do końca. Co za żal będzieſz miał przy ſmierci, że wię-

cey nie pracowałeś nad to, co czyniſz? Będzieſz prosił o czás abyś dobrze czynił, a mieć go nie będzieſz. Pracuymy poki mamy czás, ſłużmy Bogu poki żyiemy. Duſzo moia błogosław Pana, a nie opuſzczay uſługi iego, bo się on nie zmorduie czyniąc ci dobrze. Od całey wieczności kocha cię, kochay się też w nim przez całe życie twoie.

NA SOBOTĘ miedzy Oktawą Swiąte.

UWAGA.

O przyczynach naſzego odmienienia.

Punkt 1. PIerwſza przyczyna ieſt oziębienia naſzego zepſowanie natury, ktora idąc z pierworodnego grzechu, ma wielką skłonność do grzechu; ieſt to iak ciężar zegara, co zawſze ciągnie na doł, i ktorego trzebá pociągać.

Punkt 2. DRugá, ſą nałogi grzechow, ktore nieſłychanie pomnażaią skłonność natury, co nas do grzechu prowadźi. Czuł Dawid ten ciężar, i skarzył się Bogu mowiąc: Moy Boże! grzechy moie ſą wielkim ciężarem, ktory noſzę na ramionach, chodzę zgárbiony, ledwo podnieść mogę głowę ku niebu. Czy nie czuieſzże tego ciężaru? Moy Boże, grzechy moie iako rzeki płynące zabieraią mię ſobą. Iuż lát ośmnaśćie, że czart trzyma mię związanego, iako owę wEwangeliey białogłowę. O Panie, poſzarp kaydany, ktore mię czynią niewolnikiem grzechu, abym ci mogł oddać ofiarę pochwały.

Punkt 3. TRzecia ieſt, czart kuſzący nas we wſzelki czás, i na wſzelkim mieyſcu. Wyſtawia płoty wielkie, przeſzkadzaiąc żebyśmy nie przeſzli. Wzbudza w naſzym rozumie ciemnośći, w ſercu naſzym tęsknicę, w naſzych paſſyach cięſzkie odmiany, w naſzych mocach ſłabośći i mdłośći. Pozwalá Bog mu, aby nas kuſił, chcąc ſprobować naſzey wiernośći, chcąc poprawić naſzych błędow przeſzłych, pomnożyć naſzę zaſługę, abyśmy czuli naſze ſłabośći, i żeby nas przynaglił, abyśmy się do niego uciekali. Sprobowałeś mię iuż o Panie, i znaſz mię dobrze, ieſteś ſwiadkiem moich mizeryi, zmyłuy się nademną.

Punkt 4. CZwarta ieſt, ſekretna ufność w ſobie ſamych, i fałſzywa pewność zbáwienia naſzego, pod pretextem tym, że iuż w wielkie nie wpadamy grzechy. Rozumiemy, żeśmy iuż pracowali aż nad to, i iuż składamy na doł bronią pokuty, iakobyśmy iey nie potrzebowali. Nie ieſtże przyczyna ta opuſzczenia twego? Nie ieſtżeś z tych ludźi, ktorzy mowią, iużem się napracował doſyć, chcę ſobie też odpocząć. *Ktożci* powiedział, że ieſteś w łaſce Boskiey? Kto cię upewnił, że w niey zoſtawać będzieſz aż do ſmierci? Iak wiele dobrych ludźi (iako mowi Piſmo ſwięte) oſadźili gwiazdo ſwoie na obłokach, a wpadli dla pychy ſwoiey aż w przepaść. Albo niewieſz, że się ten nazad wraca, ktory nie poſtępuie,

puie, ten ieſt gorſzy, ktory się nie ſtaie lepſzym? Pewnie ty ieſteś umarłym, ieżeli nie rozumieſz, że ieſteś chorym, zginąłeś, ieżeli nie boiſz się, abyś nie zginął.

Punkt 5. OStatnia przyczyna oźiębienia naſzego, ieſt wielka lekkość rozumu, uſtawiczne rozerwanie ſerca, skłonność do ſpokoynego życia, i zbrzydzenie iedne wſzytkiego tego, cokolwiek może nie wygodą bydź naturze. I dla tego porzucamy nieznacznie dobre rezolucye, i owe cwiczenia w pobożnośći, pokuty nie czyniemy więcey, porzucamy zupełnie wſzelki zwyczay modlitwy. Czy nie ieſtżeś w tym ſtanie? A zaś nie był goręţſzy przedtym, niżeli teraz ieſteś? Z kądże pochodzi to, że się nie martwiſz więcey tak, jakożeś przedtym uczynił? życie to (odpowiadaſz) ieſt nazbyt melancholiczne i tęſkliwe. Toć Syn Boski oſzukał nas, gdy powiedział, że iarzmo iego ieſt ſłodkie, i ciężar lekki. O nieſzczęśćie duſzy, ktora oderwawſzy się od Bogá, rozumi że znaydzie odpoczynek w ſtworzeniach.

Panie, nigdym ia go nie znalazł, i dla tego też nigdy ia cię nie opuſzczę.





